

Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury
w Poznaniu

PORADNIK
BIBLIOGRAFICZNO-METODYCZNY

Kwartalnik

Poznań 2024

Przewodnicząca zespołu redakcyjnego: Małgorzata Grupińska-Bis

Redaguje zespół: Aneta Szczepaniak-Głębocka

Małgorzata Derwich-Pawela

Izabela Wielicka

Anna Smirnow

Skład i łamanie: Ewa Oleszek



Wydawca:

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu
60-819 Poznań, ul. Prusa 3
tel. 61 664 08 79

e-mail: poradnik@wbp.poznan.pl

<http://www.wbp.poznan.pl>



WIELKOPOLSKA



INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

Instyucja kultury Samorządu Województwa Wielkopolskiego

Z wielką przyjemnością oddajemy dziś w Państwa ręce drugi tegoroczny numer „Poradnika Bibliograficzno-Metodycznego”. Tradycyjnie przypominamy w nim o rocznicach istotnych wydarzeń przypadających w 2024 roku oraz ogłoszonych, m.in. przez Sejm i Senat RP, rocznicach honorujących życie i twórczość ważniejszych postaci naszej kultury.

W związku z ustanowionym Rokiem Władysława Zamoyskiego polecamy artykuł pt.: „Biały kruk z Kórnik, czyli obrazki z życia Władysława Zamoyskiego” autorstwa Małgorzaty Derwich z Działu Informacyjno-Bibliograficznego naszej biblioteki. Tekst wzbogacony jest o animację przedstawiającą postać tego wybitnego organicznika i hojnego mecenasa.

Kolejny odcinek cyklu „Zdaniem bibliotekarza” zawiera wypowiedzi pracowników wielkopolskich bibliotek dotyczące rozwiązań proponowanych osobom, które z różnych powodów nie mogą osobiście dotrzeć do czytelnicy bądź wypożyczalni.

W najnowszym numerze Poradnika nie zabrakło jak zwykle propozycji scenariusza lekcji bibliotecznej. „Uchodźcy na językach” to ciekawy pomysł na zajęcia, skierowane do młodzieży, przygotowany przez Annę Smirnow z Działu Informacyjno-Bibliograficznego. Celem warsztatów jest uświadomienie uczestnikom, jakim językiem operujemy, myśląc i mówiąc o migrantach w debatach publicznych czy prywatnych rozmowach, usystematyzowanie wiedzy na ten temat, a przede wszystkim ukształtowanie w sobie empatii i poczucia solidarności z uchodźcami.

W cyklu „Środowisko wielkopolskiej kultury” polecamy wywiad Mateusza Kiszki z Działu Animacji Sztuk Wizualnych pt. „Iskra, która podpala”, przeprowadzony z Karolem Szymkowiakiem – kuratorem Kolekcji Wrzesińskiej i animatorem życia fotograficznego we Wrześni.

Przedstawiamy też interesujący artykuł Antoniego Łęczszaka pt. „Tajniki mebli bibliotecznych XX-lecia międzywojennego” informujący o tym, jak wyglądały biblioteczki w domach naszych przodków i co można było w nich ukryć oprócz księgozbiorów.

Dzięki Izabeli Wielickiej również z Działu Informacyjno-Bibliograficznego zaglądamy na chwilkę do Książnicy Pedagogicznej im. Alfonsa Parczewskiego w Kaliszu. Artykuł pt. „Pamiętki Srebrnej Natalii” opowiada historię Natalii Galczyńskiej – potomkini gruzińskiego, książęcego rodu Awaliszwili, pisarki, prywatnie żony Konstantego Ildefonsa Galczyńskiego i losy jej rodziny. Pamiętki należące niegdyś do Natalii, znajdujące się pod czułą opieką Działu Zbiorów Specjalnych kaliskiej książnicy, zostały подарowane bibliotece przez córkę Natalii i Konstantego – Kirę Galczyńską. Stanowią one niezwykle ciekawą i cenną kolekcję – świadectwo minionego czasu.



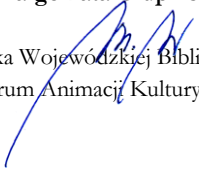
(Fot. Sebastian Gabryel)

Aleksandra Warczyńska, nasza specjalistka ds. krajoznawstwa, prezentuje z kolei najnowszy wielkopolski quest. Tym razem przewodnikiem po trasie w Kraszewicach, miejscowości leżącej w południowej Wielkopolsce, będzie Jerzy Różycki – poznański matematyk, który wraz z Marcinem Rejewskim i Henrykiem Zygalskim złamał szyfr niemieckiej maszyny „Enigma”. Rozwiązanie zagadki, dlaczego to właśnie Różycki oprowadza uczestników po tej malowniczej wsi, znajdziemy we wspomnianym tekście.

Szanowni Państwo, to tylko niektóre artykuły z aktualnego numeru Poradnika. Zachęcam wszystkich do lektury i życzę miłych wrażeń!

Małgorzata Grupińska-Bis

Dyrektorka Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu



S P I S T R E Ś C I

| | |
|---|----|
| I. ROCZNICE 2024..... | 6 |
| Święta książki i bibliotekarzy oraz wydarzenia czytelnicze..... | 7 |
| II. ARTYKUŁY..... | 8 |
| <i>Biały krak z Kórnika, czyli obrazki z życia Władysława Zamoyskiego</i> – Małgorzata Derwich..... | 8 |
| <i>Tajniki mebli bibliotecznych XX-lecia międzywojennego</i> – Antoni Łęszczak | 23 |
| III. MATERIAŁY METODYCZNE..... | 30 |
| <i>Uchodźcy na językach</i> – Anna Smirnow | 30 |
| IV. ŚRODOWISKO WIELKOPOLSKIEJ KULTURY..... | 42 |
| <i>Iskra, która podpala</i> – Mateusz Kiszka, Karol Szymkowiak..... | 42 |
| V. ZESTAWIENIA BIBLIOGRAFICZNE | 50 |
| <i>Cittaslow... jest i w Wielkopolsce</i> – Aneta Szczepaniak-Głębocka..... | 50 |
| <i>Serce w kopercie, czyli wokół korespondencji miłosnej</i> – Izabela Wielicka..... | 54 |
| VI. ZDANIEM BIBLIOTEKARZA | 66 |
| <i>Jakie rozwiązania proponowane są osobom, które z różnych przyczyn nie mogą wybrać się do biblioteki osobiście?</i> | 66 |
| VII. CYMELIA WIELKOPOLSKIE | 78 |
| <i>Pamiętki „Srebrnej Natalii” w Książnicy Pedagogicznej im. Alfonsa Parczewskiego w Kaliszu</i> – Izabela Wielicka..... | 78 |
| VIII. Z PÓŁKI BIBLIOTEKARZA..... | 86 |
| IX. POTYCZKI JĘZYKOWE | 87 |
| <i>Chirurgka, gościni, naukowcy... – o feminatywach słów kilka</i> – Anna Smirnow..... | 87 |
| X. WIELKOPOLSKIE QUESTY..... | 95 |
| <i>Po Kraszewicach z Jerzym Różyckim</i> – Aleksandra Warczyńska..... | 95 |
| XI. WYBRANE ROCZNICE W II KWARTALE 2024 ROKU..... | 99 |

I. ROCZNICE 2024

Rocznice 2024 ogłoszone przez Sejm RP:

Rok Marka Hłaski
Rok Melchiora Wańkowicza
Rok Kazimierza Wierzyńskiego
Rok Zygmunta Fortunata Miłkowskiego
Rok Arcybiskupa Antoniego Baraniaka
Rok Romualda Traugutta
Rok Wincentego Witosa
Rok Rodziny Ulmów
Rok Polskich Olimpijczyków

Rocznice 2024 ogłoszone przez Senat RP:

Rok Władysława Zamoyskiego
Rok Czesława Miłosza
Rok Witolda Gombrowicza
Rok Wincentego Witosa
Rok Edukacji Ekonomicznej

**Rocznice 2024 ogłoszone przez Sejmik
Województwa Wielkopolskiego:**

Wielkopolski Rok Arcybiskupa Antoniego Baraniaka
Wielkopolski Rok Władysława Zamoyskiego

Lektura Narodowego Czytania w 2024 roku:

„Kordian” Juliusza Słowackiego
– w 190. rocznicę ukazania się dramatu drukiem

ŚWIĘTA KSIĄŻKI I BIBLIOTEKARZY
ORAZ WYDARZENIA CZYTELNICZE

Kwiecień

2 IV 2024 – Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci

23 IV 2024 – Międzynarodowy Dzień Książki i Praw Autorskich

Maj

8 V 2024 – Dzień Bibliotekarza i Bibliotek

8-15 V 2024 – Tydzień Bibliotek

Czerwiec

1-7 VI 2024 – Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom

4 VI 2024 – Dzień Drukarza

w trzecim tygodniu czerwca – Ogólnopolskie Święto Wolnych Książek/Dzień Bookcrossingu

Sierpień

9 VIII 2024 – Światowy Dzień Miłośników Książek

28 VIII 2024 – Światowy Dzień Publicznego Czytania Komiksów

Wrzesień

początek września – Narodowe Czytanie

8 IX 2024 – Światowy Dzień Umiejętności Czytania

22-28 IX 2024 – Tydzień Książek Zakazanych

29 IX 2024 – Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania

Październik

początek października – Noc Bibliotek

1-31 X 2024 – Ogólnopolski Miesiąc Bibliotek Szkolnych

Listopad

5 XI 2024 – Międzynarodowy Dzień Postaci z Bajek

14 XI 2024 – Ogólnopolski Dzień Biblioterapii

29 XI 2024 – Światowy Dzień Ochrony Zasobów Cyfrowych

Grudzień

13 XII 2024 – Dzień Księgarza

II. ARTYKUŁY

Małgorzata Derwich
Dział Informacyjno-Bibliograficzny
WBPiCAK w Poznaniu

BIAŁY KRUK Z KÓRNIKA, CZYLI OBRAZKI Z ŻYCIA WŁADYSŁAWA ZAMOYSKIEGO



Majątku, jaki mi Bóg w ręce oddał, nigdy nie uważał za własność moją, lecz za własność Polski, w czasowem mojem posiadaniu; własność, z której mi uronić niczego nie wolno, która Ojczyźnie jedynie, a nie mnie ma służyć.

Tak pisał hrabia Władysław Zamoyski (1853-1924) w liście do swojej krewnej, by później – dokładnie 100 lat temu – wprowadzić te słowa w czyn. Aktem donacyjnym z 1924 roku ofiarował Narodowi Polskiemu cały swój majątek pod postacią fundacji „Zakłady Kórnickie”. Pod tą nazwą kryły się wielkopolskie dobra z zamkiem w Kórniku na czele oraz „Państwo Zakopane” z perłą Tatr, Morskim Okiem.

Rok Władysława Zamoyskiego – ustanowiony w 2024 roku przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej, wsparty Uchwałą Sejmiku Województwa Wielkopolskiego – jest okazją, by przypomnieć hojnego ofiarodawcę i organicznika oraz jego powiązania z Wielkopolską. Hrabia Zamoyski nazywany był *białym krukiem wśród arystokracji* polskiej. To określenie zyskał nie za sprawą najbardziej znanego wizerunku (wykorzystanego przez nas do stworzenia awatara), ale przede wszystkim ze względu na swoje czyny. Bowiem hrabia Zamoyski był rzadkim „egzemplarzem” wśród możliwych tego świata: podczas gdy inni arystokraci trwonili swoje majątki na własne zachcianki, on *odmawiał sobie wszystkiego*, natomiast na cele społeczne i narodowe nigdy nie żałował pieniędzy.



...sprawie publicznej (...) służyć ma wszystko, czem rozporządzam.

Wzór i ideał (według Stefana Żeromskiego) *zaginionego szczepeu Sarmatów* o blisko dwumetrowej postaci *hetmańskiej* miał tylko jedno *pragnienie gorące* – by jego wysiłki były *skuteczne*, a *pomoc dana zmarnowana nie została*.

Władysław, wnuk Tytusa

Władysław Zamoyski urodził się 18 listopada 1853 roku w Paryżu, jednak dość wcześnie rozpoczął *życie na polskiej ziemi*. Gdy jego rodzice – generał Władysław Zamoyski i Jadwiga z Działyńskich Zamoyska – musieli udać się do Turcji (z powodu obowiązków dyplomatycznych ojca – działacza emigracyjnego Hôtel Lambert), powierzyli dwumiesięcznego synka opiece dziadków. Tytus i Celestyna Działyńscy zabrali wnuka do Poznania.

Zatem – pierwsze półtora roku życia pierworodny syn Zamoyskich spędził w poznańskim pałacu Działyńskich. Tytusowi Działyńskiemu, powstańcowi 1830 i 1848 roku, odwagi nie brakowało, postanowił więc sam (wbrew protestom żony, która nie dowierzała jego opiekuńczym zdolnościom) *zaznajomić* wnuka również z podpoznańskimi włościami. Kilkudniowa wyprawa do zamku w Kórniku¹ *uszczęśliwiła niezmiernie i dziadka, i wnuka*.

Eskapada poskutkowała i tym, że Działyński – mecenas sztuki i bibliofil – zadedykował niespełna dwuletniemu wnukowi swoje wydawnictwo o Janie Zamoyskim (*Collectanea vitam resque gestas Joannis Zamoyscii illustrantia*). W dedykacji zawarł przesłanie:

...zasługi przodków włożyły na nas kapłaństwo (...) zajmować się społecznymi sprawami, pogardzać próżnościami. Przetoż należy nam (...) całe dobro, niegdyś przez przodków przekazane, przelać potomkom w zupełnej całości. Można powiedzieć, że tymi słowami Tytus Działyński naznaczył całe życie Władysława hrabiego Zamoyskiego.

Żołnierska edukacja

Na akwareli *osobliwego uroku* pędzla Juliusza Kossaka, dedykowanej z kolei *Dziaduniovi* Działyńskiemu, sześciolatek Władysław (jak nazywała chłopca rodzina) z młodszym bratem Witoldem siedzą na siwym koniu arabis, *wielkim faworycie* ojca. Generał chciał wychować synów na żołnierzy. Dlatego przywiązywał dużą wagę do ćwiczeń fizycznych, zaopatrując chłopców w specjalne przyrządy gimnastyczne oraz wcześniej uczyć ich jazdy konnej.



Za zbiorów PAN Biblioteki Kórnickiej

¹ Na marginesie warto dodać, że Kórnik pisownię przez „ó” zawdzięcza właśnie Tytusowi Działyńskiemu. Wprowadzając taki zapis w połowie XIX wieku, nie tylko chciał odróżnić swoją siedzibę od pospolitego kurnika, ale przede wszystkim podkreślić jej polskość, a jednocześnie uniemożliwić zniemczenie.

Sadzano ich na konia – na żołnierskich siodłach z wysokimi paląkami. Przypinano Władysiovi pasasze, kładziono mu wojskowe czapki na głowę, wmaiwiali w niego, że przeszedł do czynnej służby – wspominała matka.

Zamoyski ogólną edukację zdobywał głównie w Paryżu – najpierw w szkole elementarnej, a później w Liceum Karola Wielkiego. Natomiast Jadwiga osobiście uczyła synów m.in. historii i literatury polskiej; była to część patriotycznego wychowania, które mąż-generał zalecał (nawet na piśmie – w *uwagach „Do wychowania synów”*) blisko 30 lat młodszej żonie: *Cel całego ich wychowania nie może być inny, jak tylko służenie własnemu krajowi. Do tego przygotowywać ich należy corocznie, ile być może, odwiedzaniem części Polski przystępnych dla nich podczas wakacji, czytaniem i ciągłym ćwiczeniem w języku ojczystym, literaturze, historii i geografii kraju.*

Generalowa Zamoyska ściśle trzymała się tych wskazówek, również po śmierci męża (generał zmarł, gdy Władysław miał zaledwie 14 lat). Zgodnie z wolą ojca naklaniała starszego syna do odwiedzania Księstwa Poznańskiego, żeby rodacy *widzieli i przekonali się*, że nie jest *żadnym firykiem zagranicznym, że do kraju należy*, kocha go i dla *miłości kraju* pracuje. *Później tam żyć będziesz* – prorokowała matka.

Zanim wrócił *Do kraju tego (gdzie kruszynę chleba / Podnoszą z ziemi przez uszanowanie²)*, młody hrabia wybrał dalszą edukację w *École Polytechnique*, czyli politechnikę w Paryżu. Jednak gdy cztery (!) próby dostania się na tę wyższą uczelnię nie powiodły się (nawet pomimo zdania wszystkich egzaminów), dobrowolnie wstąpił do armii francuskiej na służbę wojskową.

Sama służba wojskowa jest szkołą pożyteczną – przekonywał. Niestety, przyplacił ją zdrowiem. *Pan Bóg po nim ciosa, jak po granicie* – ubolewała matka. *Zniszczony byłem, do niczego* – oceniał sam hrabia. Najwyraźniej również służba wojskowa nie była mu pisana.

Podróż życia

Wtedy... *Trafila się sposobność uczynia zerwania ze wszystkim, opuszczenia Europy na pewien czas, a nie bez pożytecznego celu...* – zwierzał się wujowi Janowi Działyńskiemu, po śmierci Tytusa, dziedzicowi Kórnika i swojemu najbliższemu powiernikowi w trudnych chwilach. *Sposobnością* była Międzynarodowa Wystawa w Sydney. Wiosną 1879 roku, zaopatrzony we francuski paszport dyplomatyczny, 25-letni Władysław udał się drogą morską do Australii. *...skorzystałem z niej i rad jestem, że skorzystał* – relacjonował wujowi.

Zaoceaniczna podróż okazała się swoistą szkołą życia. *Kochany wędrowniec* (jak nazwali Władysława przyjaciele) wybrał się tam *nie tygrysy i krokodyle strzelać, ale mądrości i doświadczenia szukać*. Oprócz zajęć związanych z urządzaniem wystawy (najpierw w Sydney, a następnie w Melbourne), przez rok podróżował po całym kontynencie, zapoznając się z gospodarką, przyrodą różnych regionów Australii oraz życiem i kulturą Aborygenów.

Tu kraj nowy; młody, tworzący się naród; niejedno tu ciekawe; z niejednego może kiedyś będzie można skorzystać – pisał z entuzjazmem do wuja.

² Fragment *Mojej piosnki* II C.K. Norwida.

Władysław zbierał eksponaty etnograficzne i antropologiczne dla francuskich i polskich zbiorów muzealnych (w Zamku w Kórniku do dzisiaj można oglądać jego kolekcje), a także okazy mineralogiczne i przyrodnicze (w tym również nasiona i sadzonki roślin dla kórnickiego arboretum).

Tak rozsmakował się w tych doświadczeniach, że przez trzy lata zwlekał z powrotem do Europy. Albo inaczej – wracał na stary kontynent, zahaczając o Tasmanię, Nową Kaledonię, Tahiti, Nową Zelandię, Hawaje i Stany Zjednoczone... Gdy tylko nadarzała się okazja, chętnie nawiązywał kontakty z rodakami, szczególnie weteranami powstań narodowych; a oni wysoko ocenili wiedzę i postawę młodego arystokraty, który interesował się ich wygnańczym losem, podnosił na duchu...

Jak się wydaje, ta „podróż życia” ukształtowała postawę życiową hrabiego Zamoyckiego oraz ugruntowała jego zainteresowania. Wreszcie – wzbogaciła jego wiedzę na temat zasad racjonalnego gospodarowania, zarządzania i nowoczesnych rozwiązań technicznych. To kapitał, który przydał mu się po powrocie do ojczyzny, tym bardziej, że czekało go poważne wyzwanie...

Powrót nowego dziedzica

Kiedy jeszcze Władysław przebywał w Australii, 30 marca 1880 r. zmarł Jan Działyński. Śmierć bliskiego mu wuja w istotny sposób zmieniła życie Zamoyckiego; ten bowiem wyznaczył go na swego głównego spadkobiercę i dziedzica kórnickiego majątku. I jak wcześniej dziad, Tytus Działyński, Jan również nałożył na siostrzeńca obowiązek, by odziedziczony majątek służył *pożytkowi i chwałę narodu, a nie rodziny*. Być może młody hrabia Zamoycki zwlekał z powrotem również dlatego, że przestraszył się ciężaru tej spuścizny. Na pewno mógł się spodziewać kłopotów z powodu roszczeń nieuwzględnionych w testamencie (lub uwzględnionych w niewielkim stopniu) krewnych.

W końcu jednak powrócił do kraju. „Kurier Poranny” na początku września 1881 roku zamieścił relację z powitania nowego właściciela Kórnika: *Dziedzic majątku śp. Jana Działyńskiego i wielkiej Biblioteki Kórnickiej pod Poznaniem hrabia Władysław Zamoycki (...) po długim oczekiwaniu powrócił nareszcie do Europy i do Kraju. (...) W palacu kórnickim przyjmowano hrabiów Zamoyckich ze staropolską okazałością i serdeczną radością. Naprzód wystąpiła służba w strojach narodowych, a następnie z rozrzewnieniem witała sędziwa hr. Działyńska swego wnuka, który w pracy obywatelskiej ma zastąpić jej męża i syna, a kraj wita w nim z pełną nadzieją dziedzica ich cnot obywatelskich.*

Władysław zaczyna po chałupach chodzić i z ludźmi się zaprzyjaźniać. Dżiś dziecko trzymał do chrztu w Bninie – pisała generalowa Zamoycka (takich chrztów – nie tylko w Wielkopolsce – będzie więcej; m.in. hrabia był ojcem chrzestnym córki swego – odziedziczonego po wuju – zarządcy, Zygmunta Celichowskiego). Syn wymógł na matce, żeby właśnie w Kórniku (nie w nabytych przez generalową Gądkach) założyła w 1882 roku słynną później Szkołę Domowej Pracy Kobiet, zwaną również Instytutem Kórnickim.

Nie tylko przyjemności czekały dziedzica. Obawy się potwierdziły – niektórzy przedstawiciele rodziny próbowali obalić akt ostatniej woli Jana Działyńskiego. Ponadto problemem był fakt, że kórnicki majątek był zaniedbany i zadłużony. Zamoyski miał więc trudne zadanie – musiał m.in. wyremontować zamek, podnieść rentowność majątku, pospłacać długi, wywiązać się z zapisów testamentowych na rzecz krewnych; wreszcie – zdobyć pieniądze na kontynuowanie przedsięwzięć Działyńskich, swoich własnych oraz matki, która relacjonowała krewnym:

Władysia finansowe położenie jest takie, że choć ma majątek wielki, to dochodu tak mało, że niezmiernie oszczędza i skromne życie prowadzić musi.

On sam po latach to potwierdzał:



Na potrzeby moje osobiste nigdy z Kórnicka centa nie wziął. Na zbytki żadne nigdy sobie nie pozwalał. Odmawiałem sobie wszystkiego, co mi się nie wydawało wprost niezbędnem. Ale gdzie sądziłem, że sprawa tego wymaga, wysiłków nie szczędziłem.

Już niebawem okazało się, że Działyński nie pomylił się co do wyboru osoby swego spadkobiercy – pod zarządem nowego właściciela dochody z dóbr kórnickich się zwiększyły. Hrabia Zamoyski nie tylko podźwignął ekonomicznie dobra kórnickie, ale jeszcze dokupił kilka nowych majątków. Ostatecznie całkowita powierzchnia wielkopolskich dóbr osiągnęła wielkość około 13 tysięcy hektarów. Również dzięki nowemu dziedzicowi kórnicki park przekształcił się w ośrodek, który miał się zajmować badaniem oraz aklimatyzacją drzew i krzewów.

Nowy właściciel Kórnicka pomnażał też zbiory muzealne oraz angażował się w działalność wystawienniczą (m.in. taką umiejętność zdobył, jak wiemy, na antypodach) w kraju. Gdy w 1883 r. – jako delegat Wielkopolski – uczestniczył w odsłonięciu pomnika Jana III Sobieskiego w Krakowie, w tamtejszych Sukiennicach, na jubileuszowej ekspozycji z okazji „odsieczy wiedeńskiej”, wystawił cenną kolekcję kórnicką z epoki, tj. broje husarskie, szable, karabele, łuki, tarcze itp.

Patriotyczny Kórnik

W ciągu kilku lat pobytu w Wielkopolsce rodzina Zamoyskich swoją działalnością sprawiła, że Kórnik wyrósł na ważny ośrodek pracy patriotycznej. Hrabia angażował się w działalność publiczną; współpracował z wieloma organizacjami narodowymi, społecznymi, religijnymi, naukowymi (np. z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk) i gospodarczymi, wspierając je także finansowo.

Priorytetem publicznej działalności Zamoyskiego stała się obrona polskiego stanu posiadania w zaborze pruskim. Polegało to na tym, że skupował majątki ziemskie, którym groziło przejście w niemieckie ręce, a także pożyczał innym pieniądze na ten sam cel. Hrabia pomagał również w organizowaniu polskiej bankowości, a przede wszystkim – przyczynił się do założenia Banku Ziemińskiego w Poznaniu, który udzielał na dogodnych

warunkach kredytów m.in. wielkopolskim chłopom. W ten sposób Zamoyski utrudniał w znacznym stopniu działalność niemieckiej Komisji Kolonizacyjnej. Zaborca postanowił położyć temu kres, z pomocą ustawy o wydalaniu „polskojęzycznych obcych poddanych” z 1885 r., czyli tak zwanych „rugów pruskich”. Z powodu francuskiego obywatelstwa, które posiadali, Zamoyscy podzielili los 35 tysięcy rodaków i zostali zmuszeni do opuszczenia Wielkopolski.

O tym także Władysław Zamoyski wspominał w *Akcie donacyjnym* z 1924 roku:



My, którym ostatni z nich [Działyńskich] spuściznę swą przekazał, wydaleniu z Kórnika przez Niemców (...) niejedną musieliśmy przerwać rozpoczętą pracę.

Po opuszczeniu Kórnika, w drodze do Paryża, Zamoyscy zawitali jeszcze do Rzymu, gdzie u papieża (Leona XIII) złożyli skargę na politykę Berlina, skierowaną przeciwko Polakom i Kościołowi Katolickiemu. Chcieli w ten sposób zwrócić uwagę Watykanu i europejskiej opinii publicznej na „sprawę polską”. Od tej pory mogli odwiedzać Wielkopolskę tylko sporadycznie i to nielegalnie, narażając się na aresztowanie (czego generałowa doświadczyła osobiście). Zarząd nad wielkopolskimi dobrami hrabia Zamoyski przekazał Zygmuntowi Celichowskiemu.

Co ma Kórnik do Zakopanego?

Do przyszłości Zakopanego bardzo się jednak przyczynili pośrednio Prusacy [...] Wygnali bowiem z Poznańskiego siostrzeńca i spadkobiercę Jana Działyńskiego, br. Władysława Zamoyskiego, który nabył Zakopane – krakowski „Diabeł” dostrzegł ten ważny szczegół.

Rzeczywiście, Zamoyscy nie pogodzili się z „wygnaniem” i szukali nowego miejsca na ziemiach polskich, dogodnego dla ich poczynań. Wybór padł na zabór austriacki, gdzie Polacy cieszyli się największymi swobodami. Rodacy zainteresowali hrabiego sprawą Zakopanego, gdzie prowadzona była rabunkowa gospodarka, która pustoszyła tamtejsze lasy, niszcząc środowisko. Zamoyski był ostatnią deską ratunku. Podjął rękawicę – przez zaufanego adwokata, Józefa Ratingera, podczas brawurowej licytacji (podbił cenę o jednego centa, co barwnie opisał – pod pseudonimem K. Dobrzański – Henryk Sienkiewicz) 9 maja 1889 roku kupił Zakopane z przyległościami (terenami dzisiejszego Tatrzańskiego Parku Narodowego).



Tego samego dnia hrabia „zameldował” rodzinie:

Zakopane, po zwycięskiej walce, nasze!

Łatwo powiedzieć – hrabia Zamoyski kupił, *nabył* Zakopane. Tymczasem on nazwał rzecz po imieniu:

Zadłużyłem się po uszy (...) Zapłaciłem tyle, że mnie najbliżsi wariatem ogłosili

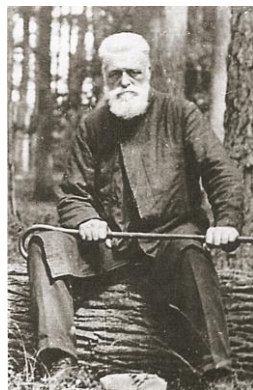
(choć krakowskie pismo oceniało to inaczej: *Niepospolity to człowiek. Serce i głowa w równowadze*).

Mało kto wie, że... nie byłoby Zakopanego, gdyby nie wielkopolski Kórnik! Bowiem, aby stanąć do przetargu, hrabia musiał zgromadzić odpowiednią sumę pieniędzy, co stanowiło poważny problem. Chcąc mu sprostać, zdecydował się na zaciągnięcie kilku pożyczek: trzech bankowych (pod zastaw części dóbr kórnickich) i jednej od matki. Innymi słowy – za ów nabytek poręczyły (użyte jako zastaw) wielkopolskie dobra; albo jeszcze inaczej – Zamoyski zadłużył na hipotecę kilka swoich majątków położonych w Wielkopolsce, by nabyć „Państwo Zakopane”.

Wielkopolski zarządca Zamoyskiego, Zygmunt Celichowski, oceniał: *po kupnie Zakopanego mówią, że to wysmienity interes [...] ale z tego, co wiem, nie wnoszę, żeby to był świetny interes. Nazwałbym go świetnym, gdyby przyniósł tyle, żeby mógł opłacać % pożyczek zaciągniętych teraz na Kórnik.*

Polski władca i perła Tatr

Wkrótce Zamoyscy na dobre zadomowili się pod Tatrami. Jadwiga z córką Marią (oczywiście przy wsparciu syna i brata) prowadziły w Kuźnicach — założoną w Kórniku — Szkołę Domowej Pracy Kobiet. Górale nazywali uczennice tej szkoły swojsko „cepcówki” (od czepków, które nosiły) i podziwiali ich umiejętności (Stanisław Witkiewicz opisał nawet, jak gasiły pożar w Zakopanem). Natomiast o Zamoyskim zaczęli mówić „polski władca”. Taki przydomek przyniosła Zamoyskiemu nieustraszona postawa w sprawie Morskiego Oka oraz jego hojność dla górali, którzy wspierali go w tej walce, nieraz narażając życie.



Zmiało „Wierchy” — domena publiczna



Sam mogę wiele znieść i będę to miał za zaszczyt, ale ludzi działających ze mną, dla mnie (...) zachęcać nikt bezkarnie nie będzie...

...oświadczam z góry gotowość przyjęcia na siebie odpowiedzialności za wszystko, cokolwiek się stanie przy Morskim Oku, w obronie praw moich lub górali polskich, choćby i dziesięciu ludzi trupem tam położono. Niech mnie zamkną, powieszę, a mnie przyjemnie będzie, że już raz przestanę patrzeć na te lotrostwa!

Wreszcie Polacy mogli wspólnie zaśpiewać, na melodię *Mazurka Dąbrowskiego*, zwrotkę ułożoną przez Ludwika Solskiego:

*Jeszcze Polska nie zginęła,
Wivat plemię nasze!
Słuszna sprawa górę wzięła,
Morskie Oko nasze!*

Wyrok międzynarodowego trybunału z 13 września 1902 roku w Grazu w sprawie Morskiego Oka dotarł drogą telegraficzną jeszcze tego samego dnia do Galicji, a później rozprzestrzenił się na całą Polskę pod zaborami. „Kurier Poznański” przypominał, że: *Ten,*

który największe dla Zakopanego i dla Morskiego Oka ponosi ofiary – od początku do końca, to jest hrabia Zamoyski. Natomiast „Kurier Warszawski” powtórzył, że to Zamoyski *przez szereg lat zabiegał i uratował Zakopane z rąk obcych, a o perłę wód tatrzańskich niezmordowanie walczył i do świętego zwycięstwa głównie się przyczynił*; swą notkę zakończył słowami: *Włód Zamoyski*.

Należy jeszcze dodać, że nie byłoby wygranej w Grazu, gdyby Zamoyski nie miał własnej dokumentacji, świadczącej o prawach Galicji do spornych terenów nad Morskim Okiem. Archiwa, książki, mapy pozyskał m.in. z kórnickich zbiorów. Wincenty Szymborski, zakopiański zarządca Zamoyskiego (i późniejszy ojciec noblistki, Wisławy Szymborskiej) opisał w swym pamiętniku, jak to szwajcarski arbiter – podczas wizji lokalnej – spotkał hrabiego kąpiącego się w Morskim Oku, a ten, po wyjściu z chłodnych wód jeziora, podjął się roli przewodnika i osobiście wyluszczył sprawę udokumentowanych praw do tych terenów. Zatem – wyrok mógł być tylko jeden.

Niestety, dla hrabiego sprawa Morskiego Oka nie skończyła się w 1902 r. Pomimo sukcesu w sporze o granicę państwową, jeszcze przez siedem lat książę Hohenzollern kwestionował prywatne prawa Zamoyskiego do okolic Morskiego Oka. Dopiero w 1909 r., po serii rozpraw i apelacji, Trybunał Kasacyjny w Wiedniu oddalił definitywnie pretensje księcia. „Władac” mógł spokojnie odetchnąć po blisko 20-letniej batalii, aby... skupić się na innych działaniach na rzecz Zakopanego.

Oto niektóre przedsięwzięcia, do których przyczynił się lub w których partycypował hrabia Zamoyski. Wymienimy tylko pokrótce: linia kolejowa z Zakopanego do Chabówki, Spółka Handlowa – Bazar Polski, wodociągi, elektryfikacja Zakopanego, tama w Kuźnicach na Bystrej, budowa szosy z Zakopanego do Morskiego Oka, budynki szkolne (w Brzegach, Bukowinie, Olczy), tereny na Antałówce oddane na park uzdrowiskowy, Muzeum Tatrzańskie i biblioteka publiczna w Zakopanem, zakopiański oddział Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (który hrabia nie tylko finansował, ale gdzie prowadził zajęcia).

Dwudziestotrzyletnią działalność Zamoyskiego na Podhalu podsumowała „Gazeta Narodowa” (w artykule z września 1912 r.): *Nie było w Zakopanem ani jednej sprawy, ani inwestycji, w której by hrabia Władysław Zamoyski nie brał udziału i której by szczerze nie poparł. Telefony, rozszerzenie poczty, szkoły, muzea itp. to w wielkim stopniu jego zasługa*. Do tych najważniejszych zasług hrabiego należało zalesianie stoków górskich, a także udostępnienie ich turystom oraz pomoc góralom: *czy to przez dostarczenie drewna pod łatwymi warunkami na budowę willi, czy w inny sposób*.

Gawęda o Dziadońce

Opowieść o zakopiańskich dokonaniach Władysława Zamoyskiego zakończymy *Gawędą o Dziadońce*³, gdyż znakomicie ilustruje, jakim człowiekiem był hrabia. To opowieść

³ Tę opowieść podsunął mi prof. Marek Hendrykowski.

o Bronci, najmłodszej córce (z dziesięciorga dzieci – 4 córki i 6 synów) Jędrzeja Dziadonia, „leśnego”⁴ w lasach Władysława hrabiego Zamoyskiego.

Broncia od najmłodszych lat osłuchala się w góralskiej muzyce, bo jej ojciec był także znanym gawędziarzem i niezłym muzykaniem – często wraz z synami przygrywał gościom w swej karczynie Na Łysej Polanie przy drodze do Morskiego Oka. Jednak w tamtych czasach granie po góralsku było zajęciem wyłącznie męskim. Mała Broncia bardzo chciała grać, ale ojciec jej nie pozwalał (a nawet bił za to). Ale dziewczynka była uparta i miała poparcie ojca chrzestnego, Bartłomieja Obrochty, który – początkowo po kryjomu – zaczął ją uczyć góralskich nut. Okazała się bardzo zdolną uczennicą i ojciec musiał w końcu pogodzić się z faktem, że *dzijwka gro i grać bedzie*.

Gdy hrabia Władysław Zamoyski zobaczył i usłyszał popis dziesięcioletniej Dziadonki, zachwycił się. Dlatego przy pierwszej bytności w Wiedniu kupił i подарował jej dobrej jakości skrzypce. Już z ojcowską akceptacją, w wieku 12 lat Broncia została prymistką rodzinnej muzyki (kapeli) Dziadoniów. Wiedeńskie skrzypce służyły Bronisławie Dziadonce, po mężu Koniecznej, do końca życia...

Zamoyski i kobiety

A życie prywatne hrabiego? Czy całkowicie oddany Narodowi i walce (organicznej) o Ojczyznę znalazł miejsce na miłość? Czy uczuciem obdarzył jakąś wyjątkową kobietę?

Na pewno najważniejszą kobietą w życiu hrabiego Władysława Zamoyskiego była matka, Jadwiga Zamoyska. Zatem „ranking” mógłby przedstawiać się tak: numer 1 – Matka. Na drugim miejscu – Maria Zamoyska; jednak młodsza prawie o 7 lat siostra zaczęła być poważana przez starszego brata znacznie później (najbardziej może nawet dopiero podczas I wojny światowej, gdy pomagała potrzebującym Polakom na obczyźnie, a on ją w tym działaniu wspierał).

Jednak dla 18-letniego Władysława liczyła się zupełnie inna, kilka lat starsza od niego, kobieta; więc może ona powinna zająć drugie miejsce? Nie „wygoogłamy” jej w Internecie. Niezawodnym źródłem okazała się książka *Władysław Zamoyski (1853-1924)* pod redakcją prof. Stanisława Sierpowskiego, a konkretnie *Kalendarium życia hrabiego*, utworzone na



Generalowa Zamoyska – Zamek w Kórniku (fot. M. Dermid)

⁴ Gdy Zamoyski wykupił część Tatr, zatrudnił w nich jako „leśnych”... największych kłusowników. Tak znalazł posadę Jędrzej Dziadon, który potem już przez całe życie wiernie służył Zamoyskiemu (a kłusował jedynie po drugiej stronie granicy). Podczas sporu granicznego pomiędzy Galicją i Węgrami niejednokrotnie dochodziło do rękoczynów i bójek. Dziadon odegrał wtedy ważną rolę: organizował chłopów, wyrwał słupki graniczne Węgom, nekłał żandarmów. Nawet najmłodsza córka, Bronka, jako mała dziewczynka uczestniczyła w tych wydarzeniach. To mogło mieć wpływ na jej hardy charakter, z którego później była znana.

podstawie zbiorów Biblioteki Kórnickiej przez Marię Łuczak. Tylko dzięki temu źródłu możemy ujawnić, że tą ważną kobietą (numer 2 lub 3, a może... 1?) w życiu młodego Zamoyskiego była Madelaine de Montalembert. Jego pierwsza prawdziwa miłość zdarzyła się między egzaminami maturalnymi, a obiektem uczuć była córka Charlesa Forbes de Montalembert, przyjaciela generała i jednego z sześciorga chrzestnych Władysława Zamoyskiego.

Dlaczego hrabia się nie ożenił? Czy do wyjazdu do Australii skłoniły go niepowodzenia w dostaniu się na politechnikę paryską, czy także zawód miłosny? Źródła w tym temacie są wyjątkowo oszczędne. W każdym razie matka, która najpierw deklarowała: *Ja, chociaż tego nie pragnę, nie przeciwko temu [uczuciu, ożenкови?] obmyslać nie będę ani nie będę stosunków zrywała*, chyba jednak wywarła presję na syna, bowiem kilka lat później wyraźnie zmienił on nastawienie. Jadwiga twierdziła wtedy, że: *Władysł prosi wytrwale Matkę Najświętszą, by ustrzegła go od małżeństwa*.

Władysław w tym postanowieniu trwał. Tymczasem matka, posądzana o zniechęcanie syna do ożenku, też zmieniła front. Gdy rodzina księcia Antoniego Fryderyka Radziwiłła zabiegała o nakłonienie blisko 30-letniego hrabiego Zamoyskiego do małżeństwa z córką księcia, Elżbietą, generałowa Zamoyska przekonywała syna: *... ja nie widzę, żeby dla Ciebie samotność była korzystna, przeciwnie, wydaje mi się, że Ci szkodzi*. A przede wszystkim – ożenie dałoby mu, *o ile można przypuścić, spadkobiercę*. Jednak do siostry, Elżbiety Czartoryskiej, napisała, by uprzedziła księcia, że choć Władysł *ma najsłabsze zasady, to usposobienie trochę sztywnie*; a ponadto *jemu przede wszystkim trzeba żony bardzo rozgarniętej i wesołej, która by umiała chmury rozpedzić uśmiechem, a czasem żartem...*

Na wiosnę 1895 roku Jadwiga Zamoyska podjęła kolejną próbę nakłonienia (już ponad 40-letniego) syna do małżeństwa. Tym razem wybranką była księżniczka Wanda Czartoryska z Wiązownicy. Matka uderzyła nawet w patriotyczne tony, pisząc, że są tacy, którzy w tym ożenku widzą „korzyść narodową”. I utyskiwała: *Ty zawsze przestajesz na tym, że nie chcesz. Że ci się nie podoba. Ale to nie żadna raju*. I dodała, że według jej obserwacji w kawalerskim stanie syn *wcale się szczęśliwym i bezpiecznym nie czuł*.

Zarządca Kórnika, Zygmunt Celichowski, też twierdził w korespondencji z generałową, że: *Jeżeli się na to [małżeństwo hrabia] nie zdobydzie, zawsze go gryźć i trapić będzie niepewność, co się stanie z Kórnikiem, co z Zakopanem, co z wszystkimi zasobami (...)*. *Gdyby miał naturalnego następcę, sprawa byłaby załatwiona, a sam miałby spokój i zadowolenie*.

W 1900 roku odnajdujemy ostatni „miłosny” zapis w *Kalendarium*; księżna Wanda Czartoryska napisała 9 marca do Władysława: *Bóg z Tobą – Ty mój najdroższy, najmilszy, jedyny*. Czy to było pożegnanie? Tego nie wiemy. W każdym razie w tym samym dniu Władysław Zamoyski miał inny powód do radości – jego trzyletnie starania o pozwolenie na budowę kolei Pila-Jaworzno zostały *unięzione sukcesem*. I chyba ostatecznie budowy linii kolejowych oraz drogi do Morskiego Oka bardziej zajmowały serce i umysł hrabiego niż jego osobiste szczęście.

Spartańskie życie

Może też kawaler Zamoyski za bardzo przywykł do swojego trybu życia. I nie chodzi tu o związaną ze stanem kawalerskim swobodę, ale przede wszystkim o jego godną podziwu pracowitość oraz zapał. Podobno znany był z tego, że choć każdy dzień miał wypełniony zajęciami od świtu do nocy, budził się i zasypiał w stanie ciągłego entuzjazmu. Życie podporządkował „zasadzie obowiązku wobec ojczyzny” oraz nieustannie pomagał rodakom. Oto kolejny, ważny dla Wielkopolski, przykład – w 1901 r. Zamoyski interweniował w sprawie *prześladowań polskich dzieci przez władzę pruskie w szkołach Wielkopolski* (Września!), m.in. dostarczając niezbędnych materiałów, by w prasie francuskiej ukazał się cykl artykułów (Victora Nicaise) na ten temat.

Oszczędnym dla siebie (*boć mnie niewiele potrzeba*) hrabia tak opisywał *spartańską* codzienność w zamku w Kórniku (do którego wrócił na dobre dopiero po I wojnie światowej, w 1920 roku):



Spartańskie tu się wprawdzie życie prowadzi. Nie ma ani wina, ani wódek, nie ma nawet tytoniu. Za to w wielkopolskiej posiadłości można znaleźć: 650 odmiennych antyków (...) i różne różności ciekawe... Dajmy na to: listy Erasma Rotterdamszycy (Acta Tomiciana), które zwabiły gości z Oxfordu czy bajeczna biblioteka Lelewela (która, po 50-letnim ukryciu w Kórniku, została oddana Uniwersytetowi Wileńskiemu) i wiele innych; a wszystko to we wnętrzach „zdziałanych” wyłącznie pracą kórnickich rzemieślników.

Zamoyski zachwalał nie tylko dobra materialne Kórnika, ale także duchowe, w tym zwłaszcza patriotyczne.

Moc cudzoziemców zwiedza zamek kórnicki. Niejeden z najpoważniejszych Francuzów, Anglików, Amerykanów dowodził, że się więcej o Polsce dowiedział tutaj niż przez resztę podróży...

Hrabia uwielbiał „zanudzać” swoich gości o *przeszłości i wartości Polski, o rzeszach świętych, bohaterów, (...) wieściach wspaniałych, jakich światu Polska dała*. Doceniał też zasługi przedstawicieli innych narodowości dla swoich rodaków:

Chciałbym cudzoziemcom, zwiedzającym zamek pokazać, że się pamięta o tych, którzy w jakiś sposób się Polsce zastężyli.

Jedynie o swoich zasługach ostatni prywatny właściciel Kórnika mówił najmniej.

Najszczęśliwszy dzień



Nie chodzi tu o mnie, boć (...) mnie niewiele potrzeba, ale o krzywdę wyrządzoną sprawie publicznej...

Zamoyscy tę *krzywdę* chcieli naprawić, tak jak mogli, we własnym zakresie. Jeszcze za życia matki, wspólnie też z siostrą Marią, w 1912 roku postanowili *jednomyslnie i zobowiązali się wzajemnie: to, co posiadamy lub posiadać będziemy, zabezpieczyć (...) tak, aby w najdalsze czasy Polskiej [pisownia oryginalna] sprawie służyło*.

Podkreślali też, że każdy z sygnatariuszy ma obowiązek dokończyć *sprawę*, gdyby *któregos z nas śmierć* zaskoczyła.

Jadwiga Zamoyska, krótko przed śmiercią w 1923 roku, dopilnowała jeszcze, by postanowienie miało moc prawną. Przed sądem w Śremie uczyniła syna *generalnym pełnomocnikiem*, zastrzegając, że *pełnomocnictwo nie wygasa nawet na wypadek mojej śmierci*. Generalowa zmarła w Kórniku 4 listopada, w 93. roku życia.

Trzy miesiące później, 16 lutego 1924 roku Władysław hrabia Zamoyski, wychodząc z warszawskiego Belwederu, powiedział:



Dziś najszybszymi dzień w moim życiu.

Uzasadził, dlaczego.

Nie mam już nic.

Tak skomentował podpisanie u Prezydenta Rzeczypospolitej, Stanisława Wojciechowskiego, wraz z siostrą *Marją, Aktu donacyjnego*, którym *„majątki nasze nieruchomości tak odziedziczone, jak na wrogach zdobyte, zostały zapisane na niepodzielną własność narodową”*.

Niestety, hrabia musiał stoczyć jeszcze ostatnią bitwę, by wola Zamoyskich się ziściła. Ponieważ nie dowierzał politykom, nie ufal rządowi ani nawet swojej rodzinie (wiedział, że testament można obalić), za radą swoich prawników zabiegał, by jego donacja była gwarantowana nie tylko patronatem prezydenta RP oraz prymasa Polski, ale również aktem najwyższego rzędu, jakim jest ustawa sejmowa. Nie od razu tak się stało...

Wydarzenia ostatnich miesięcy życia Władysława Zamoyskiego układają się jak... scenariusz dreszczowca:

– 20 kwietnia 1924 roku powstaje fundacja „Zakłady Kórnickie”.

– 20 czerwca 1924 r. Władysław Zamoyski przedkłada projekt ustawy o „Zakładach Kórnickich” w Sądzie Powiatowym w Śremie i podpisuje akt rejentalny zrzeczenia się całego majątku na rzecz mającej się utworzyć fundacji, *by na przepisanie własności w księgach wieczystych zezwolić*.

– Na początku września ostatni prywatny właściciel zamku w Kórniku choruje – według rodziny na „paratyfus”, a zdaniem woźnicy hrabiego, Władysława Przybyły, *po otrzymaniu ciosu w głowę*. Zdarzyć się tak miało, gdy pewnego wieczoru hrabia Zamoyski wracał z Poznania; na wysokości Żegrza *ktos uderzył pałką lub kamieniem w brezentony dach powozu*. Po przyjeździe do zamku hrabia *położył się i już nie wstał*.

– 13 września 1924 r. Władysław Zamoyski spisuje, w obecności świadków, testament, w którym zobowiązuje rodzinę (zrzeszoną w stworzonym przez niego Związku Zamoyskich) do dokończenia sprawy „Zakładów Kórnickich”, czyli – zgodnie z matką i jego wolą – by Fundacja była gwarantowana ustawą.

– Maria Zamoyska przyjeżdża z Zakopanego do Kórnika. Nie tylko sprawia tym bratu radość, ale też – 23 września 1924 r. – zwraca się do żony prezydenta Wojciechowskiego, *z prośbą, by wstawiła się u męża w sprawie przyspieszenia prac nad ustawą o fundacji*.

– 1 października 1924 r. Rada Ministrów postanawia skierować projekt ustawy o fundacji „Zakłady Kórnickie” do Sejmu.

– 2 października lub – według niektórych źródeł – 3 października 1924 r. do Kórnika dociera wiadomość o postanowieniu Rady Ministrów. To ważna różnica, bowiem...

– 3 października 1924 r. (jest to piątek, również dzień urodzin W. Zamoyskiego), pół godziny po północy, Władysław hrabia Zamoyski umiera.

Czy odchodził w poczuciu zwycięstwa tej ostatniej batalii w swoim życiu? Czy zmarł niespełniony? Stefan Żeromski tak podsumował śmierć Władysława Zamoyskiego (w cytowanym już artykule z grudniowego numeru „Tygodnika Ilustrowanego” w 1924 r.): *Spełniwszy swe zadanie, umarł, niepostrzeżony, jak za życia.*

Wielka, polska SPRAWA, której poświęcił życie, miała w końcu swój epilog w postaci *Ustawy z dnia 30 lipca 1925 r. o „Zakładach Kórnickich”*.

A czy *pomoc dana zmarnowana nie została?* Nie nam osądzać. W każdym razie Władysławowi Zamoyskiemu i jego rodzinie należy się przynajmniej PAMIĘĆ...

Suplement

...A z tym od początku nie było najlepiej, co opisał anonimowy autor (istnieje domniemanie, że to Wincenty Szymborski) w wierszu pt. „*Śp. Władysław hr. Zamoyski*”:

...Żyłeś jak asceta,

I jedyna życiowa Twa była podnieta,

Aby służyć swym bliźnim. Magnat nad magnaty,

Jadaleś gorzej sługi, biedneś nosił szaty,

Trwając tak długie lata. Gdzie Giewontu szczyty

O Tobie się piękne potworzyły mity,

Jak z gór Morskiego Oka Niemcy-ś gnał niegodne

(...)

Aż wreszcie, nim okryły Cię pośmiertne cienie,

Darowałaś Ojczyźnie dóbr swoich przestrzenie,

Kórnik i Zakopane.

Dziś już leżysz w grobie,

A Kraj, któryś miłował, czy pomni o Tobie? (...)

... Dales, a więc wzjęli,

Lecz żeś nie był ni sceny, ni redakcji synem,

A tylko miłosiernym Samarytaninem, (...)

Przeszła koło Twej trumny, jakby jej nie było, (...)

Bo jakże stać takiemu uznania kobierce,

Którego cała wartość jest ofiarne serce?

Takiemu, co jedynie biedne szuka bliźnie?...

O, jakże nędznie jeszcze w tej naszej Ojczyźnie!

Bibliografia

a. Pozycje zwarte

1. Bikont Anna, Szczęsna Joanna, *Pamiętkowe rupiecie: biografia Wisławy Szymborskiej*, Kraków 2012.
2. Budzyńska Natalia, *Witkiewicz, ojciec Witkacego*, Kraków 2022.
3. *Fundacja Zakłady Kórnickie: rys historyczny i projekt restytucji*, red. Andrzej B. Legocki, Poznań 1999.
4. Hendrykowski Marek, *Wiwat! Saga Wielkopolska 1870-1920*, Poznań 2023.
5. Jaworski Dariusz, *Fundacja Zakłady Kórnickie : historia – restytucja – współczesność*, Kórnik 2015.
6. Masłowski Maciej, *Juliusz Koszak*, Warszawa 1990.
7. *Władysław Zamoyski 1853-1924*, red. Stanisław Sierpowski, Kórnik-Zakopane 2003.

b. Artykuły

1. Kuraś Bartłomiej, *Morskie Oko jest nasze!*, „Gazeta Wyborcza” 2023, nr 302 (dod. „Ale Historia”, nr 52, s. 8).

c. Netografia

1. Chalupka Władysław, *Władysława Zamoyskiego umiłowanie lasu*, Instytut Dendrologii Polskiej Akademii Nauk, <https://www.idpan.poznan.pl/historia/63-wladyslawa-zamoyskiego-umilowanie-lasu> [dostęp 26.02.2024].
2. *Dokument historyczny, przypominający postać wielkiego patrioty z niżyn, który całym sercem ukochał Tatry i dzięki któremu możemy cieszyć się polskim Morskim Okiem*, O Nauce, <https://www.o-nauce.pl/?p=2439> [dostęp 26.02.2024].
3. *Dziwny brabia czy niezwykły i wielki człowiek*, O Nauce, <https://www.o-nauce.pl/?p=3581> [dostęp 26.02.2024].
4. Galica-Górkiewicz Stanisława, *Konieczna Działońska Bronisława*, MuzykaTradycyjna.pl, <https://archiwalna.muzykatradycyjna.pl/pl/leksykon/mistrzowie/articles/bronislaw-konieczna-dziadonka> [dostęp 28.02.2024].
5. NH, *20 kwietnia 1924 r. Powstają Zakłady Kórnickie – fundacja br. Władysława Zamoyskiego*, Interia Historia 20.04.2016, <https://historia.interia.pl/kartka-z-kalendarza/news-20-kwietnia-1924-r-powstaja-zaklady-kornickie-fundacja-hr-wl,nId,2187933> [dostęp 28.02.2024].
6. Nykiel Marzena, *Nazywano go „żbawcą Tatr”. Kupił je, by ocalić i oddać narodowi wraz z całym swoim majątkiem. 170 lat temu urodził się br. Władysław Zamoyski*, wPolityce.pl 18.11.2023, <https://wpolityce.pl/historia/671234-170-lat-temu-urodzil-sie-hr-zamoyski-zbawca-tatr> [dostęp 26.02.2024].
7. Rataj Krzysztof, *Mąż o niezachwianej woli. Władysław Zamoyski 1853–1924 (cz. 1)*, Histmag 18.11.2013, <https://histmag.org/Maz-o-niezachwianej-woli.-Wladyslaw-Zamoyski-1853-1924-cz.-1-8723> [dostęp 24.02.2024].

8. Sidor Janusz, *Władysław hr. Zamoyski – Pan Wielkopolski – Władca Tatr*, TVP VOD, <https://vod.tvp.pl/filmy-dokumentalne,163/wladyslaw-hrabia-zamoyski-pan-z-wielkopolski--wladca-tatr,801821> [dostęp 24.02.2024].
9. *Władysław Zamoyski (1853–1924)*, Wikipedia 17.02.2024, [https://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw_Zamoyski_\(1853%E2%80%931924\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw_Zamoyski_(1853%E2%80%931924)) [dostęp 24.02.2024].
10. *Władysław hr. Zamoyski*, Szlak Zamoyskiego 2024, <https://zamoyski.pl/wladyslaw-hr-zamoyski/> [dostęp 26.02.2024].
11. *Władysław Zamoyski (1853-1924)*, strona internetowa Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Ochota m. st. Warszawy, <https://bepochota.waw.pl/index.php/katalog/recenzje/ksiazki/1559-wladyslaw-zamoyski-1853-1924> [dostęp 27.02.2024].
12. *Zamoyski 2024*. Oficjalna strona poświęcona obchodom Roku Zamoyskiego, <https://rokozamoyskiego.fzk.pl/> [dostęp 28.02.2024].

Autor awatara W. Zamoyskiego: Stanisław Mąderek – filmowiec, reżyser, VFX Supervisor.

Antoni Łęszczak

TAJNIKI MEBLI BIBLIOTECZNYCH XX-LECIA MIĘDZYWOJENNEGO



Jak bezpiecznie przechowywać słowo pisane? Z tym problemem ludzkość boryka się od stuleci. Książki niegdyś były niezwykle cenne – nie tylko ze względu na zawartość intelektualną, ale i materialną. Rękopisy na przykład miały charakter unikatowy. Sytuacji tej nie poprawiło wynalezienie druku przez Gutenberga. Dopiero stopniowe udoskonalanie maszyn drukarskich i masowa produkcja książek wpłynęły na obniżenie ich wartości. Kolejnym przełomem było wynalezienie druku cyfrowego, a uogólniając – cyfryzacja otaczającego nas świata. Książki w wersji cyfrowej są łatwo dostępne, ale też często bywają nielegalnie kopiowane, co obniża ich cenę. Czy to oznacza, że odchodzimy od tradycyjnie drukowanych książek? Niekoniecznie. Nastąpił wyraźny podział na typy publikacji determinujących ich wartość.

Pierwszy to masowo drukowane pozycje – różnego rodzaju poradniki i powieści, których popularność jest zależna od nakładów na ich reklamę, a ich wartość spada, gdy moda na nie przemija. Drugi to aukcyjne egzemplarze kolekcjonerskie, np. pierwsze wydania pewnych pozycji bądź starsze i niskonakładowe książki. Trzecią grupę stanowią dzieła naukowe, specjalistyczne, wydawane w małych nakładach. Te, we wtórnym obiegu antykwarycznym, osiągają często zawrotne kwoty. Coraz częściej gromadzimy też wyselekcjonowane kolekcje wartościowych książek, które są przydatne w naszej działalności lub mają walory inwestycyjne. Warto więc pomyśleć o prawidłowym ich przechowywaniu.

Pierwsze biblioteki i ich wyposażenie

W wiekach średnich księgi trzymano w specjalnych pomieszczeniach – głównie klasztornych i kościelnych. Były one pilnie strzeżone, a dostęp do nich miały tylko wybrane osoby. Pierwszym meblem służącym do bezpiecznego przechowywania książek była tzw. **armaria**. To niewielka szafa o konstrukcji skrzyniowej, zamykana na klucz. Mieściła ona do kilkudziesięciu tomów, które układano na pochyłonych do przodu półkach.

Przez lata nakłady książek znacznie się zwiększały. Rosła więc też popularność bibliotek prywatnych i publicznych, zwłaszcza w XVIII i XIX w. **Biblioteka**, jako obiekt do przechowywania książek, nabrała nowego znaczenia. Pierwszy jej typ to przyścienna zabudowa wykonana z drewna. Składała się z, połączonych ze sobą, przeszklonych szaf lub regalów. Sytuowano ją w odrębnym pomieszczeniu bądź w wydzielonej części salonu. Były to konstrukcje o dużej powierzchni i wysokości, dlatego wymagały używania specjalnej drabiny, by zapewnić dostęp do najwyższych półek. Meble wykonywano z klejonych ze sobą desek różnych gatunków drewna – w zależności od zamożności właściciela. Stosowano zwykle mahoń, orzech, dąb, czereśnię i niektóre gatunki drewna egzotycznego. Takie biblioteki mieściły nawet po kilkadziesiąt tysięcy tomów. Wielkopolskie dwory i pałace posiadały również w bibliotekach własne kolekcje cennych książek.

Drugi typ biblioteki to przeszklona szafa o konstrukcji skrzyniowej służąca do przechowywania podręcznego księgozbioru. Rozróżnienie to widać wyraźnie np. w języku niemieckim, gdzie zabudowa biblioteczna to *die Bibliothek*, zaś szafa do przechowywania książek to *der Bücherschrank*. W języku polskim nie stosujemy tak wyraźnego rozgraniczenia, a terminami tymi posługujemy się intuicyjnie.

W XIX w. konstrukcje mebli do przechowywania podręcznych księgozbiorów uległy normalizacji pod względem kształtu, stylistyki i wymiarów. Od połowy XIX stulecia mamy do czynienia z nowym systemem produkcji mebli – tzw. manufakturą rozszerzoną. Małe wytwórnie, w tym warsztaty jako podwykonawcy, produkowały znormalizowane elementy mebli sprzedawanych później w całości przez większe firmy. Druga połowa XIX w. to także fascynacja produkcją przemysłową. Umożliwiła ona wytwarzanie mebli lepszych konstrukcyjnie i w większych nakładach. Wpływała też na normalizację ich wymiarów. Do końca XIX w. większość mebli bibliotecznych miała konstrukcję szafy z przeszklonym frontem – z jednym skrzydłem drzwiowym lub (częściej) dwoma. Obiekty te, ukierunkowane wertykalnie, były wyższe niż szersze. Ich wysokość zewnętrzna sięgała ponad 2 m (spotykane są egzemplarze o wysokości 2,5 m), a szerokość wynosiła do 1,6 m.

Biblioteki i gabinety XX wieku

Wraz z nastaniem XX w. meble przybrały układ horyzontalny. Biblioteki stały się elementami wystroju gabinetów zwanych czasami pracowniami. Ten typ wyposażenia jest mocno zakorzeniony w meblarstwie niemieckim i do dziś ma wpływ na współczesną aranżację wnętrz. Zakładał on standaryzowanie pomieszczeń pod względem przeznaczenia. Gabinet (niem. *Herrenzimmer*, w dosłownym tłumaczeniu „pokój pana”) to pomieszczenie do pracy pana domu. Często przedsiębiorcy mieli w nich własne kancelarie. Jego wyposażenie składało się z biurka (*Schreibtisch*), biblioteki (*Bücherschrank*), fotela (*Armstuhl*) oraz krzesel (*Stühle*) umieszczonych przy niewielkim stoliku (*Rauchtisch*). Nazwa tego ostatniego mebla pochodzi od zwyczaju nakazującego panu domu ugościć interesanta cygarem, które palono przy takim stoliku. Meble te stanowiły komplet pod względem zdobnictwa.

Aplikacje na biurku i biblioteczki były efektem kopiowania. Typowe gabinety pierwszej połowy XX w. cechowała różnorodna stylistyka. Występowały one głównie jako:

– naśladownictwo historycznych mebli gdańskich produkowanych od wieków przez rzemieślników z Gdańska. Były to masywne obiekty z drewna dębowego wybarwianego na czarno. Biblioteczki posiadały charakterystyczne spiralne kolumny po bokach oraz lamany wieńiec górny z herbem miasta. W okresie międzywojennym naśladownictwa gdańskie powstawały w wielu miejscach. W Poznaniu wytwarzała je znakomitej jakości pracownia Stefana Petlińskiego.

– meble neorenesansowe. To bardzo popularny styl okresu międzywojennego nawiązujący zdobniczo do mebli renesansu i baroku. Ciężkie, okazałe meble o bogato dekorowanych frontach osadzano zwykle na nogach w kształcie łwich łap. Szyby w drzwiach były grube, często z ozdobną „fazą” nadającą meblowi luksusowego charakteru. Dominowały konstrukcje wielodrzwiowe. Niektóre biblioteczki posiadały nawet 8 skrzydeł drzwi (zwykle 3 lub 4). Część z nich była przeszklona, pozostałe miały konstrukcję plyninową krytą ozdobną czeczotą orzechową. Wnętrza wykładano fornirem – stosowano w nich często ozdobny fornir klonowy zwany „ptasim okiem”. Zaletą tych mebli była możliwość rozkładania do transportu. Do dziś cieszą się one ogromnym powodzeniem wśród użytkowników ceniących wysoką jakość, prezencję i wyjątkową trwałość.

– meble z okresu dwudziestolecia międzywojennego w tzw. stylu formalistycznym. To najczęściej okazałe trzydrzwiowe szafy biblioteczne o klasycznych proporcjach i ze starannie wykończonymi wnętrzami. Stosowano w nich zwykle fornir dębowy lub orzechowy, rzadziej mahoniowy. Ich drzwi zdobiły aplikacje o charakterze floralnym (bukiety kwiatów i owoców), lubianym motywem były też płaskorzeźby ptaków. Warto tu nadmienić o dwóch faktach, mało znanych współczesnym użytkownikom tych bibliotek. Po pierwsze, obiekty znajdujące się obecnie we wtórnym, antykwarycznym obiegu były niegdyś elementami gabinetów. Po drugie, większość tego typu mebli była efektem produkcji fabrycznej. Jak wynika z katalogów, były one sprzedawane zarówno w kompletach, jak i oddzielnie. Klienci głównie decydowali się na ten pierwszy wariant, otrzymując zniżki, a także kierując się modą. Obecnie meble te są chętnie kupowane w odsprzedaży.

Biblioteczki z okresu międzywojennego

W latach międzywojnia do konstrukcji mebli stosowano materiał zwany wspólnie płytą stolarską (nie mylić z płytą wiórową). To deski drewniane, wykonane zwykle z miękkiego drewna, ułożone równolegle obok siebie, na które naklejano dwustronnie warstwę obłogu (tzw. forniru ślepego). Całość wykończona była fornirem ciętym z różnych gatunków drewna. Dlatego mówiąc, że biblioteczka jest np. dębowa, mamy na myśli wykończenie fornirem dębowym samej jej powierzchni. Tylna część mebla (zwana popularnie plecami) ma konstrukcję zwykle kasetonową, powstałą z cienkich plynin drewnianych montowanych „na wpust” w ramiaku listew. Plecy mocowano do korpusu za pomocą wkretów do drewna. W latach 30. chętnie używano elementów ze sklejk drewnianej,

w której produkcji Polska była przed wojną potentatem. Oba te materiały uznawano za nowoczesne, wytrzymałe i szlachetne. Znane fabryki mebli same produkowały płytę stolarską na własne potrzeby, chcąc zapewnić najwyższą jakość swoim wyrobom. Większość szaf bibliotecznych była rozkładana. Umożliwiała to ich sprawny transport kolejną do klienta.

Typowa trzydrzwiowa biblioteka składała się z następujących elementów: cokołu dolnego, cokołu górnego (wieńca), 3 skrzydeł drzwi połączonych zawiasami (np. z bokami), przegrody bocznej oraz 3 elementów pleców. Całość złożona była za pomocą specjalnych łączników metalowych wmontowanych w ściany i gzyms mebla, skręcanych specjalną śrubą. Przeszklone drzwi bibliotek łączono z korpusem zawiasami taśmowymi. Zawiasy takie zajmowały całą wysokość mebla i mocowane były do korpusu i drzwi kilkudziesięcioma wkrętami. Drzwi bibliotek, szczególnie tych w stylu neorenesansowym, były bardzo ciężkie. Wykonywano je z grubej płyty stolarskiej, dodatkowo obciążonej drewnianymi aplikacjami. Zawiasy taśmowe rozkładały ciężar drzwi na całość konstrukcji.

Ważny element w bibliotekach stanowiły zamki. W przypadku drzwi dwuskrzydłowych w jednym skrzydle był zamek, drugie zaś blokowano przed otwarciem za pomocą zasuwek umieszczonych u dołu i góry. Klasyczne zamki w różnych rozmiarach wpuszczano w drzwi. Szczególny typ zamknięcia – zamek baskwilowy – nie miał typowego rygła. Przekręcenie klucza powodowało przesunięcie długich metalowych prętów, które – wysunięte od dołu i góry – blokowały drzwi podobnie jak zasuwki. Gdy biblioteka miała u dołu szuflady na dokumenty, również one były przekluczane. Niekiedy w takich meblach stosowano zamki uniwersalne otwierane jednym wspólnym kluczem, który bywał często zdobiony. Gniazdo zamku osłaniała metalowa kluczyna. Drzwi otwierano także przy użyciu uchwyty metalowych lub drewnianych. Nierzadkim rozwiązaniem było łączenie metalowej kluczyny zamka z uchwytem. Czasem okucia, które powstawały w małych odlewniach były bardzo dekoracyjne, np. z gryfami jako uchwytami. Takie komplety uchwytów, dedykowane do konkretnego egzemplarza biblioteki, stanowiły nie lada kłopot dla użytkownika w razie uszkodzenia choćby jednego elementu. By zachować jedność wzornictwa, trzeba było wówczas wymienić cały zestaw.

Półki w bibliotekach wykonywano z płyty stolarskiej, zwykle o grubości 18-20 mm, lub grubej sklejki drewnianej. Pokryte były takim samym fornirem jak wnętrze mebla. W sprzętach z lat międzywojennych półki były regulowane. Stosowano dwa typowe systemy regulacji. Jednym z nich były ponacinane pod kątem w ząbki listwy, wklejane pionowo do ścian wewnątrz mebla. Na tych ząbkowanych listwach, na żądanej wysokości, umieszczano specjalne kolejne listwy, na których opierało półkę. Drugim rozwiązaniem były tulejki metalowe montowane w ściany, które znajdowały się na różnych wysokościach. Wciskano w nie metalowe bolce z wystającą spłaszczoną końcówką. Każda półka opierała się na 4 takich bolcach.

Od wieków powierzchnie mebli drewnianych pokrywano różnymi środkami mającymi na celu ich ozdobienie oraz zabezpieczenie przed działaniem czynników zewnętrznych.

Używane kilkadziesiąt lat temu woski stosowane są i dziś. W XIX w., w celu uzyskania eleganckiego wyglądu, nadawano meblom wysoki połysk. Politura, czyli – w skrócie – rozpuszczony w stężonym alkoholu szelak, popularna była jeszcze w okresie międzywojennym. Jednak wytwórcy mebli szukali dla niej alternatywy. Powłoka szelakowa, oprócz zalet takich jak twardość, ma jednak kilka poważnych wad, np. nieodporność na wilgoć. W latach międzywojennych często stosowano już lakier celulozowy, kopal i damal. Było to ważne szczególnie przy fabrycznym wytwarzaniu mebli, gdzie mozolne pokrywanie ich tradycyjną politurą utrudniało proces produkcji. Biblioteki, tak chętnie do tej pory politurowane, w końcu zaczęto pokrywać lakierami. Dziś użytkownicy mają do czynienia z szafami bibliotecznymi, których powłoki często były wielokrotnie odnawiane. Twierdzenie bowiem, że 100-letni mebel ma na sobie oryginalną politurę z epoki jest nierealne – pokrywy szelakowe nie mają takiej trwałości. Na przestrzeni lat meble odnawiane były przez kilka pokoleń użytkowników różnymi środkami, które w danym okresie stosowano do tego celu. Stąd niejednokrotnie pojawiały się trudności w ich codziennej pielęgnacji. W stosunku do mebli bibliecznych zaleca się ostrożność w używaniu różnych preparatów, szczególnie do ich wnętrza, np. niektóre środki zapachowe mogą źle wpływać na stan papieru naszych książek.

Ochrona mebli bibliecznych i ich zawartości

Jednym z problemów, który pojawia się w trakcie użytkowania obiektów drewnianych, są szkodniki żywiące się drewnem. Owadem, który je głównie niszczy nie jest (jak się zwykle uważa) kornik, ale kołatek domowy. Charakterystyczne małe otwory w drewnie, występujące zwykle w plecach lub cokole mebla, świadczą o zaatakowaniu go przez tego chrząszcza. Na szczęście obecnie owad ten jest w odwrocie. Wynika to m.in. z zatrucia środowiska, wilgotności powietrza w pomieszczeniach itd. Istnieje wiele środków do walki z tym szkodnikiem. Należy jednak pamiętać, że mogą one źle oddziaływać na książki. Zanim więc przystąpimy do „zatruwania” mebla, upewnijmy się, czy widoczne ślady po żerowaniu kołatka to nie efekt jego dawnej działalności, a w drewnie dawno go już nie ma.

Biblioteki, ze względu na swoje gabaryty, doskonale nadawały się do ukrywania różnych wartościowych przedmiotów, np. kosztowności lub pieniędzy. Typowe schowki w stuletnich bibliotekach znajdowały się zwykle w cokole górnym, gdzie była pusta przestrzeń zakryta od spodu płyciną. Drugie takie miejsce stanowiło dno mebli. Inne rozwiązanie to skrócone szuflady w dolnej części biblioteki lub biurka, gdzie umieszczano skrytkę.

Na co dzień stoimy wobec konieczności przechowywania własnego księgozbioru tak, by korzystanie z niego było dla nas jak najwygodniejsze. Promowane w reklamach wnętrzarskich sposoby trzymania go na regałach nie zawsze się sprawdzają – choćby dlatego, że książki po prostu łatwo zbierają kurz. Całkowicie błędne jest też przechowywanie ich w stertach leżących jedna na drugiej. To krok do ich zniszczenia – w sprasowanych, obciążonych tomach kartki skleją się. Szkodzi im wówczas również brak dostępu powietrza. Idealnym rozwiązaniem jest przechowywanie księgozbioru w przeszklnych

szafach. Alternatywą dla współczesnych mebli są klasyczne szafy biblioteczne kupione np. na aukcji lub w antykwariacie. Zaletą tego rozwiązania jest ich zadziwiająca trwałość. Biblioteka, która zwykle liczy już 100 lat, nadal jest w stanie doskonałym. Dodatkowym argumentem jest fakt, że dawne meble nie tracą na wartości – ich zakup to swoista lokata kapitału. Coraz więcej użytkowników włącza się świadomie w ochronę naszej przyrody. Kupując używane meble, oszczędza się lasy i środowisko naturalne. Oczywiście wybór mebla, w którym będą przechowywane książki, zależy od indywidualnych preferencji i decyzji użytkownika.

Meble biblioteczne z okresu XX-lecia międzywojennego



Typowy gabinet
w stylu neorenesansowym



Dwudrzwiowa biblioteka



Trzydrzwiowa biblioteka



Wnętrze trzydrzwiowej biblioteki
(widoczne zawiasy taśmowe)



Rzeźbiona dekoracja typu *espanolette*
na cokole biblioteki neorenesansowej



Typowa aplikacja floralna
z motywem róż



Przekrój poprzeczny typowych drzwi
przedwojennego mebla (widoczne elementy
plyty stolarskiej i klejonego drewna)



Różne rodzaje fornirów
stosowanych do okleinowania mebli

Antoni Łęszczak – ekspert w dziedzinie meblarstwa okresu międzywojennego, od 25 lat zajmuje się sprzedażą mebli zabytkowych, regionalista wielkopolski, prelegent, właściciel firmy INSTAR-GEO.

Autorka zdjęć: Cecylia Łęszczak

III. MATERIAŁY METODYCZNE

Anna Smirnow
Dział Informacyjno-Bibliograficzny
WBPiCAK w Poznaniu

UCHODŹCY NA JĘZYKACH

Scenariusz zajęć bibliotecznych dla młodzieży



Źródło: [Unsplash.com](https://unsplash.com)¹

Temat uchodźczy od lat wywołuje ogromne emocje, wzbudza kontrowersje, staje się przyczynkiem do wybuchu burzliwych dyskusji – w domu, w pracy, w szkole czy w przestrzeni medialnej, często z udziałem polityków, dziennikarzy, aktywistów itd. To sprawia, że niektórzy z nas unikają rozmów o migrantach i uchodźcach, milczą, gdy ktoś inny ten temat rozpoczyna lub, dla świętego spokoju, potakująco kiwają głowami, choć nie zgadzają się z usłyszanymi sformułowaniami. Co zrobić, aby to zmienić? Czy w ogóle warto podejmować jakiegokolwiek działania, aby poprawić poziom debaty publicznej – w tej i innych dziedzinach? Nie mam najmniejszych wątpliwości, że tak!

Gdy 24 lutego 2022 roku wojska rosyjskie zaatakowały Ukrainę, świat się zatrzymał. Szok, niedowierzenie, oburzenie, gniew szybko ustąpiły jednak miejsca ogromnej mobilizacji i determinacji, aby pomagać tym, którzy w popłochu uciekali przed wojną i szukali schronienia. Do Polski przybyło wielu ludzi – zagubionych, zrozpaczonych, potrzebujących natychmiastowego wsparcia. Dzieci zaczęły chodzić do polskich szkół, a dorośli podjęli

¹ Źródło ilustracji: Merour A., *We are all once refugees*, Unplash 30.05.2019, <https://unsplash.com/photos/we-were-all-once-refugees-text-on-multicolored-ceramic-tile-kKsZ9Z1kF1w> [dostęp: 19.02.2024].

pracę. Rodziny ukraińskie, często niepełne, poranione i bardzo mocno doświadczone cierpieniem, musiały nauczyć się funkcjonować w innym społeczeństwie. Dla Polaków to również nie było łatwe. Dziś, po upływie dwóch lat od wybuchu wojny, pojawiają się nowe wyzwania i trudności. Wciąż nie wszyscy potrafią odnaleźć się w tej wymagającej rzeczywistości. I nadal nie każdy z nas umie o tym mówić.

20 czerwca przypada Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy. Okazja jest więc idealna, aby pochylić się nad tym tematem i zastanowić, co ja sam/sama myślę i mówię na temat osób uciekających przed wojną lub prześladowaniami, jakich zwrotów używam, czy wiadomości, do których docieram, pochodzą z wiarygodnych źródeł?

Temat uchodźczy jest bardzo złożony. Z pewnością zaproponowany scenariusz go nie wyczerpuje. Pozwala jednak skupić się na wybranych kwestiach językowych. A ponieważ dyskutować zawsze warto, zacznijmy od tego – od dobrej, kulturalnej, merytorycznej rozmowy! Powodzenia!

Adresaci: uczniowie szkoły podstawowej (kl. VII-VIII) oraz ponadpodstawowej (liceum, technikum, szkoły branżowe), wielkość grupy – ok. 10-20 osób.

Miejsce: czytelnia/sala warsztatowa.

Czas trwania zajęć: ok. 180 minut (lub dwa spotkania po ok. 90 minut).

Cele zajęć:

- rozumienie pojęć: *uchodźca, migrant, integracja, asymilacja, dezinformacja, fake news, troll internetowy, bot, fact-checking* itp.;
- uświadomienie sytuacji życiowej uchodźców i migrantów;
- kształtowanie empatii i poczucia solidarności;
- rozwijanie sztuki wypowiedzania się na określony temat, argumentowania i szanowania racji innych osób;
- doskonalenie umiejętności pracy ze słowem pisanim, obrazem oraz filmem;
- wyszukiwanie informacji i ocenianie ich wiarygodności przy pomocy odpowiednich narzędzi i organizacji *fact-checkingowych*;
- pobudzanie do refleksji;
- rozwijanie zdolności plastycznych i umiejętności współdziałania.

Formy i metody pracy: praca z tekstem informacyjnym, z grafiką i filmem, burza mózgów, rozmowa, praca plastyczna (plakat), praca indywidualna, w parach i w grupach.

Środki dydaktyczne:

- ksero z rysunkiem labiryntu (po dwa egzemplarze dla pary uczestników, zał. 1);
- krzesła ustawione w krąg (prowadzący siada razem z uczestnikami) lub w innej, dowolnej konfiguracji; młodzież może również siedzieć na dywanie/poduszkach, w zależności od możliwości i warunków lokalowych (ważne jest to, aby wszyscy czuli się swobodnie i bezpiecznie);

- koperty z pociętymi karteczkami oraz tabele do uzupełnienia (zestaw dla każdej grupy, zał. 2), kleje;
- wydruk *Komentarza do słowniczka – Jak mówić o uchodźcach?* (jeden egzemplarz dla prowadzącego spotkanie i kilka egzemplarzy dla uczestników; dostępny na stronie: https://www.cebam.pl/_files/ugd/b6ce46_57685b78846d438ea851c2b392652ab8.pdf);
- plakat *Jak mówić i jak nie mówić o uchodźcach?* (dla każdego uczestnika; https://www.cebam.pl/_files/ugd/b6ce46_9d7a7cdd6bcb4725834627d22186d979.pdf);
- komputer z dostępem do Internetu, rzutnik/projektor multimedialny, film pt. *Opowieści o migracjach* zamieszczony na stronie Centrum Edukacji Obywatelskiej: <https://globalna.cco.org.pl/materialy/filmowe-opowiedzi-o-migracjach/>;
- kartki z tekstem dotyczącym dezinformacji i *fact-checkingu* (po jednym egzemplarzu dla grupy, zał. 3);
- zdjęcie i plakaty Lexa Drewińskiego (po trzy grafiki dla każdej grupy, dostępne na stronie: <http://www.lexdrewinski.com/home.html>), kartki do zapisania tytułów (zał. 4);
- duże arkusze papieru (w formacie A2 lub większe), długopisy, kredki, pisaki, mazaki, kolorowe kartki, gazety, nożyczki itd.

Przebieg zajęć:

1. **Powitanie**, zajęcie miejsc w kręgu (lub w innej konfiguracji), zaproszenie uczestników do ćwiczenia aktywizującego.
2. **Rozgrzewka** – ćwiczenie na dobry początek (*Labirynt* – zał. 1).

Uczestnicy zajęć dobierają się w pary. Jedna osoba z każdego duetu otrzymuje od nauczyciela ilustrację labiryntu. Druga osoba ma zasłonięte oczy. Jej zadanie polega na poprowadzeniu długopisu/olówka w taki sposób, aby nie wyjść poza labirynt na kartce. Niezbędna jest tu pomoc pierwszego uczestnika – przewodnika. Jego rzeczowe instrukcje i wyjaśnienia są gwarancją sukcesu. Po wykonaniu zadania nastolatki zamieniają się rolami i przystępują do ćwiczenia raz jeszcze.

Komentarz metodyczny:

Ćwiczenie *Labirynt* ma pokazać uczestnikom spotkania, jak ważną rolę odgrywa w życiu dobra komunikacja. Dbanie o precyzję wypowiedzi i uważne słuchanie są kluczowe. Przy okazji rozwijana jest również umiejętność współpracy – tylko działanie w duecie pozwoli nastolatkom wykonać to zadanie poprawnie.

Czas: ok. 10-15 min.

3. **Wprowadzenie do tematu** spotkania, poinformowanie słuchaczy o celach rozgrzewki oraz kolejnych etapach zajęć.
4. **Praca ze słownikiem pojęć** *Jak mówić o uchodźcach?*

Uczestnicy warsztatów zostają podzieleni na grupy (maksymalnie cztery osoby w zespole). Każdy zespół otrzymuje kopertę z karteczkami i tabelą do uzupełnienia (**zał. 2**). Zadanie grup polega na ustaleniu, jak należy mówić o uchodźcach, a jakich sformułowań lepiej unikać.

Komentarz metodyczny:

Słownik pojęć *Jak mówić o uchodźcach?* pochodzi ze strony www.cebam.pl i został opracowany przez pracowników Centrum Badań Migracyjnych oraz Instytutu Antropologii i Etnologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ten sam zespół stworzył także plakat *Jak mówić i jak nie mówić o uchodźcach?* (na zakończenie spotkania otrzyma go każdy uczestnik warsztatów) oraz *Komentarz do słowniczka* (wykorzystany zostanie podczas omawiania pracy w grupach i wyjaśniania poruszonych zagadnień).

Czas: ok. 10 min.

5. **Prezentacja wyników pracy zespołowej**, omówienie pojęć, **rozmowa**.

Przedstawiciele grup prezentują uzupełnione tabele. Po pierwszym etapie zadania niezbędny jest etap drugi – rozmowa nt. wklejonych zwrotów.

Komentarz metodyczny:

Hasła, które pojawiły się w tabeli wymagają doprecyzowania i wyjaśnienia. Z pewnością niektórzy uczniowie będą chcieli wypowiedzieć się na temat uchodźców, podzielić się własnymi przemyśleniami bądź tym, co usłyszeli/zobaczyli w domu, w szkole, w telewizji czy w mediach społecznościowych. Ich wiedza może być jednak fragmentaryczna i niepełna lub mieć niewiele wspólnego z rzeczywistością. Niezwykle ważna jest tutaj rola prowadzącego – moderatora, który musi czuwać nad przebiegiem dyskusji i nie może pozwolić na formułowanie obraźliwych sformułowań czy opinii pod adresem osób z doświadczeniem uchodźczym. Oczywiście, prowadzący musi być „wyposażony” w wiedzę nt. poruszanych kwestii. W tym celu należy przeczytać *Komentarz do słowniczka – Jak mówić o uchodźcach?* (dostępny na stronie: https://www.cebam.pl/_files/ugd/b6ce46_57685b78846d438ea851c2b392652ab8.pdf) oraz wybrane pozycje wymienione w *Bibliografii*. Wspomniany *Komentarz...* warto też wydrukować dla młodzieży. Podczas rozmowy – w ramach uzupełnienia faktów – można poprosić słuchaczy o głośne odczytanie wyjaśnień.

Czas: ok. 20-25 min.

6. **Ćwiczenie – Sprawdź!**

Po wysłuchaniu wypowiedzi uczestników spotkania należy zadać im pytanie, w jaki sposób docierają do informacji opisujących wojnę w Ukrainie, skąd czerpią wiedzę, czy w jakikolwiek sposób ją weryfikują, czy potrafią oddzielić opinie od faktów itd.

W tym miejscu trzeba wspomnieć o *fake newsach*, trollach internetowych i botach oraz zjawisku dezinformacji. Młodzi ludzie z pewnością spotkali się z tymi pojęciami i potrafią je wyjaśnić (jeśli nie, robi to prowadzący – **zał. 3**). Warto też wymienić nazwy organizacji, które zajmują się *fact-checkingiem* (definicja również w zał. 3), np.

<https://demagog.org.pl/>

<https://oko.press/>

<https://konkret24.tvn24.pl>

Następnie należy poprosić uczestników zajęć, aby skorzystali z dowolnej strony *fact-checkingowej*, przejrzyli jej zawartość, wybrali jeden tekst, który szczególnie ich zainteresuje i przeanalizowali jego treść oraz budowę. Chętne osoby/zespoły mogą podzielić się z pozostałymi swoimi uwagami.

Na zakończenie tej części spotkania można również wyświetlić zasady, o których powinno się pamiętać, czytając teksty internetowe (https://demagog.org.pl/analizy_i_raporty/jak-radzic-sobie-z-dezinformacja-12-zasad-stowarzyszenia-demagog/).

Komentarz metodyczny:

Nastolatki mogą pracować indywidualnie, w parach lub w trzyosobowych grupach. Do przeglądania stron internetowych potrzebne będą komputery z dostępem do Internetu lub ich własne telefony komórkowe.

Czas: ok. 15-20 min.

7. **Obejrzenie filmu** *Opowieści o migracjach* (czas trwania filmu: 18 minut; <https://globalna.ceo.org.pl/materialy/filmowe-opowiesci-o-migracjach/>) i krótka rozmowa nt. bohaterów, przyczyn migracji i ich sytuacji w nowym miejscu.

Czas: ok. 20-25 min.

8. **Zapoznanie słuchaczy z pracami Lexa Drewińskiego**, przybliżenie jego sylwetki. Prowadzący spotkanie pokazuje nastolatkom zdjęcie Lexa Drewińskiego, wybitnego plakacisty i grafika (zał. 4), oraz kilka prac jego autorstwa (dostępnych na stronie: <http://www.lexdrewinski.com/home.html>). Krótko opowiada o Drewińskim, przywołując najważniejsze fakty z jego życia i charakteryzując jego twórczość (np. urodził się w Szczecinie, przez kilka lat związany był z Poznaniem – tu studiował i pracował, od 1985 roku mieszka w Berlinie i wykłada na uczelniach w Poczdamie i w Szczecinie; jak sam mówi: *Plakat jest jak dobry dowcip, im krócej opowiedziany, tym dłużej pozostaje w pamięci*; jego grafiki są minimalistyczne, bardzo emocjonalne, często ironiczne, poruszają ważne tematy i dobitnie je komentują).

Czas: ok. 10 min.

9. **Ćwiczenie twórcze – Nadawanie tytułów.**

Uczestnicy zajęć znów pracują w zespołach (tych samych lub dzielimy ich po raz kolejny, aby mieli szansę popracować z innymi osobami). Każda grupa otrzymuje kopie trzech plakatów Drewińskiego (prowadzący decyduje, które grafiki chce wykorzystać i drukuje je ze strony artysty). Zadanie słuchaczy polega na wymyśleniu tytułu/tytułów (propozycji może być kilka) do każdej pracy i zapisaniu ich na kartce.

Po wykonaniu ćwiczenia nastolatki poznają oryginalne nazwy grafik. Prowadzący zwraca szczególną uwagę na plakat *Refugee*. Prosi młodzież o podzielenie się swoimi przemyśleniami na temat tej pracy Drewińskiego.

Czas: ok. 10 min.

Załącznik nr 2:

Tabela 1 – do wycięcia przez prowadzącego zajęcia (pocięte karteczki włożyć do koperty)

Tabela 2 – do uzupełnienia (do tabeli uczestnicy spotkania będą przyklejać karteczki)

| JAK MÓWIĆ O UCHODźCACH? | |
|---|---|
| TAK | NIE |
| UCHODźCY / UCHODźCZYNIENIE / OSOBY Z DOŚWIADCZENIEM UCHODźCZYM / OSOBY POSZUKUJĄCE OCHRONY MIĘDZYNARODOWEJ / UCIEKINIERZY WOJENNI | MIGRANCY / MIGRANTKI AZYLANCI / AZYLANTKI |
| W UKRAINIE | NA UKRAINIE |
| WOJNA W UKRAINIE/ROSYJSKA INWAZJA NA UKRAINĘ/ROSYJSKA AGRESJA NA UKRAINĘ | KONFLIKT W UKRAINIE/SYTUACJA W UKRAINIE/WYDARZENIA W UKRAINIE |
| KRYZYS HUMANITARNY/KRYZYS PRZYJMOWANIA UCHODźCÓW | KRYZYS UCHODźCZY/KRYZYS UKRAIŃSKI |
| OSOBY/ GRUPY LUDZI/ RODZINY | ZALEW / FALA/ NAPLYW/ MASA |
| OSOBY BEZ DOKUMENTÓW/OSOBY W PROCESIE REJESTRACJI/OSOBY O NIEUREGULOWANYM STATUSIE | NIELEGALNI MIGRANCY |
| INTEGRACJA | ASYMILACJA |

Załącznik nr 3:

DEZINFORMACJA I *FACT-CHECKING* – podstawowe wiadomości

- A. *FAKE NEWS* – nieprawdziwa lub przeinaczona informacja, celowo wprowadzająca odbiorcę w błąd, często kontrowersyjna, z szokującym, odwołującym się do emocji nagłówkiem; rozpowszechniana zwykle przez Internet i media społecznościowe, ale również przez media tradycyjne; zwykle tworzona po to, aby zaszkodzić osobie lub instytucji, przynieść korzyści polityczne lub finansowe.
- B. *TROLL INTERNETOWY* – użytkownik Internetu publikujący fałszywe, obraźliwe, kontrowersyjne treści, wywołuje zamęt i niepokój w przestrzeni wirtualnej, wzbudza negatywne emocje, prowokuje i przyczynia się do powstawania konfliktów wśród internautów.
- C. *BOT* – program komputerowy, który – odpowiednio zaprogramowany – wykonuje określone zadania; może być wykorzystywany do szkodliwych celów (np. zainfekowania komputera wirusem, wykradania danych lub rozpowszechniania spamu).
- D. *FACT-CHECKING* – sprawdzanie wiarygodności publikowanych treści przez instytucje mające do dyspozycji specjalne narzędzia; najczęściej *fact-checkingiem* zajmują się organizacje pozarządowe lub redakcje; weryfikacji podlegają przede wszystkim wypowiedzi polityków i osób publicznych, które trafiają do szerokiego grona odbiorców.

Załącznik nr 4:

Zdjęcie Lexa Drewińskiego



Źródło: *Wikipedia.com*²

² Źródło zdjęcia: Lotys R., 2023 *Pol'and'Rock – Lexa Drewiński*, Wikipedia 03.08.2023, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=139720541> [dostęp: 19.02.2024].

Netografia

1. *Azylant czy uchodźca*, Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć, <https://www.pomocprawna.org/blogcpphn-azylant-czy-uchodzca> [dostęp 21.02.2024].
2. Babraj Rafał, *Czym jest fact-checking? – zarys inicjatyw na świecie i w Polsce*, NASK 14.10.2019, <https://cyberpolicy.nask.pl/czym-jest-fact-checking-zarys-inicjatyw-na-swiecie-i-w-polsce/> [dostęp 21.02.2024].
3. Błażejczyk Andrzej, *Lex Drewiński*, Urząd Miasta Szczecin, <https://www.szczecin.eu/pl/ambasador/lex-drewinski> [dostęp 21.02.2024].
4. *Co to jest bot?*, OVHcloud, <https://www.ovhcloud.com/pl/learn/what-is-bot/> [dostęp 21.02.2024].
5. Drewiński Lex, *Plakat jak tararca*; rozm. Aneta Dolega, „Prestiz. Magazyn Szczeciński” lipiec 2013, nr 62, <https://prestizszczecin.pl/magazyn/62/ludzie/plakat-jak-tararcza> [dostęp 21.02.2024].
6. Głąb Barbara i in., *Wojna w Ukrainie. Emocje – fakty – wartości – działania. Ćwiczenia dla dzieci i młodzieży z klas IV-VIII szkoły podstawowej*, Centrum Edukacji Obywatelskiej 2022, https://globalna.ceo.org.pl/wp-content/uploads/sites/4/2022/03/Wojna_w_Ukrainie_Cwiczenia_dla_dzieci_i_modziezy-1.pdf [dostęp 21.02.2024].
7. Jakubowski Łukasz, Tatar Anna, *Jak policzyć nienawiść? Hejterzy o Ukraińcach*, Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ” 24.02.2023, https://www.nigdywiecej.org/docstation/com_docstation/172/jak_policzyc_nienawisc_hejterzy_o_ukraincach.pdf [dostęp 21.02.2024].
8. *Kryzys czy propaganda? Postawy Polaków wobec wojny w Ukrainie*, Warsaw Enterprise Institute styczeń 2023, <https://wei.org.pl/wp-content/uploads/2023/01/Kryzys-czy-propagadna.pdf> [dostęp 21.02.2024].
9. Lipiński Łukasz, *Krótki przewodnik po fake newsach*, Press 2018, <https://www.press.pl/magazyn-press/artukul/55061,krotki-przewodnik-po-fake-newsach> [dostęp 21.02.2024].
10. Łaziuk Małgorzata, *Troll internetowy. Czym się zajmuje? Jak działa?*, Rzetelna Grupa 27.09.2023, <https://www.politykabezpieczenstwa.pl/pl/a/troll-internetowy-czym-sie-zajmuje-jak-dziala> [dostęp 21.02.2024].
11. *Migracje*, Centrum Edukacji Obywatelskiej, <https://globalna.ceo.org.pl/tematy/migracje/> [dostęp 21.02.2024].
12. Oficjalna strona internetowa *Centrum Badań Migracyjnych*, <https://www.cebam.pl/> [dostęp 23.02.2024].
13. Oficjalna strona internetowa *Migrant Info Point*, <https://migrant.poznan.pl/> [dostęp 23.02.2024].
14. Osajda Marek, *Rex... Lex Drewiński*, „Kurier Szczeciński” 08.11.2018, <https://24kurier.pl/aktualnosci/kultura/rex-lex-drewi%C5%84ski/> [dostęp 21.02.2024].

15. *Raport Demagoga i IMM: Antyukraińska propaganda w mediach społecznościowych – listopad*, Instytut Monitorowania Mediów 11.01.2023, <https://www.imm.com.pl/raport-demagoga-i-imm-antyuukraińska-propaganda-w-mediach-społecznościowych/> [dostęp 21.02.2024].
16. Szczurko Weronika, *Uchodźca i migrant. Co różni te pojęcia?*, Salam Lab 23.05.2023, <https://salamlab.pl/pl/uchodzca-i-migrant-co-rozni-te-pojecia/> [dostęp 21.02.2024].
17. *Uchodźca czy migrant? Tłumaczymy różnice i wyjaśniamy ich sens*, UNHCR 23.03.2016, <https://www.unhcr.org/pl/365-plwiadomosci2016uchodzca-czy-migrant-tlumaczy-my-roznice-i-wyjasniamy-ich-sens-html.html#> [dostęp 21.02.2024].
18. *Uchodźcy z Ukrainy w Polsce*, Amnesty International, <https://www.amnesty.org/pl/uchodzczy-z-ukrainy-w-polsce/> [dostęp 21.02.2024].
19. Waszak Marcin, *Postprawda i fake news czy weryfikacja treści i źródeł informacji*, „Refleksje” jesień–zima 2017, nr 16, DOI: 10.14746/r.2017.2.13 [dostęp 21.02.2024].
20. „*Waż słowa*”, czyli jak (nie) mówić o migracji, Fundacja Ocalenie 18.10.2021, <https://ocalenie.org.pl/aktualnosci/waz-slowa-czyli-jak-nie-mowic-o-migracji> [dostęp 21.02.2024].
21. *Wojna w Ukrainie – wsparcie i materiały edukacyjne*, Centrum Edukacji Obywatelskiej, <https://globalna.ceo.org.pl/tematy/migracje/ukraina/> [dostęp 21.02.2024].

Polecana literatura dla dorosłych

1. Aikins Matthieu, *Nadzy nie boją się wody: reportaż o ucieczce przed wojną*, tłum. Tomasz Macios, Kraków 2022.
2. Bauman Zygmunt, *Obcy u naszych drzwi*, tłum. Weronika Mincer, Warszawa 2016.
3. Boni Katarzyna, Tochman Wojciech, *Kontener*, Warszawa 2014.
4. Boochani Behrouz, *Tylko góry będą ci przyjaćmi: słowa z więzienia Manus*, przeł. Tomasz S. Gałązka, Wrocław 2021.
5. Domosławski Artur, *Wykluczeni*, Warszawa 2016.
6. Judah Ben, *Nowi londyńczycy*, tłum. Barbara Gutowska-Nowak, Kraków 2018.
7. Kingsley Patrick, *Nowa Odyseja: opowieść o kryzysie uchodźczym w Europie*, przeł. Aleksandra Paszkowska, Warszawa 2017.
8. Mazuś Marta, *Król kebabów i inne zdarzenia polsko-obce*, Warszawa 2015.
9. Mikołajewski Jarosław, *Wielki przyrzybny*, Warszawa 2015.
10. Murray Douglas, *Przedłużona śmierć Europy: imigracja, tożsamość, islam*, przeł. Tomasz Bieroń, Poznań 2017.
11. *NieObcy: 21 opowieści, żeby się nie bać: polscy pisarze dla uchodźców*, red. Karolina Oponowicz, Warszawa 2015.
12. Zdzieborska Marta, *Tamtego życia już nie ma: reportaże o uchodźcach w Polsce*, Warszawa 2019.

Polecana literatura dla dzieci

1. Gawryluk Barbara, *Teraż tu jest nasz dom*, Łódź 2016.
2. Mikołajewski Jarosław, *Wędrownka Nabu*, Kraków 2016.
3. Piątkowska Renata, *Hebanowe serce*, Łódź 2017.
4. Stanecka Zofia, *Basia i kolega z Haiti*, Warszawa 2014.
5. Toulmé Fabien, *Odyseja Hakima. 1. Z Syrii do Turcji*, tłum. Wojciech Birek, Katowice [2019].
6. Toulmé Fabien, *Odyseja Hakima. 2. Z Turcji do Grecji*, tłum. Wojciech Birek, Katowice [2020].
7. Toulmé Fabien, *Odyseja Hakima. 3. Z Macedonii do Francji*, tłum. Wojciech Birek, Katowice [2021].
8. Watanabe Issa, *Migranci*, Warszawa 2022.
9. Witek Rafał, *Chłopiec z Lampedusy*, Łódź 2016.

IV. ŚRODOWISKO WIELKOPOLSKIEJ KULTURY

Mateusz Kiszka
Dział Animacji Sztuk Wizualnych
WBPiCAK w Poznaniu

ISKRA, KTÓRA PODPALA



Fot. Karol Szymkowiak

Rozmowa z **Karolem Szymkowiakiem** – kuratorem Kolekcji Wrzesińskiej i animatorem życia fotograficznego we Wrześni

Na samym początku porozmawiamy o fenomenie środowiska fotograficznego we Wrześni. Miasteczko liczące 30 000 mieszkańców zdobyło ogólnopolski rozgłos dzięki fotografii. Mam tu na myśli Kolekcję Wrzesińską oraz „Kwartalnik Fotografia”. Chciałbym zapytać o genezę tego ruchu – jak to się zaczęło?

Ja należę do młodszej generacji fotografów z Wrześni, natomiast jeśli mamy mówić o genezie tego środowiska, musielibyśmy się cofnąć do połowy lat 90., kiedy Waldemar Śliwczyński wraz z Ireneuszem „Erykiem” Zjeżdźką zaczęli intensywnie działać na polu sztuk wizualnych we Wrześni. Obaj interesowali się fotografią. Zaczynali od aktywności czysto artystycznych, które po czasie przerodziły się w animowanie kultury. Moim zdaniem ich przedsięwzięcia stworzyły korzystny klimat dla fotografii we Wrześni. Duet ten – poprzez swoją intensywną pracę – zaczął oswajać władze samorządowe z tą dziedziną sztuki. Tak jak wspomniałeś w pytaniu, we Wrześni ukazywał się „Kwartalnik Fotografia”, jedyny taki magazyn w Polsce, wydawany przez lata przez Waldka Śliwczyńskiego i jego wydawnictwo. Eryk Zjeżdźka pełnił tam funkcję drugiego redaktora naczelnego, po Zbigniewie Tomaszczuku. Zatem działania tych artystów na pewno spowodowały, że Września miała szansę zaistnieć na fotograficznej mapie Polski. Kolekcja Wrzesińska to też pomysł Waldka Śliwczyńskiego. Projekt zrodził się po śmierci Eryka i wynikał z wcześniej podjętych kroków. Na początek zaproszono Bogdana Konopkę, który bywał już we Wrześni. Grupa Twórcza Wrześnica powstała w 1999 roku, więc minęło już ponad 20 lat, odkąd zaczęto budować tradycję fotografii w tej części Wielkopolski. Może właśnie dlatego

miasto tak silnie kojarzone jest z wyjątkowymi zdjęciami, bo nie jest to ruch, który rozpoczął się 5 lat temu.

Mógłbyś powiedzieć coś więcej o Grupie Twórczej Wrześnica? Nie jest ona tak szeroko znana jak działania podejmowane w ostatniej dekadzie.

Może postaramy się uporządkować fakty. Jak już wcześniej wspomniałem, w 1999 roku powstała Grupa Twórcza Wrześnica, w skład której wchodził Waldemar Śliwczyński oraz Ireneusz Zjeżdźka. Tworzyli oni cykle fotograficzne na temat swojego miasta. Wspólnie organizowali różnego rodzaju wydarzenia związane z fotografią – zapraszali do Wrześni artystów z zewnątrz i organizowali wystawy w pubach. Dziesięć lat później, na przełomie 2008 i 2009 roku, powstała Amatorska Grupa Fotograficzna, która zrodziła się z internetowego forum „Wiadomości Wrześnińskich”. Należeli do niej: Piotr Nowak, Marek Holewiński, Jacek Grzegorski, Rafał Sobczak, Marcin Kaliszewski, Piotr Górniak i ja. Umawialiśmy się na miniplenery fotograficzne i rozmowy o swojej twórczości. W 2010 roku niektóre osoby opuściły grupę, pozostali jeszcze przez jakiś czas kontynuowali jej działalność. Część osób z szeregów AGF zaangażowała się w prace Grupy Fotodialog.

Przedstaw może w telegraficznym skrócie, jak powstała Grupa Fotodialog.

Najkrócej mówiąc – najpierw była impreza, a potem zrodziła się grupa. Pierwszy Fotodialog zainicjował Eryk Zjeżdźka w 2005 roku w znanym wrześnińskim pubie AQQ. Jego idea polegała na spotkaniu się twórców fotografii i dyskusowaniu o samej dziedzinie i o własnej twórczości. Na tym wydarzeniu był obecny m.in. Wojtek Wilczyk. Gdy kiedyś, jako Fotodialog, zapytaliśmy Wojtka Wilczyka, jaki był klimat ówczesnego spotkania, powiedział: *Pilo się piwo, ktoś czytał swoje wiersze, ktoś to nienybrednie komentował, z kolejnymi wypitymi procentami niektórzy zaczęli się stawać agresywni, a byli tacy, którzy o mało w ryja nie dostali.* Tak to wyglądało. Pomysł był jednorazowy. Później, nie wiedząc czemu, Zjeżdźka już do niego nie wrócił. Z tego, co wiem od Waldka Śliwczyńskiego, po 2005 roku były plany organizacji we Wrześni większego festiwalu fotograficznego. Władze ratusza powołały już nawet osobę, która miała się tym zajmować, ale impreza ostatecznie nie doszła do skutku. W 2009 roku Śliwczyński, na forum internetowym własnej gazety („Wiadomości Wrześnińskie” – przyp. red.), rzucił hasło, by zrobić wydarzenie, którego charakter nawiązywałby do formuły z 2005 roku, czyli rozmów o fotografii, wyświetlania zdjęć, po prostu spotkania osób zainteresowanych tą dziedziną sztuki. Nazwał je Fotodialogiem. Pierwsza edycja odbyła się w Amfiteatrze we Wrześni. Ze względu na to, że impreza się spodobała, Waldek Śliwczyński postanowił, że będzie ją organizował co roku. Przy trzeciej edycji zaprosił do współpracy członków AGF: Piotra Nowaka, Marka Holewińskiego oraz Piotra Górniaka, a po wydarzeniu zaproponował wymienionej trójce samodzielną organizację kolejnych. Tak powstała Grupa Fotodialog. Zaczęły do niej dołączać nowe osoby, a przez pewien czas jej członkiem był również Andrzej Jerzy Lech. Grupa nadal istnieje, choć od 2014 roku nie wspólnie nie zrobiła.

Założeniem Grupy Fotodialog było testowanie różnych profili prezentacji fotografii. Co roku organizowano coś innego: pokazy slajdów, fotokasty, wystawy zdjęć. Mocno eksperymentowaliście z formą przekazu. Opowiedz, czy Wasze działania wpłynęły na inne postrzeganie fotografii przez społeczność Wrześni i czy są tego efekty, na przykład w postaci nowego, młodszego pokolenia fotografów?

Faktycznie, co roku poszukiwaliśmy nowej koncepcji, aktualizowaliśmy formułę Fotodialogu. Robiliśmy to przede wszystkim dlatego, że sami chcieliśmy uczyć się nowych rzeczy, poznawać nowe możliwości. Zdecydowanie nie zależało nam na tym, by powielać utarte ścieżki. Druga, trzecia i czwarta edycja były do siebie dość podobne – miały formułę fotokastów, choć co roku zmieniały się wydarzenia towarzyszące: zorganizowaliśmy koncert muzyczny, rozszerzyliśmy pokazy o kategorię wideo. Przy piątej edycji zdecydowaliśmy się na stworzenie wystawy oraz wyjście poza Wrześnię, bo z założenia festiwal miał charakter ogólnopolski. Na pewno była to próba osvajania lokalnej społeczności z fotografią. Największym zainteresowaniem cieszyła się ostatnia edycja pod nazwą „Fotodialog z przeszłością”. Postanowiliśmy zrobić wówczas refotografie ze zdjęć Franciszka Wosika. To nie był nowy temat dla mieszkańców Wrześni, ponieważ zdjęcia Wosika są tam powszechnie znane; swego czasu został wydany album oraz zorganizowano wystawę plenerową. Mając świadomość, że archiwalne fotosy, zwłaszcza ukazujące miasto i to, jak się ono zmienia, przyciągają publiczność – zdecydowaliśmy się na takie działanie. Na otwarcie wystawy przyszło bardzo wiele osób. Był to chyba najdłużej trwający wernisaż w historii, bo ludzie między sobą dyskutowali o zdjęciach, wspominali. Udało nam się tym samym zrealizować cel, jaki sobie założyliśmy – zrobiliśmy wydarzenie, z którego mieszkańcy się cieszyli. Przyznajmy szczerze, że tak jak my jesteśmy „zakrećeni” na punkcie fotografii, to przeciętny widz nie jest już tak mocno w to zaangażowany. Na przykład, gdy podczas piątej edycji Fotodialogu po wernisażu zorganizowaliśmy panel dyskusyjny z wybranymi twórcami, każdy z nas przygotował masę pytań i wszystko trwało bardzo długo. Formuła znużyła publiczność i mało kto z osób spoza środowiska artystycznego wytrzymał do końca. Stąd też poszukiwania koncepcji i próby otwarcia się na szeroką publiczność. Natomiast jeśli chodzi o nowe pokolenie fotografów, to ono z pewnością we Wrześni istnieje i jest skupione głównie wokół Klubu Moment prowadzonego przez Piotra Nowaka.

Dzięki wielu osobom, które na przestrzeni ostatnich 20–25 lat fotografowały Wrześnię, można by zaryzykować stwierdzenie, iż jest to jedno z najlepiej udokumentowanych miasteczek w Polsce. Może planujecie to w jakiś sposób wykorzystać, np. stworzyć swego rodzaju wielkie archiwum zdjęć?

Chyba na razie nie ma planów, żeby to zrobić. Największym dokumentalistą Wrześni z mojego pokolenia jest Piotr Nowak, on ma najobszerniejsze archiwum. Myślę, że za jakiś czas warto będzie się tym zająć. Niedawno zostały odkryte zdjęcia Ryszarda Szczepaniaka, który fotografował Wrześnię od lat 50., o czym mało kto wiedział. Do tej chwili ukazały się

dwie książki z jego archiwalnymi fotografiami. Wykorzystał je także Rafał Milach przy realizacji Kolekcji Wrzesińskiej. Po cichu liczę, że objawi się również ktoś, kto dokumentował Wrześnię w latach 80. i 90., ponieważ jest pewna wyrwa z tego okresu. Dopiero od połowy lat 90. mamy dość duże archiwum, które zostało po Eryku Zjeżdźcalce. Przygotowując w 2019 roku dwie wystawy z okazji dziesiątej rocznicy śmierci Eryka, miałem okazję skanować zbiór jego negatywów, m.in. zdjęcia z cyklu „Mały atlas mojego miasta”. Okazało się, że tych fotosów jest znacznie więcej. Zakładam, że pierwotnie wybrano te, które pasowały do projektu, ale oprócz nich pozostał potężny zbiór zdjęć dokumentujących Wrześnię u schyłku XX i początku XXI wieku. Sugerowałem Annie Zjeżdźcalce, aby coś z tym materiałem zrobić, bo jest on cenny.

Wspominasz o „Małym atlasie mojego miasta”, a mnie nasuwa się temat Kolekcji Wrzesińskiej. Czy wiesz może, czy działalność Ireneusza Zjeżdźzałki była poniekąd inspiracją do powołania Kolekcji do życia?

Rozmawiałem o tym z Waldkiem Śliwczynskim i on twierdzi, że nie do końca tak to wyglądało. Główną inspiracją było to, co działo się w Pyzdrach, do których zapraszano malarzy. Na zasadzie mecenatu miasta powstała tam kolekcja malarska ukazująca tę miejscowość. Waldek, jako osoba związana z fotografią, pomyślał, że dobrze byłoby przenieść ten pomysł na pole fotografii i zaproponować takie działanie na terenie Wrześni. Zresztą znane są również praktyki innych miast na świecie, gdzie podobne kolekcje regularnie powstają. Wracając do „Małego atlasu mojego miasta”, uważam, że ten cykl idealnie wpisalby się w Kolekcję Wrzesińską, której ideą jest pokazanie miasta z nieco innej perspektywy.

Kolekcja Wrzesińska jest obecnie najbardziej rozpowszechnionym działaniem fotograficznym we Wrześni. Chciałbym zapytać Ciebie, jako jej kuratora, o klucz doboru artystów.

Bardzo często słyszę to pytanie. Na pewno kluczem jest to, jak dany autor fotografuje miasto. Jednak, jak pokazuje doświadczenie, zazwyczaj jest tak, iż pierwotne plany danego artysty, którymi się dzieli przy pierwszych próbach podejścia do Kolekcji, często ewoluują. Czasami jest to ewolucja, a niekiedy nawet rewolucja. To naturalne w procesie twórczym, że trudno przewidzieć, w jakim kierunku rozwinię się projekt. Na początku postanowiłem zapraszać autorów młodego pokolenia, osoby, które są bardzo aktywne na polu fotografii dokumentalnej i same wydają książki. Liczyłem na to, że potraktują oni Kolekcję jako integralną część swojej twórczości. Myślę, że ten cel udało się osiągnąć, ponieważ książki powstałe w ramach tego wydarzenia – autorstwa Adama Lacha czy Rafała Milacha – odbiły się szerokim echem w Polsce i na świecie. Nie zapominajmy, że Kolekcja Wrzesińska promuje miasto i jest przez nie w całości finansowana – to ewenement w Polsce, a może również na świecie. Szczególny, bo mówimy o czymś, co powstaje nieprzerwanie od 10 lat i to w tak niewielkiej miejscowości.

Przyglądając się poszczególnym realizacjom Kolekcji Wrześnińskiej, można, niczym w soczewce, ujrzeć proces rozwoju fotografii dokumentalnej – od bardzo klasycznych prac Bogdana Konopki czy Andrzeja Jerzego Lecha po eksperymentalne formy Rafała Milacha i Filipa Springera.

Jest to oczywiście zależne od klucza doboru, który wcześniej zastosował Waldemar Śliwczyński i który ja staram się kontynuować. Ważne jest to, by Kolekcja była co roku inna. To istotne zarówno dla różnorodności tego przedsięwzięcia, jak i dla mieszkańców Wrześni, aby mogli spojrzeć na swoje miasto z zupełnie innej perspektywy. Myślę, że już w tej chwili można by, na bazie Kolekcji, zbudować coś w rodzaju podręcznika – jak opowiedzieć o miejscu obejmującym stosunkowo mały obszar na tak wiele sposobów. Jednocześnie należy przyznać, że autor nie ma żadnych ograniczeń poza tym, że zdjęcia muszą powstać na terenie gminy Września. Jak się okazuje, przez 10 lat udało się nie powieścić pomysłów i mam nadzieję, że przez kolejne lata utrzymamy tę różnorodność.

Wspomniałeś o mecenacie władz miasta. Jest to niewątpliwie modelowy przykład współpracy środowiska artystycznego z samorządem. I nie mam tu na myśli jedynie działań przy Kolekcji, ale biorę pod uwagę również wszelkie formy wspierania fotografii.

Zatem znowu musimy się cofnąć do końca lat 90. i początku XXI wieku, gdy funkcjonował duet Zjeżdżalka-Śliwczyński. Nie bez znaczenia jest fakt, że ta dwójka działała prężnie – wydawali „Kwartalnik Fotografia”, organizowali różnego rodzaju imprezy fotograficzne i publikowali książki. To zbudowało swego rodzaju bazę, która zaowocowała późniejszymi rozmowami z władzami miasta, na przykład przy planach powołania Kolekcji Wrześnińskiej. Kiedyś burmistrz Wrześni Tomasz Kaluźny przyznał, że zależy mu na tym, by inwestować w to, co już jest rozpoczęte i sprawdzone. Jeśli są ludzie, którzy się na czymś znają i potrafią samodzielnie jakąś inicjatywą pokierować, to trzeba to wykorzystać i im zaufać. Dzięki aktywności Eryka i Waldka młode pokolenie ma szansę rozwijać pasję do fotografii we względnie dobrych warunkach. Inne ośrodki, niestety, takiego komfortu nie mają, szczególnie takie, które są na początku drogi. Chciałbym tu wspomnieć o Książu Wielkopolskim i Marlenie Grewling, która jako pierwsza próbowała budować świadomość fotografii w swoim mieście. Od 2012 roku udaje jej się organizować plenery fotograficzne na terenie Książa Wielkopolskiego i sąsiadujących miejscowości. Z roku na rok są one coraz większe, coraz ciekawsze i coraz lepsze. Z rozmowy z Marleną wiem, że nie było jej łatwo przekonać władze miasta i ośrodki kultury do swojego pomysłu. Każda z tych instytucji chciała coś jej narzucić, był pewien dystans do fotografii jako medium. Z tym problemem muszą się mierzyć wszyscy, którzy są pionierami podobnych przedsięwzięć. My we Wrześni, właśnie dzięki tej tradycji, mamy o tyle łatwiej, że od samego początku jesteśmy traktowani przez władze bardzo poważnie. Jeszcze za czasów działania pod szyldem AGF nie mieliśmy problemu, by dostać wsparcie finansowe przy organizacji

wystawy czy też Fotodialogu. To pozwalało nam m.in. kupić nagrody i wydać katalog. Nasza aktywność była i nadal jest rozumiana jako praca na rzecz mieszkańców gminy.

Mówisz o modelowym mecenacie i wsparciu władz miasta dla fotografii, lecz zdajesz się, że we Wrześni nie powstało jeszcze do tej pory miejsce w pełni przeznaczone na działania fotograficzne?

To prawda, nie mamy we Wrześni typowej galerii fotografii – miejsca, które byłoby wyłącznie poświęcone tym celom. W tej chwili funkcjonują trzy powierzchnie wystawowe. Poza dwoma, które już wcześniej istniały, czyli salą wystawową w Muzeum Regionalnym oraz salą wystawową we Wrzesińskim Ośrodku Kultury, jest również specjalna przestrzeń dla Kolekcji Wrzesińskiej w Urzędzie Stanu Cywilnego. Nie są to strefy, których przeznaczeniem jest galeria z prawdziwego zdarzenia. Z jednej strony szkoda, że nie mamy takiego miejsca, lecz z drugiej nie jestem przekonany, czy miasto tej wielkości go potrzebuje. We Wrześni, którą zamieszkuje 30 000 osób siłą rzeczy krąg odbiorców czy potencjalnych bywalców owej galerii byłby dość ograniczony. Po wernisażu, na przykład w Muzeum Regionalnym, rzadko kto przychodzi, aby obejrzeć wystawę. Dlatego nie jestem zwolennikiem tej idei. Myślałbym raczej o przestrzeni, w której można by również organizować różnego rodzaju spotkania, warsztaty, twórcze przedsięwzięcia. Niech za przykład takich działań posłuży Kolekcja Wrzesińska. Gdy znalazło się dla niej miejsce w Urzędzie Stanu Cywilnego, wpadłem na pomysł, by zapraszać zorganizowane grupy, głównie ze szkół, i oprowadzać je po ekspozycji. Koncepcja się sprawdziła, bo w 2018 roku wystawę odwiedziło 30 grup. Spora część dzieci i młodzieży żywo reagowała na zdjęcia. Być może jest to argument za tym, by taka przestrzeń, która mogłaby integrować młodych ludzi zainteresowanych fotografią, powstała. I nie chodzi tu o typową galerię, ale miejsce, które generuje ruch fotograficzny, do którego zawsze można by było przyjść.

Podkreślasz ważną rolę osób, które zajmują się animacją ruchu fotograficznego na rzecz lokalnych społeczności. Przybliż, proszę, jaką funkcję spełnia Kolekcja Wrzesińska dla mieszkańców.

Na pewno na samym początku trzeba podkreślić, że Kolekcja powstała z myślą o promocji miasta i tworzeniu archiwum fotograficznego Wrześni, ale po drodze, w miarę realizowania kolejnych edycji, zaczęła pełnić również społeczną funkcję. Artyści z absolutnego „fotograficznego topu” w Polsce przyjeżdżają do Wrześni realizować swoje projekty i większość z nich wchodzi w interakcję z mieszkańcami. Na dowód tego warto przywołać choćby drugą Kolekcję z 2011 roku, gdy Andrzej Jerzy Lech – za pomocą kamery wielkoformatowej – robił portrety zbiorowe grup zawodowych czy lokalnych społeczności. Było to spore przeżycie dla mieszkańców Wrześni i nietłwe przedsięwzięcie logistyczne. Wymagało ono długiego czasu na ustawienie całej grupy i utrzymanie osób portretowanych w bezruchu. Z pewnością ten dzień bohaterowie zdjęć zapamiętali na długo. Mogę podać również przykłady współpracy na linii artysta zewnątrzny–artyści lokalni. Należałoby wspomnieć na przykład realizację Adama Lacha. W jego książce fotograficznej pojawiły się

wiersze dwunastoletniej wówczas Nadii Smolarkiewicz, uczennicy VI klasy SP Zespołu Szkół w Otocznej w gminie Września. Podczas wykonywania zdjęć Adam zaprzyjaźnił się z rodziną Nadii, a ona pokazała mu swoje wiersze. Zachwycił się nimi i stwierdził, że będą świetnie budowały narrację w książce. Tak oto młody, lokalny twórca miał szansę zaistnieć w publikacji, która trafiła do szerokiego, ogólnościatowego grona. Rok później swoją Kolekcję robił Rafał Milach. Wtedy razem szukaliśmy archiwalnych zdjęć Wrześni, których nikt wcześniej nie widział. Dotarliśmy do Ryszarda Szczepaniaka. Wiedziałem, że ma on sporo autorskich fotografii. Szczepaniak zresztą wiele lat wcześniej wydał album „Września mojej młodości”. Podczas spotkania, niejako przy okazji, Ryszard Szczepaniak pokazał Rafałowi portrety „dżentelmenów”, które robił swojemu bratu i kolegom. Były to aranżowane zdjęcia zrealizowane „dla wygłupów i zabawy”. Zdaniem Ryszarda nie miały one większej wartości, natomiast Rafała Milacha bardzo zainteresowały i wykorzystał je, tworząc swoje kolaże. To fascynujące, że zdjęcia, które prawdopodobnie nigdy nie ujrzałyby światła dziennego, otrzymały drugie życie. Zresztą, w kolejnej książce Szczepaniaka część z nich już się pojawiła, a Rafał Milach pokazywał ich oryginały na swoich wystawach, m.in. na Łotwie czy we Włoszech. To ważne, że autorzy z zewnątrz potrafią wciągnąć w swoją pracę lokalnych twórców. Taka artystyczna współpraca jest odświeżająca dla jednej i drugiej strony. Kolekcja Wrzesińska ma jednak również wymiar społeczny i niech za przykład posłuży tegoroczna autorka, Zuza Krajewska, która w zeszłym i na początku obecnego roku realizowała materiał o współczesnej młodzieży wrzesińskiej. Cały ten zbiór to nie tylko zdjęcia – to także rozmowy z młodzieżą, bardzo często poruszające ważne tematy.

Ostatnie działania to czas dość intensywnej interakcji z młodszym pokoleniem mieszkańców gminy Września, ponieważ w zeszłym roku, wiosną, zwiedziliśmy niemal wszystkie szkoły w okolicy. W każdej z nich zorganizowano duże spotkania dla młodzieży. Obserwowałem ciekawe sytuacje podczas takich zgromadzeń. Gdy fotografka się przedstawiała, młodzież często od razu sprawdzała jej profil na Instagramie. Kiedy okazywało się, że artystka na co dzień fotografuje sławnych ludzi, m.in. Anję Rubik, to wśród uczestniczek i uczestników spotkania widziałem wielkie poruszenie. Bardzo chcieli porozmawiać z osobą z tzw. wielkiego świata. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że to ludzie ze średniej wielkości miasta, którzy nieczęsto mają okazję zobaczyć kogoś znanego.

Powyższe przykłady pokazują, jak fotografia i sukcesywne działania poszerzają horyzonty, dają możliwość spotkania z ciekawymi ludźmi i uczestniczenia w interesujących inicjatywach. Kto chce, to z tego skorzysta.

Zdaje się, że poniekąd i na Ciebie, i na Twój rozwój fotograficzny wpłynęła Kolekcja Wrzesińska, a właściwie jeden z jej pierwszych autorów.

To prawda, myślę, że gdyby nie Kolekcja i spotkanie z Andrzejem Jerzym Lechem, to byłbym na innym etapie mojej drogi fotograficznej. To stało się w 2010 roku. Od dwóch lat „siedziałem” w fotografii i nie do końca wiedziałem, w którą stronę chciałbym skiero-

wać uwagę i czym się zająć. Swoją aktywność traktowałem raczej hobbystycznie. Wtedy Andrzej Jerzy Lech realizował Kolekcję, drugą edycję, po Bogdanie Konopce. W tamtym czasie istniał pub o nazwie Bulwar 24, którego właściciel miał ambicje, by uczynić z niego miejsce związane z kulturą. Organizował tam między innymi koncerty. Kiedy Andrzej był w trakcie tworzenia zdjęć we Wrześni, pojawił się pomysł, by w owym pubie podyskutować o fotografii. O „Spotkaniu o fotografii Bulwar 24” powiedzieli mi koledzy z Grupy Fotodialog. Uczestnicy rozmawiali z Andrzejem Jerzym Lechem o przyniesionych przez siebie własnych zdjęciach, a nagrodą za najciekawsze fotosy była kolacja z artystą. Zdobyłem tę nagrodę i w ten sposób go poznałem. Mielśmy okazję niezobowiązująco porozmawiać przy winie przez parę godzin i właśnie ten wieczór sprawił, że zdałem sobie sprawę, w którą stronę chciałbym pójść. Myślę, że dla osób z Wrześni, które interesują się fotografią i zetkną się z taką artystką, jak na przykład Zuza Krajewska czy inni autorzy Kolekcji, podobne spotkanie może być iskrą, która pchnie je do działania.

Wywiad z Karolem Szymkowiakiem przeprowadził w 2018 roku Mateusz Kiszka. W 2019 roku ukazał on się w książce „Wielkopolskie kluby i stowarzyszenia fotograficzne na początku XXI wieku” pod red. Władysława Nielipińskiego. Wydawcą tej publikacji była Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu.

V. ZESTAWIENIA BIBLIOGRAFICZNE

Aneta Szczepaniak-Głębocka
Dział Informacyjno-Bibliograficzny
WBPiCAK w Poznaniu

CITTASLOW... JEST I W WIELKOPOLSCE



Źródło: *Wikipedia.com*¹

Żyjąc w ciągłym pośpiechu i stresie, starając się sprostać wciąż nowym wyzwaniom, realizując w zawrotnym tempie kolejne zadania, zapominamy często o sobie i codziennym życiu, a przecież to też ważne. Może warto czasem zwolnić i odwiedzić jedno z wielu na świecie Cittaslow?

Citta po włosku oznacza miasto, *slow* to po angielsku powolny, stąd Cittaslow – nazwa międzynarodowego ruchu zapoczątkowanego we Włoszech w roku 1999, zmierzającego do stworzenia i doskonalenia koncepcji zarządzania miastem w taki sposób, aby było ono przyjazne mieszkańcom. Koncepcja wywodzi się z filozofii Slow, która powstała jako opozycja wobec zjawisk kojarzących się nam z często spotykanym przedrostkiem „fast”, jak *fast-food*, *fast-fashion* itd. Nie chodzi oczywiście o jakąkolwiek negację współczesności czy też próby odrzucenia zdobyczy technologicznych, a już w żadnym razie o zamiar cofnięcia świata do czasów przedindustrialnych. Wszyscy musimy przecież żyć w otaczającej nas rzeczywistości, ale dobrze byłoby tak zorganizować najbliższe otoczenie, aby codzienność nie dostarczała stresu, któremu można zapobiec.

Organizacja Cittaslow skupia miasta, których liczba mieszkańców nie przekracza 50 tysięcy. Myślą przewodnią jest „rezygnacja z intensywności wielkomiejskiego stylu życia na rzecz większego dopasowania się do rytmu natury, lokalności i tradycji”². Bagaż

¹ Źródło ilustracji: I. Sache, *Logo Cittaslow*, Wikipedia 21.11.2017, https://pl.wikipedia.org/wiki/Citt%C3%A0slow#/media/Plik:The_logo_of_Cittaslow.gif [dostęp 26.02.2024].

² S. Bukowski, *Goldap o krok od cittaslow*, Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota” 01.03.2013, <https://wspolnota.org.pl/news/goldap-o-krok-od-cittaslow> [dostęp 26.02.2024].

uciążliwości, jaki niesie ze sobą życie w metropoliach – zanieczyszczenie środowiska, pośpiech, utrudnienia komunikacyjne, zagęszczenie – przyczynił się do rozwoju ruchu i zwrotu ku temu, co lokalne i regionalne. Potencjał małych miast tkwi często w ich położeniu geograficznym, dziedzictwie kulturowym, zwyczajach, regionalnym rzemiośle, w promowaniu lokalnych usług oraz produktów. Bardzo ważnym aspektem są działania wielotorowe – z jednej strony aktywizujące lokalną społeczność, co przyczynia się do budowania poczucia wspólnoty; a z drugiej strony w pełni wykorzystujące nowatorskie kierunki rozwoju, takie jak wdrażanie nowoczesnych technologii, działania na rzecz zdrowego środowiska, rozbudowy infrastruktury, zapewnienia dostępu do wysokiej jakości usług i miejsc pracy w mieście zamieszkania lub jego bliskim sąsiedztwie. Na logotyp sieci wybrano pomarańczowego ślimaka symbolizującego spokojne życie bez pośpiechu. Obecnie do ruchu należy 296 miast z 33 krajów (w większości Europy). W Polsce, w różnych regionach, jest ich ponad 30, a w Wielkopolsce tylko jedno – **Murowana Goślina**.

Jednym z najważniejszych założeń ruchu jest poprawa warunków życia mieszkańców miast należących do sieci, ale nie poprzez spowolnienie rozwoju, lecz jego harmonizację. Mówiąc o Cittaslow, mamy na myśli miasta, w których ludziom będzie się żyło lepiej, np. ze względu na bliski kontakt z naturą, dostęp do wysokiej jakości usług, ograniczenie zjawisk związanych z wykluczeniem społecznym – są enklawą spokoju dla turystów i samych mieszkańców. Wszędzie jest blisko, nie trzeba się spieszyć i spędzać czasu w korkach. Istotne są działania oparte na zasadach zrównoważonego rozwoju poprzez wprowadzenie konkretnych rozwiązań, które wpływają na jakość życia tubylców, z wyważonym wykorzystaniem nowoczesnych technologii. To nie mają być skanseny, ale ośrodki, w których podjęte kroki zmierzają do tego, żeby podnieść jakość życia lokalnej społeczności. Miasta należące do sieci muszą wypracować (i wypromować) wybrany aspekt funkcjonowania charakterystyczny tylko dla niego³ (turystyka, lokalność, kultura, sztuka, kontakt z przyrodą, infrastruktura).

Być może dla niektórych ważna będzie szybka komunikacja, dobry dojazd do metropolii, pod warunkiem, że takie są w pobliżu, dojazd do dróg szybkiego ruchu. Istotne jest to, by w miastach – jeśli powstają nowe osiedla – nie tworzyć stref tylko z jedną funkcją, np. mieszkalną, usługową, handlową czy rekreacyjną, ale już na etapie planowania zadbać o odpowiednie proporcje. Podstawowe usługi (edukacja, sklepy, ośrodki zdrowia, transport publiczny) powinny być w niewielkiej odległości od miejsca zamieszkania. Bez względu na to, na jaki aspekt promocji miasta postawią, zawsze trzeba uwzględnić podstawowe zobowiązania wynikające z przynależności do ruchu: promocję lokalnych produktów i drobnych firm rodzinnych, dbałość o środowisko, rewitalizację przestrzeni miejskiej, troskę o zabytki i estetykę miast, eksponowanie skarbów lokalnej kultury

³ A. Gruszecka-Tiesłuk, *Sieć cittaslow – strategią rozwoju małych miast w Polsce*, https://www.ue.katowice.pl/fileadmin/_migrated/content_uploads/26_A.Gruszecka-Tiesluk_Siec_Cittaslow...pdf [dostęp 26.02.2024].

(rzemiosła, kuchni), rozpowszechnianie kultury gościnności oraz ścisłej integracji społecznej mieszkańców. Sieć powinna również zapewniać określoną jakość obsługi turystów.

Zrzeszenie w Cittaslow daje miastom członkowskim możliwość zaistnienia zarówno na poziomie lokalnym, jak i międzynarodowym. Miejscowości współpracują ze sobą, organizują razem przedsięwzięcia i działania promocyjne. Członkostwo w międzynarodowym stowarzyszeniu daje poczucie wyjątkowości i elitarności. Ponadto Cittaslow jest kierunkowskazem – podpowiedzią, w jaki sposób powinno ewoluować miasto, aby wprowadzić w życie zasady zrównoważonego rozwoju. Myślą przewodnią tej idei jest dbałość o środowisko naturalne, ale również stawianie na autentyczność, lokalność, turystykę slow, tradycję, produkty regionalne oraz aktywizację mieszkańców.

Bibliografia

a. Pozycje zwarte

1. Cittaslow – model rozwoju i współpracy małych miast / Eliza Farelnek, Agnieszka Stanowicka, Wioletta Wierzbicka. – Olsztyn : Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, 2020. – 177 s.
2. Marketing terytorialny – nowe obszary i narzędzia / red. Andrzej Szromnik. – Kraków ; Legonowo : Wydawnictwo edu-Libri, 2023. – 196 s.
Zawiera: Koncepcja Cittaslow szansą na rozwój małego miasta / Ewa Zadęcka, s. 177-180.
3. Polska Krajowa Sieć Miast Cittaslow: refleksje i doświadczenia / red. Krzysztof Młynarczyk, Eliza Farelnek. – Olsztyn : Instytut Badań Gospodarczych, 2023, 141 s.

b. Artykuły

1. Cittaslow – miasta z pomysłem. W: Poznaj Świat. – 2013, nr 9, s. 11.
2. Cittaslow pod Poznaniem / Sławomir Szymański. W: Gazeta Wyborcza. – 2023, nr 70, dod. Tygodnik Poznań, s. 10.
3. Tożsamość małego miasta, czyli cittaslow. W: Gazeta Olsztyńska. – 2016, nr 118, s. 21.

c. Netografia

1. *Alternatywne modele rozwoju miast. Sieć miast cittaslow*, red. Elżbieta Strzelecka, DOI: 10.34658/9788372838261 [dostęp 27.02.2024].
2. Bancerz Monika, *Slow city a smart city. Czy hybryda obu koncepcji jest możliwa?*, Tylko Toruń 05.03.2021, <https://tylkotorun.pl/smart-cities/slow-city-a-smart-city-czy-hybryda-obu-koncepcji-jest-mozliwa/> [dostęp 27.02.2024].

3. Bukowski Sławomir, *Goldap o krok od cittaślow*, Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota” 01.03.2013, <https://wspolnota.org.pl/news/goldap-o-krok-od-cittaslow> [dostęp 26.02.2024].
4. Farelnik Eliza, *Smart slow city jako hybrydowy model rozwoju współczesnych miast*, „Biuletyn KPZK PAN” 2018, z. 272, s. 137-146, <http://yadda.icm.edu.pl/baztech/element/bwmeta1.element.baztech-ccbca4a1-090c-42f5-bdaf-5da2d8d72956> [dostęp 27.02.2024].
5. Gorgol Natalia, *Idea smart city a przeciwdziałanie degradacji miast*, „Budownictwo i Architektura” 2017, vol. 16, nr 2, s. 53-63, DOI: 10.24358/Bud-Arch_17_162_04 [dostęp 27.02.2024].
6. Gruszecka-Tieśluk Agata, *Sieć cittaślow – strategią rozwoju małych miast w Polsce*, https://www.ue.katowice.pl/fileadmin/_migrated/content_uploads/26_A.Gruszecka-Tieśluk_Siec_Cittaslow....pdf [dostęp 26.02.2024].
7. Harajda Stanisław, *Cittaślow a krajoznawstwo*, [w:] *Współczesne oblicza krajoznawstwa*, pod red. nauk. Andrzeja Stasiaka, Jolanty Śledzińskiej i Bogdana Włodarczyka, Warszawa 2016, s. 349-358, https://www.przewodnicy.opole.pl/wp-content/uploads/2020/02/Wspolczesne_oblicza_krajoznawstwa_2016.pdf [dostęp 26.02.2024].
8. Jaszczak Agnieszka, *Cittaślow – urok małych miast*, rozm. Anna Wysocka, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie 21.11.2023, <https://uwm.edu.pl/aktualnosci/cittaslow-urok-malych-miast> [dostęp 27.02.2024].
9. Oficjalna strona internetowa Cittaślow w Polsce, <https://cittaslowpolska.pl> [dostęp 26.02.2024].
10. Zaděcka Ewa, *„Slow city” jako model rozwoju lokalnego*, „Economic and Regional Studies / Studia Ekonomiczne i Regionalne” 2018, vol. 11, nr 3, s. 84-106, DOI: 10.2478/ers-2018-0027 [dostęp 27.02.2024].
11. Zaděcka Ewa, *Zrównoważony rozwój małych miast w świetle warunków i wymogów Stowarzyszenia Cittaślow*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Częstochowskiej” 2017, nr 25, t. 2, s. 35-48, DOI: 10.17512/znpcz.2017.1.2.03 [dostęp 27.02.2024].

Izabela Wielicka
Dział Informacyjno-Bibliograficzny
WBPiCAK w Poznaniu

SERCE W KOPERCIE, CZYLI WOKÓŁ KORESPONDENCJI MIŁOSNEJ



Źródło: Freepik*

List – zjawisko i gatunek literacki

*List to wypowiedź pisemna, skierowana do określonego adresata, powiadamiająca go o czymś lub nakłaniająca do jakichś zachowań; najczęściej o charakterze prywatnym, choć znane są także formy listu adresowanego do szerokich kręgów społecznych (...)*¹. Jak zauważyła Anita Calek w swojej pracy poświęconej listom, definicja ta, zaczerpnięta ze „Słownika terminów literackich” – podstawowego narzędzia literaturoznawców – *wyraźnie eliminuje podmiotowość nadawcy, na plan pierwszy wysuwając adresata*². Tymczasem bardzo często z listu dowiadujemy się najwięcej o samym autorze. Nawet jeśli nie pisze o sobie wprost, to i tak przekazuje swój punkt widzenia na sprawę, swój stosunek do adresata, swoje poglądy i wrażenia. Pierwsze listy pojawiły się wraz z kulturą piśmienną. Najstarsze zabytki pochodzą z epoki pisma klinowego (2400-2200 p.n.e.)³. W czasach starożytnych, w Grecji i w Rzymie, sztuka pisania listów osiągnęła bardzo wysoki poziom, głównie za sprawą retoryki, i stała się osobną gałęzią piśmiennictwa – epistologafią. Historia listów jest więc bardzo długa i bardzo bogata.

¹ js [J. Sławiński], *List*, w: M. Głowiński i in., *Słownik terminów literackich*, Wrocław 2002, s. 281.

² A. Calek, *Nona teoria listu*, Kraków 2019, s. 54.

³ js [J. Sławiński], op. cit., s. 281.

Listy miłości

Rodzajów listów jest wiele. Ich podziału można dokonać, biorąc pod uwagę różne wyznaczniki. I tak, ze względu na adresata, wyróżniamy listy prywatne i kierowane do szerokiego odbiorcy, jak otwarte i apostolskie oraz listy pisane w interesach – handlowe, dyplomatyczne i urzędowe. Są również listy okolicznościowe, np. gratulacyjne i kondolencyjne. Jeśli kierować się będziemy stosunkiem nadawcy do adresata, to oprócz listów rodzinnych i przyjacielskich, wymienić możemy listy miłosne. I im właśnie poświęcamy poniższe zestawienie bibliograficzne.

List miłosny – adresowany wyłącznie do ukochanej osoby, zapewnienie o gorącym uczuciu to, jeśli jest ono wzajemne, źródło szczęścia i radości dla wybrańców losu. Jest cudownym narzędziem do podtrzymania więzi, budowania intymnej przestrzeni i rozwijania związku. Forma listu była wygodna, kiedy kochanków dzieliło wiele kilometrów, a nie było jeszcze łączności elektronicznej oraz kiedy nadmierna nieśmiałość była przeszkodą w wyznaniu miłości. List to także spore ułatwienie w rozstaniach, które bywają na ogół bardzo trudne oraz namacalny dowód minionej miłości – realne wspomnienie, które można dotknąć, powąchać, czytać wielokrotnie i przechowywać z największą czcią jak rzecz cenną.

Już w II tysiącleciu p.n.e., w Egipcie, pisano listy miłosne, także do zmarłych. Były bardzo popularne wśród starożytnych Greków i Rzymian, którzy często posługiwali się w nich cytatami literackimi. Korzystano z drewnianych tabliczek powleczonych woskiem, później z opieczetowanych papirusów. Pojawiły się wówczas także wzory listów miłosnych wspomagające mniej wrażliwych i mniej literacko uzdolnionych zakochanych. W średniowiecznej Europie język dworskiego stylu miłości stworzyli trubadurzy. Ta estetyka wywarła duży wpływ na epistolografię miłosną. Badacze Uniwersytetu w Sienie odkryli w Bibliotece Capitolare w Weronie pergaminowe repetytorium z XII wieku zatytułowane „Modi Dictaminum”. Jeden z jego rozdziałów poświęcony jest sztuce pisania listów miłosnych⁴.

Najstarszy zachowany list miłosny w języku polskim został napisany w 1429 roku w Wielkopolsce. Pismo znajduje się w podręczniku retoryki autorstwa Marcina z Międzyrzecza, sekretarza biskupa poznańskiego Stanisława Ciolka, którego oryginał jest w posiadaniu Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Czy list, nadany rzekomo w Szamotulach, został tylko spreparowany przez Marcina w celach edukacyjnych, czy rzeczywiście jest to autentyczny dokument jego życia prywatnego? Nie wiadomo. Zwolennicy drugiej teorii kojarzą to zdarzenie z podróżą Marcina do Poznania i rozłąką z ukochaną pozostawioną w Międzyrzeczu. Być może autor zatrzymał się wówczas na szamotulskim dworze, gdzie kwitła kultura rycerska i dworska miłość, stąd kompozycja tekstu według reguł średniowiecznej sztuki epistolarniej, które sformułowane zostały w XI wieku przez

⁴ A. Krzemińska, *Słowa w labędzich piórach*, „Polityka” 2010, nr 7, s. 86.

Alberica z Monte Cassino⁵. Ciekawe, czy ów list – zakładając, że jest prawdziwy – dotarł do adresatki? Czy ucieszył ją? Czy odpisała Marcinowi?

Przykład listu miłosnego pojawił się także w łacińskim listowniku pt. „Modus epistolandi” – podręczniku wydanym przez Jana Ursyna w 1522 roku w Krakowie i przeznaczonym dla żaków uczęszczających na wykłady ze scholastycznej epistolografii⁶. Okres renesansu to prawdziwy rozkwit mistrzostwa w korespondencji miłosnej. Jej styl i forma z biegiem czasu ewoluowały. Moda włoska ustąpiła francuskiej. XVII-wieczne epistoły zbudowane były z rozbudowanych zdań, komplementów i erotycznych metafor. Stulecia XIX i XX przyniosły nowe i szersze możliwości kształcenia się oraz rozwój łączności pocztowej. Komunikacja za pomocą listów stała się bardziej dostępna i częściej wykorzystywana. Listów i bilecików miłosnych ślano coraz więcej.

Miłosne sekrety, tajne znaki

Kiedy dwoje kochało się wbrew woli rodziców lub będąc już w związku małżeńskim, miłość była zakazanym owocem. Tajemnica korespondencji była więc ogromnie istotna. W XVIII wieku listy miłosne nazywano „rozmowami nieprzytomnych”, a więc nieobecnymi. Paradoksalnie, bywało, że strach zmuszał kochanków do zachowania przytomności i czujności, aby chronić niedozwoloną miłość⁷. Nierzadko intymne wyznania, natychmiast po odczytaniu, trafiały do ognia, zostając wyłącznie w pamięci adresata. Czasem inteligentni kochankowie posługiwali się, znanym tylko dwojgu, tajnym szyfrem. Używali kluczy liczbowych i słownych, podpisywali się innymi imionami lub pseudonimami. Taki list, nawet jeśli wpadł w ręce wścibskiego czytelnika, nie mógł być twardym dowodem nieprawości. Ustalony kod pełnił dodatkowo funkcję urozmaicenia i wzbogacenia „rozmowy”, wprowadzał aurę tajemniczości i wyjątkowości korespondencji. Był przejawem osobliwej gry, specyficznym rytuałem, który dowodził dużego zaangażowania i potęgował poczucie przynależności w związku.

Poczta sławnych kochanków

Wszystkie listy są interesujące jako dokumenty historii i życia społecznego. Jednak żaden rodzaj korespondencji nie budzi tylu emocji, co listy miłosne – szczególnie intymne. Do dziś przetrwały listy pisane płomiennym uczuciem przez wyjątkowe osobowości świata kultury, nauki i polityki. Zachowały się np. listy: średniowiecznego teologa i filozofa Abelarda i jego podopiecznej Heloizy, króla Polski Jana III Sobieskiego i Marysieńki, cesarza Francji Napoleona Bonaparte i Józefiny de Beauharnais czy portugalskiej zakonnicy

⁵ A. Krygier-Łączkowska, T. Lisowski, *Pierwszy pisany po polsku list miłosny*, Regionizamotulski.pl [b.r.], <http://regionizamotulski.pl/pierwszy-list-milosny/> [dostęp 5.03.2024].

⁶ A. Krzemińska, op. cit., s. 88.

⁷ I. Maciejewska, *Szyfr w świecie miłosnego wyznania: uwarunkowania i funkcje (w dawnym liście i diariuszu)*, „Napis: tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej” 2011, Seria XVII, s. 84.

Marianny d'Alcoforado do Noëla Boutona de Chamilly'ego. Listy miłosne pisali artyści malarze (Frida Kahlo, Balthus), muzycy (Fryderyk Chopin, Ryszard Wagner), politycy i wodzowie (Tadeusz Kościuszko, Józef Piłsudski, Winston Churchill). Niezwykle bogata jest spuścizna literatów. Znany korespondencję Simone de Beauvoir i Jeana-Paula Sartre'a, Honoriusza Balzaca i hrabiny Eweliny Hańskiej, Lorda Byrona i hrabiny Teresy Guiccioli, Ericha Marii Remarque'a i aktorki Marleny Dietrich, Lewisa Carrolla i Gertrudy Chataway. W Polsce ślady intymnych więzi zostawili w listach: Adam Mickiewicz, Jarosław Iwaszkiewicz, Maria Dąbrowska, Władysław Broniewski, Rafał Wojaczek, Agnieszka Osiecka, Jeremi Przybora czy Wisława Szymborska.

Pierwsza monografia poświęcona polskim listom miłosnym ukazała się we Lwowie w 1925 roku. Była to praca Ryszarda Ganszyńca pt. „Polskie listy miłosne dawnych czasów”. Również w latach 20. XX wieku dwie antologie listów (polskich i obcych) opracował Bertold Merwin⁸. Biblioteki i archiwa skrzętnie przechowują tego typu cymelia. Naukowcy nadal chętnie podejmują się badań miłosnych korespondencji znanych ludzi, a wydawnictwa ich publikacji. Zapewne ze względu na wartość historyczną i język literacki wyjątkowych nadawców, ale głównie dlatego, że czytelników ciekawią sekrety kochanek – ich uniesienia i upadki. Co prawda, nierzadko umniejszają one w ich odbiorze wielkość znamienitych postaci, z drugiej strony przybliżają je do nich. Pozwalają poznać ich charakter, lęki, słabości, preferencje i skłonności. Są wnikliwym *studjum duszy ludzkiej*⁹.

Powieści epistolarne

Formę listu wykorzystują czasem zawodowi pisarze. Dzięki niej wymyślona opowieść ma szansę zdobyć większe zainteresowanie. Podświadomość czytelnika fingowanej korespondencji buduje w nim przekonanie o przywileju bycia zaproszonym do poznania tajemnicy. Czytanie cudzych listów, podobnie jak dzienników i pamiętników, po prostu wciąga.

Za pierwszą powieść epistolarną uważana jest „Pamela, czyli cnota wynagrodzona” (1740) angielskiego pisarza Samuela Richardsona. Taką strukturę mają także dzieła: „Julia, czyli Nowa Heloiza” Jeana Jacques'a Rousseau, „Cierpienia młodego Wertera” Johanna Wolfganga von Goethe, „Niebezpieczne związki” Pierre'a Choderlosa de Laclos czy „Drakula” Brama Stokera.

W XIX-wiecznej Polsce pojawiło się bardzo dużo powieści epistolarnych, m.in.: „Lejbe i Siora, czyli Listy dwóch kochanków” Juliana Ursyna Niemcewicza, „Julia i Adolf, czyli Nadzwyczajna miłość dwojga kochanków nad brzegiem Dniestru” Ludwika Kropińskiego czy „Nieroządne śluby. Listy dwojga kochanków na brzegach Wisły

⁸ Zobacz Bibliografia – Publikacje zwarte, pozycje: 25 i 35.

⁹ B. Merwin oprac., *Listy miłosne sławnych ludzi*, Lwów-Poznań 1922, s. VIII.

mieszkających przez F.B. zebrane” Feliksa Bernatowicza. Na początku XX wieku ukazała się książka „Ad Astra. Dwugłos”. Składała się ona z listów dwojga bohaterów, przy czym wątek miłosny miał tylko przyciągnąć czytelników, bowiem ambicją powieści były dyskusje światopoglądowe. Listy kobiety pisała Eliza Orzeszkowa, a mężczyzny Tadeusz Garbowski posługujący się pseudonimem Juliusz Romski. Po II wojnie światowej tylko Barbara Nawrocka-Dońska, w powieści „Tristan”, opisała przygody bohaterów w takiej formie¹⁰.

Listy bez koperty

Czy serce wycięte szczyrykiem na pniu drzewa, wyznanie „Kocham Elkę” wryte mozołnie na parkowej ławce czy graffiti na miejskich murach to także listy? A czy mowa kwiatów – o której pisał Józef Chociszewski w jednym z wielu poradników pisania listów miłosnych, jakie ukazywały się na początku XX wieku – była korespondencją?¹¹ Czy w ogóle forma ma znaczenie?

Na przełomie XIX i XX wieku w Afryce zuluskie kobiety nie pisały, ale robiły listy miłosne. Wykonywały je ze szklanych koralików wiązanych w pęczkach na sznurku lub formowanych w kwadratowe plakietki. Kombinacja wzorów geometrycznych i dobrane kolory odpowiadały miłosnym komunikatom, np. czerwony trójkąt umieszczony między białymi koralikami to informacja „Kocham cię”¹².

Dzisiaj też nie piszemy listów na papierze. W dobie telefonii komórkowej i Internetu wysyłamy SMS-y, e-maile oraz wiadomości tekstowe i głosowe w komunikatorach online. Są one raczej zwięzłe, krótkie, choć mogą mieć dużą wagę emocjonalną wyrażoną przez emotikony. Są też na pewno wysyłane częściej, bo taka poczta jest łatwo dostępna i błyskawiczna. Motyw miłosnej elektronicznej korespondencji został wykorzystany w filmie „Masz wiadomość” (1998) na podstawie sztuki Miklósa László z Meg Ryan i Tomem Hanksem w rolach głównych oraz w powieści Janusza Leona Wiśniewskiego „Samotność w sieci” (2001), która także doczekała się ekranizacji. Przyszłość należy do AI. Przeprowadzono już próby redagowania listów miłosnych przez sztuczną inteligencję¹³. Możliwe, że kiedyś jakiejś grupie społecznej przypadnie do gustu taka pomoc w nawiązywaniu bliższych relacji, choć jej skuteczność wydaje się wątpliwa. Technologia jest ułatwieniem,

¹⁰ L. Bugajski, *Wszyscy piszą kocham cię*, „Newsweek Polska” 2008, nr 7, s. 94-95.

¹¹ J. Chociszewski, *Przewodnik do pisania listów miłosnych dotyczących się ożenienia i zamążpójścia, z dodaniem Wieszczębiarki, Rozmowy kwiatami i znaczkami pocztowymi, Abecadła miłości tudzież wierszy i piosnek dla kochanków i narzeczonych*, Bytom 1900.

¹² J. Koziarowska, *Miłosne listy Zulusów jako przykład systemu komunikacji kulturowej*, „Toruńskie Studia o Sztuce Orientu” 2009, T. 4, s. 80.

¹³ M. Meszczyńska, *Językoznawca ocenia listy miłosne napisane przez sztuczną inteligencję. Miłosne wyznania ChatGPT zaskakują i przerażają?*, Strefa Edukacji 14.02.2023, <https://strefaedukacji.pl/jezykoznawca-ocenia-listy-milosne-napisane-przez-sztuczna-inteligencje-milosne-wyznania-chatgpt-zaskakuja-i-przerazaja/ar/c5-17286513> [dostęp 06.03.2024].

ale nie zastąpi człowieka, jego uczuć i emocji – a te, są w listach najważniejsze. O tym mogą świadczyć słowa wielkiego szlagieru Piotra Szczepanika¹⁴:

*Przesyłaj choć puste koperty,
chcę wierzyć, że wciąż kochasz mnie.*

* Źródło zdjęcia: [https://pl.freepik.com/darmowe-zdjecie/widok-z-gory-uklad-listow-milosnych_60249537.htm#](https://pl.freepik.com/darmowe-zdjecie/widok-z-gory-uklad-listow-milosnych_60249537.htm#fromView=search&page=8&position=14&uuid=a803d9b8-ec19-48c0-b951-5abe99b4cf98)
fromView=search&page=8&position=14&uuid=a803d9b8-ec19-48c0-b951-5abe99b4cf98 [dostęp 6.03.2024].

Bibliografia

a. Pozycje zwarte

1. 42 listy miłosne / red. Joshua Knelman, Rosalinda Porter i Renata Smolińska. – Warszawa : Prószyński i S-ka, 2008. – 307, [5] s. : il.
Antologia.
2. Abelard i Heloiza / James Burge. – Warszawa : „Świat Książki”, 2005. – 263 s.: il.
3. Agnieszki Osieckiej i Jeremiego Przybory listy na wyczerpanym papierze / przedm., koment. Magda Umer. – Warszawa : Agora, 2010. – 216 s. : il.
4. Barwy uczuć na pocztówkach z Belle Époque / Teresa Marcinkiewicz. – Polska : wydawca nieznany, [2020]. – [32] s.: il.
5. Bezmiłość : o czułych wyznaniach w listach, grypsach i wspomnieniach z Majdanka / Sylwia Winnik. – Warszawa : Muza Sport i Turystyka, 2022. – 303, [1] s.: il.
6. Broniewski w potrzasku uczuć : listy Władysława Broniewskiego i Ireny Helman / oprac. Dariusz Pachocki. – Warszawa : Wydawnictwo MG, 2013. – 221, [3] s.: il.
7. Chopin i Potocka : awantura o miłosną korespondencję / Piotr Szumiński. – Warszawa : Wydawnictwo Naukowe Semper, 2005. – 388 s.: il.
8. Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej. T. 6, Stulecia XVI-XIX : nowa perspektywa historyczna i językowa / red. Piotr Borek, Marcei Olma. – Kraków : Collegium Columbinum, 2015. – 423, [1], XXXV s.
Zawiera:
– Grzeszna miłość pod koniec XIX wieku : listy Hermana Liebermana do Heleny Deutsch / Jolanta Czartoryska, s. 325-334.
– Piękno listów miłosnych staropolskich i staroukraińskich (Jana Sobieskiego i Pilipa Orlika) / Valentyna Sobol, s. 121-128.

¹⁴ Piosenka *Puste koperty* 1965, muzyka: Mac Davis, tekst: Franciszek Walicki, śpiew: Piotr Szczepanik.

9. Gatunkowe i stylistyczne wyznaczniki listów miłosnych Borysa Pasternaka / Anna Stępiak. – Łódź : Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2020. – 304 s.
10. Jeśli czytasz te słowa... : ostatnie listy żołnierzy z linii frontu : od wojen napoleońskich do współczesności / Sian Price. – Warszawa : Wydawnictwo „RM”, 2014. – 356 s.
11. Kobięce kręgi korespondencyjne w XVII-XIX wieku / red. Bożena Popiołek, Urszula Kicińska, Agnieszka Słaby. – Warszawa : Wydawnictwo DiG ; Bellerive-sur-Allier : Edition La Rama, 2016. – 240 s.: il.
Zawiera:
 - Listy Elżbiety z Branickich i Jana Tarły jako przykład korespondencji miłosnej w epoce saskiej / Magdalena Kolarska, s. 79-90.
 - „Kochajmy się zawsze” – korespondencja miłosna Marie-Louise de la Tour d’Auvergne księżnej de Rohan-Guéméné, diuszesy de Montbazon, z lat 1747-1748 / Aleksandra Skrzypietz, s. 157-169.
12. Korespondencja miłosna z Antoinette de Watteville : 1928-1937 / Balthus ; oprac. S. & T. K. R. – Warszawa : Oficyna Literacka Noir sur Blanc, 2008. – 417, [7] s. : il.
13. Kulturowe i filozoficzne aspekty literatury i sztuki / red.: Magdalena Śliwa, Ewelina Chodźko. – Lublin : Wydawnictwo Naukowe Tygiel, 2020. – 400 s.: il.
Zawiera: Rafał Wojaczek : z relacji wielokrotny, z listów prawdziwy / Rita Włodarczyk, s. 320-327.
14. Listy 1951-1955 / Anna i Jarosław Iwaszkiewiczowie ; oprac. Ewa Cieślak i Jerzy Wiśniewski. – Warszawa : Sedno Wydawnictwo Akademickie, 2022. – 465, [3] s.
15. Listy do Luizy / Gustave Flaubert ; wyb., przekł. i koment. Ryszard Engelking. – Warszawa : Sic!, 2019. – 429, [1] s.
Korespondencja Gustave’a Flauberta i Louisy Colet.
16. Listy do Marysieńki : (wybór) / Jan Sobieski ; oprac. Alicja Badowska. – Wrocław : „Siedmioróg”, 1996. – 108, [2] s.
Listy króla Jana III Sobieskiego do żony Marysieńki.
17. Listy miłosne / [oprac. Anna Willman]. – Bielsko-Biała : Wydawnictwo Dragon, 2015. – 111, [1] s. : il.
Antologia.
18. Listy miłosne : wybór / Johann Wolfgang Goethe ; przekł. i kom. Anna Miłska. – Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1971. – 378, [4] s. : il.
19. Listy miłosne / Manuela Gretkowska [et al.]. – Warszawa : Świat Książki – Bertelsmann Media, 2008. – 221, [2] s.
Zbiór opowiadań w formie listów miłosnych.
20. Listy miłosne dawnych Polaków / wyb., wstęp i koment. Michał Misiorny ; [oprac. Antonina Łęgowska-Grybosiowa]. – Kraków : Wydawnictwo Literackie, 1971. – 153, [3] s.

21. Listy miłosne Franciszka Starowieyskiego / Izabela Górnicka-Zdziech ; [il. Franciszek Starowieyski]. – Warszawa : Prószyński Media, 2010. – 239, [1] s.: il.
22. Listy miłosne i nie / Rafał Wojaczek ; red. i wstęp Stanisław Beres ; współpr. Dagna Cichoń. – Wrocław : Warstwy, 2019. – 62, [6] s.
23. Listy miłosne i nienawistne / August Strindberg ; oprac. Janusz B. Roszkowski. – Warszawa : „Anagram”, 1998. – [2], 356, [3] s., [10] k. tabl. : il.
Listy Augusta Strindberga do m.in.: Harriet Bosse, Siri von Essen, Fridy Uhl.
24. Listy miłosne Marianny d’Alcoforado / przekł. i wstęp Stanisław Przybyszewski. – Lwów : „Lektor”, 1920. – [4], 53, [1] s.
Listy portugalskiej zakonnicy do francuskiego oficera – prawdopodobnie markiza Noël’a Bouton de Chamilly.
25. Listy miłosne sławnych ludzi / oprac. Bertold Merwin. – Lwów ; Poznań : Wydawnictwo Polskie, 1922. – XVIII, [1], 134 s.
Antologia.
26. Małe przyjemności : katalog słowiański / red. Elżbieta Solak, Barbara Popiołek i Bojana Todorović. – Kraków : Wydawnictwo Scriptorum, Tomasz Sekunda, 2016. – 437 s.: il.
Zawiera: Pragnienie, pismo, przyjemność : o listach Jána Kollára do Friederiki Schmidt / Aleksandra Hudymač, s. 239-250.
27. Mikołaj II i Aleksandra – nieznana korespondencja / wyb. Andriej Maylunas, Siergiej Mironenko. – Warszawa : Amber, 1998. – 687, [1] s., [16] k. tabl. : il.
28. Miłosne listy medyczne i polityczne : korespondencja doktora Wacława Kraszewskiego i Janiny z Maszatowskich Kraszewskiej z lat 1894-1927 / oprac. Marek Soltysik, Jadwiga Nowak-Soltysik. – Zakopane : Dom Doktora Galeria Sztuki Współczesnej, 2020. – 624 s.: fot.
29. Miłość, przyjaźń, pożądanie w dawnych literaturach romańskich / red. Joanna Pietrzak-Thébault, Beata Spieralska-Kasprzyk. – Warszawa : Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2021. – 374 s.
Zawiera: „...Queste poche parole de mia mano...” : korespondencja miłosna Pietra Bemba : dokument uczuć, laboratorium literatury / Joanna Pietrzak-Thébault, s. 307-325.
30. Miłość, szczęście, wojna / red. Zofia Głombiowska. – Gdańsk, 2015. – 130 s.
Seria *Studia Classica et Neolatina* T. 13.
Zawiera: Jak wyrazić wierszem miłość do dziewczyny? : wzór listu miłosnego / Zofia Głombiowska, s. 19-26.
Dotyczy Korwina Wawrzyńca.
31. Morswin w różowym oknie : Listy Virginii Woolf do Vity Sackville-West / oprac. Danuta Piestrzyńska. – Warszawa : Twój Styl, 2003. – 324 s.
32. Najlepiej w życiu ma twój kot. Listy / Kornel Filipowicz, Wisława Szymborska. – Kraków : Wydawnictwo Znak. – 441, [4] s. : il.

Korespondencja Wisławy Szymborskiej i Kornela Filipowicza.

33. O poetach i poezji : od antyku po współczesność : studia i szkice dedykowane pani profesor Zofii Glombiowskiej / pod red. Izabeli Bogumił i Jacka Pokrzywnickiego. – Gdańsk ; Sopot : Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2019. – 248 s.: il.
Zawiera: Listy miłosne pisarzy Drugiej Sofistyki / Marian Szarmach, s. 72-78.
34. Polskie listy miłosne dawnych czasów / Ryszard Ganszyniec. – Lwów : Zakład im. Ossolińskich, 1925. – 239 s.
Tekst polski i łaciński.
35. Polskie listy miłosne od XV do XIX wieku / oprac. Bertold Merwin. – Lwów ; Poznań : Wydaw. Polskie, 1922. – XXXII, 178 s.
Antologia.
36. Powiedz, że mnie kochasz : listy Remarque'a do Marleny Dietrich / [zebr. i koment. Thomas F. Schneider i Werner Fuld]. – Warszawa : Wydaw. Książkowe „Twój Styl”, 2002. – 208 s. : il.
37. „Prywatne świąty zamknięte w listach” / red. nauk. Jarosław Kita, Maria Korybut-Marciniak. – Łódź : Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego ; Olsztyn : Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM, 2018. – 325 s.; il.
Seria „Życie prywatne Polaków w XIX wieku” tom VII.
Zawiera:
– Okruchy życia intymnego w świetle listów wojennych Józefa Piłsudskiego do Aleksandry Szczerbińskiej z lat 1914-1918 / Marta Sikorska-Kowalska, s. 103-112.
– Miłość, modlitwa, mazurki w sztuce pisania listów Stanisława Grabowskiego z Gutanowa / Karolina Studnicka-Mariańczyk, s. 165-182.
– „[...] jestem bowiem z tych, którzy jeśli coś czują, to całą potęgą, jeśli kochają, to już całym huraganem”. Historia pewnej miłości w świetle korespondencji Władysława Stanisława Reymonta / Agnieszka Wojcieszek, s. 281-290.
– Życie małżeńskie Stefani z Lemańskich i Wacława Rzewuskich w świetle źródeł epistolarnych / Urszula Klemba, s. 291- 302.
38. Przewodnik do pisania listów miłosnych tyjących się ożenienia i zamąpójścia, z dodaniem Wieszcziarki, Rozmowy kwiatami i znaczkami pocztowymi, Abecadła miłości tudzież wierszy i piosnek dla kochanków i narzeczonych / ułożył Józef Chociszewski. – Byto : Volumina.pl, 2012. – 194, [3] s.
Przedr. fotooffsetowy, oryg.: Wyd 5, znacznie pomn. Bytom : nakł. „Katolika”, 1900.
39. Rozczytywanie Dąbrowskiej / red. Dorota Kozicka, Monika Świerkosz. – Kraków : Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2018. – 341, [2] s.; fot.
Zawiera: Korespondencja Marii i Mariana Dąbrowskich : między życiem a literaturą, między miłością a listami o miłości / Anna Pekaniec, s. 65-77.
40. Sarmacki sensualizm / red. nauk. Filip Wolański. – Toruń : Wydawnictwo Adam Marszałek, 2017. – 370 s.

Zawiera: Zmysły w listach Jana Sobieskiego / Aleksandra Skrzypietz, s. 280-299.

41. Sekretarz dla zakochanych : wzory listów miłosnych: dla zakochanych, narzeczonych, małżonków i t. na podstawie ostatnich wymagań życiowych / ułożył Stanisław M...ski. – Warszawa : nakł. i własność Księgarni Popularnej, [przed 1935]. – 111, [1] s.
42. Snuć miłość : listy pisarzy polskich. T. 1 / Barbara Riss. – Olszanica : Bosz, 2023. – 278, [1] s. : il.
43. Średniowieczna wizja świata : jedność czy różnorodność : idee i teksty / red. Teresa Wolińska, Mirosława J. Leszka. – Łódź : Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2009. – 259 s.
Zawiera: Łacińskie pieśni i listy miłosne w Polsce w XV wieku / Agnieszka Maciąg, s. 171-180.
44. Zmyślenie i miłość : o listach Goethego do Charlotty von Stein / Lucjan Puchalski. – Kraków : Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 2019. – 312 s.: il.

b. Artykuły

1. „622 upadki” Witkacego w listach do żony o żonach / Dorota Narewska. W: Dydaktyka Polonistyczna. – 2020, nr 6, s.110-132.
2. „Co nam zostało z tych lat?” : przyczynek do analizy porównawczej osiemnasto- i dwudziestowiecznych listów miłosnych / Karolina Liszyk. W: Bogactwo Polszczyzny w Świetle Jej Historii. Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. – 2010, T. 3, nr 2757, s. 156-167.
3. „Miłość jest w zasadzie chorobą” : intymność w listach miłosnych Aliny Szapocznikow do Ryszarda Stanisławskiego / Monika Ładoń. W: Napis : tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej. – 2022, s. 102-120.
4. Bachmann – Celan – Frisch : miłość w listach i książkach / Andrzej Kopacki. W: Literatura na Świecie. – 2010, nr 1/2, s. 107-156.
5. Buntownik i jego maski / Piotr Bratkowski. W: Newsweek Polska. – 2020, nr 8, s. 90-91.
M.in. o listach miłosnych Rafała Wojaczka.
6. Chopin i Delfina, ad infinitum... / Krzysztof A. Jeżewski. W: Tygiel Kultury. – 2010, nr 7/9, s. 187-192.
7. Ekologia uczuć? / Piotr Kajewski. W: Odra, 2009, nr 2, s. 116-117.
8. Epistolografia intymna / Agata Saraczyńska. W: Gazeta Wyborcza (Wrocław). – 2011, nr 117, s. 6.
O korespondencji Franciszka i Teresy Starowieyskich.
9. Jak kochają Rosjanie? : listy miłosne Borysa Pasternaka / Anna Stępiak. W: Studia Słowiaoznawcze. – 2009, T. 8, s. 249-260.

10. Kochana Dzidzi : Listy miłosne marszałka Piłsudskiego / Ludwik Malinowski. W: Wprost. – 1996, nr 29, s. 70-71.
11. Kraszewskich listy miłosne / Marcin Kozarski. W: Słowo Podlasia. – 2012, nr 1, s. 9.
O listach rodziny Józefa Ignacego Kraszewskiego.
12. Listy miłosne Abelarda i Heloizy / Piotr Guzowski. W: Gryfita. – 2007, nr 27, s. 11-14.
13. Listy miłosne Michała do Zosi / Wojciech Załęski. W: Bibliotekarz Podlaski. – 2003, nr 7, s. 134-141.
O listach Michała Krassowskiego do Zofii Wróblewskiej.
14. Miłosne listy do żony Louise : śladami architekta z Olsztyna Ericha Mendelsohna / Ewa Mazgal. W: Gazeta Olsztyńska. – 2002, nr 226, dod. Magazyn, s. 10.
15. Miłosne listy Himmlera / Piotr Zychowicz. W: Do Rzeczy. – 2014, nr 6, s. 68-70.
16. Miłosne listy Zulusów jako przykład systemu komunikacji kulturowej / Jolanta Koziarowska. W: Toruńskie Studia o Sztuce Orientu. – 2009, T. 4, s. 75-81.
17. Miłosny savoir-vivre w świetle listowników dla zakochanych z końca XIX i początkowych dekad XX wieku. W: Filologia Polska : roczniki naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. – 2018, [T.] 4, s. 97-118.
18. Obraz uczuć w korespondencji Agnieszki Osieckiej i Jeremiego Przybory (Listy na „wyczerpanym papierze”) / Joanna Soćko. W: Inskrypcje. Półrocznik. – 2014, z. 2, s. 51-61.
19. Reymonta listy miłosne do dwóch Wand: Szczukowej i Toczyłowskiej / Ewa Grzegorzczak. W: Przegląd Artystyczno-Literacki. – 1999, nr 5, s. 105-110.
20. Słowa w labędzich piórach / Agnieszka Krzemińska. W: Polityka. – 2010, nr 7, s. 86, 88-89.
21. Strategie budowania intymności : pierwsze listy Felicjana Medarda Faleńskiego i Marii Trębickiej / Agnieszka Bąbel. W: Napis : tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej. – 2022, s. 138-152.
22. Szyfr w świecie miłosnego wyznania : uwarunkowania i funkcje (w dawnym liście i dzienniku) / Iwona Maciejewska. W: Napis : tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej. – 2011, Seria XVII, s. 83-96.
23. Szyfr zakochanych / Jerzy Duda. W: Alma Mater. – 2008, nr 103, s. 57-61.
24. Willi, jestem zmęczona jak pies : listy miłosne spod podłogi do żołnierza Wehrmachtu / Magdalena Grzebalkowska. W: Duży Format : czwartkowiec Gazety Wyborczej. – 2021, nr 20, s. 8-10.
25. Wszyscy piszą: Kocham Cię / Leszek Bugajski. W: Newsweek Polska. – 2008, nr 7, s. 92-95.
26. Życie z poetą Broniewskim : historia miłosna pisana w listach / Lena Szatkowska. W: Tygodnik Płocki. – 2015, nr 6, s. 8.

c. Netografia

1. Fląt Katarzyna, *Wizerunek epistolografii romantycznej w Polsce*, „Wobec: miesięcznik społeczno-kulturalny” 30.11.2016, <https://miesiecznik-wobec.pl/humanistyka-wizerunek-epistolografii-romantycznej-w-polsce-katarzyna-flat/> [dostęp 29.02.2024].
2. Król Małgorzata, *Uczucia romantycznych epistolografów*, [Repozytorium Uniwersytetu w Białymstoku] [b.r.], https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/12489/1/M_Krol_Uczucia_romantycznych_epistolografow.pdf [dostęp 29.02.2024].
3. Krygier-Łączkowska Agnieszka, Lisowski Tomasz, *Pierwszy pisany po polsku list miłosny*, Regionizamotulski.pl [b.r.], <http://regionizamotulski.pl/pierwszy-list-milosny/> [dostęp 07.02.2024].
4. Kuniszewicz Piotr, Janiszewska Adrianna, *Epistolografia. Kiedy pisanie listów było sztuką*, Polskie Radio Czwórka 24.10.2020, <https://www.polskieradio.pl/10/4888/artukul/2606275,epistolografia-kiedy-pisanie-listow-bylo-sztuka> [dostęp 29.02.2024].
5. *Listy miłosne* [Stanisława Przybyszewskiego do Anieli Pająkówny], PolishNews.com 12.02.2019, <https://www.polishnews.com/listy-milosne> [dostęp 21.02.2024].
6. Mikołajczuk Magda, Rusinek Michał, *Listy miłosne Wisławy Szymborskiej i Kornela Filipowicza*, Polskie Radio Jedyńka 12.11.2016, [Audycja „Moje książki” w paśmie „Kulturalna Jedyńka”] <https://jedyinka.polskieradio.pl/artukul/1691363,Listy-mi%C5%82osne-Wis%C5%82awy-Szymborskiej-i-Kornela-Filipowicza> [dostęp 21.02.2024].
7. Mojsak Kajetan, *Listy do...? Franz Kafka i demony korespondencji*, „Konteksty Kultury” 2021, T.18, z. 2, s. 245–258, DOI: 10.4467/23531991KK.21.017.13695 [dostęp 29.02.2024].
8. Pomarański Władysław, *Listy miłosne*, Culture Avenue: Polska kultura poza krajem 14.02.2018, <https://www.cultureave.com/listy-milosne/> [dostęp 29.02.2024].
9. Rybski Jakub, *Te listy zostały po raz pierwszy odczytane po 265 latach. Ujawniają zapomniane historie XVIII wieku*, National Geographic 08.11.2023, <https://www.national-geographic.pl/artukul/te-listy-zostaly-po-raz-pierwszy-odczytane-po-265-latach-ujawniaja-zapomniane-historie-xviii-wieku-231107033555> [dostęp 21.02.2024].
10. Zając Antoni, „Najmilszy, najdroższy, najobrzydliwszy!” *Listy Jarosława Iwaszkiewicza do Jerzego Błeszyńskiego*, Magazyn „Kontakt” 02.01.2018, <https://magazynkontakt.pl/najmilszy-najdrozszy-najobrzydliwszy-listy-jaroslaw-iwaszkiewicz-do-jerzego-bleszynskiego/> [dostęp 21.02.2024].

VI. ZDANIEM BIBLIOTEKARZA

oprac. Izabela Wielicka
Dział Informacyjno-Bibliograficzny
WBPiCAK w Poznaniu

Biblioteki publiczne mają być dostępne dla wszystkich. Ich działalność skupia się na stworzeniu czytelnikom wszelkich udogodnień podczas wypożyczenia książek lub korzystania ze zbiorów na miejscu. Wiele uwagi poświęca się promocji czytelnictwa i bibliotek, aby ich użytkowników było jak najwięcej – również i tych, którym trudno dotrzeć w ich progi fizycznie.

JAKIE ROZWIĄZANIA PROPONOWANE SĄ OSOBOM, KTÓRE Z RÓŻNYCH PRZYCZYŃ NIE MOGĄ WYBRAĆ SIĘ DO BIBLIOTEKI OSOBIŚCIE?

KRYSTYNA DĄBROWSKA
Kierowniczka Działu Gromadzenia, Opracowania
i Udostępniania Zbiorów
Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu



(Fot. Archiwum prywatne)

Pytanie o aktywny udział w kulturze osób często wykluczonych z tej dziedziny życia z powodu różnych dysfunkcji, stanu zdrowia lub innych trudnych sytuacji jest nadzwyczaj aktualne w dobie powszechnej dostępności do oferty i usług bibliotecznych. Biblioteka Wojewódzka w Poznaniu również stara się codziennie na nie odpowiadać poprzez budowanie atrakcyjnej oferty wykorzystującej nowoczesne technologie, aby w ten sposób niwelować różnorakie bariery.

Jesteśmy zainteresowani poznaniem opinii i preferencji naszych użytkowników oraz potencjalnych odbiorców. W tym celu, raz w roku, przeprowadzamy ankietę satysfakcji czytelniczej dostępną w wersji papierowej i on-line. Prosimy o ocenę naszych działań i świadczonych usług. Pytamy też o potrzeby, których jeszcze nie zaspokajamy. Analizując wyniki, mamy podstawę do dalszego doskonalenia naszej oferty. Osoby mające utrudniony

dostęp do biblioteki mogą zapisać się zdalnie i upoważnić bliskich, którzy będą pośredniczyć między nimi a wypożyczalnią. Wykorzystując stronę biblioteki, katalog on-line i media społecznościowe, umożliwiamy użytkownikom śledzenie aktualnych wydarzeń, spotkań, recenzji nowości wydawniczych oraz orientację w zbiorach. Książki można zamawiać zdalnie, w tym: pisane wielką literą, audiobooki oraz gry planszowe. Wsluchujemy się też w zgłaszane propozycje zakupów i realizujemy je na życzenie czytelnika w miarę naszych możliwości.

Mieszkańcom Jeżyc z różnymi dysfunkcjami w zakresie ruchu dedykowana jest usługa „Książka na telefon”. Bibliotekarze bezpośrednio angażują się w zaspakajanie potrzeb czytelniczych. Ustalają telefonicznie dogodny termin wizyty, zanoszą i odbierają wypożyczone książki, gry, audiobooki. Służą radą w wyborze literatury i chętnie dzielą się przemyśleniami po przeczytaniu lektury. Bezpośredni kontakt sprzyja literackim dyskusjom i, co istotne, ma także walory terapeutyczne.

Kolejną usługą zapewniającą czytelnikom dostęp do nowości wydawniczych są platformy e-booków i audiobooków. Użytkownicy otrzymują bezpłatne kody, wydawane też zdalnie poprzez rejestrację i wypełnienie formularza na stronie www.wbp.poznan.pl. Oferujemy kody do platform: Legimi, Empik Go oraz Biblio ebookpoint. Obecnie proponują one ponad 400 tys. pozycji elektronicznych. Bierzymy również udział w redakcji Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej, gdzie umieszczamy zdigitalizowane materiały dotyczące Wielkopolski. Osoby zainteresowane regionem mogą odnaleźć tam unikatowe zbiory bez potrzeby bezpośredniego dotarcia do biblioteki.

Staramy się, aby budynek był dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Dysponujemy windą, platformą dla wózków, drzwiami otwieranymi auto-

matycznie na poziomie obsługi klientów. Na zewnątrz dostępna jest wrzutnia, gdzie można całodobowo zwrócić wypożyczone książki, natomiast nie można wrzucać wypożyczonych gier planszowych.

Sądzimy, że podjęte przez nas do tej pory działania i rozwiązania pomagają użytkownikom mającym ograniczony dostęp do biblioteki i przyczyniają się do zaspokajania ich potrzeb kulturalnych.



Fot. Archiwum WBP CAK

ANNA CIESIÓŁKA
Kierowniczka Wypożyczalni
Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie



(Fot. Rafał Kosiński)

Nasza biblioteka stara się docierać z księgozbiorem do wszystkich czytelników, nie zapominając o osobach, dla których wyzwaniem jest samodzielne dotarcie do wypożyczalni. Pomysł na uruchomienie usługi „Rowerowy EKOkurier” pojawił się już po zdjęciu większości ograniczeń związanych z pandemią koronawirusa. Był to jednak czas, kiedy wielu mieszkańców – szczególnie seniorów – wciąż obawiało się wizyt w miejscach publicznych. Zainspirowało nas to, by zaproponować im dostarczenie książek do domu. A ponieważ w Pleszewie, w ostatnim czasie, przybywa ścieżek rowerowych i duży nacisk kładziony jest na promocję jednośladów, zdecydowaliśmy, że za środek transportu posłużą nam właśnie rowery. Oczywiście, pojazd odpowiednio przygotowaliśmy – pojawił się wygodny koszyk na książki i pomarańczowe akcenty nawiązujące do naszego brandingu.



(Fot. Archiwum BPiMG w Pleszewie)

Rozpoczęliśmy promocję naszej usługi jako propozycji dla czytelników z niepełnosprawnościami i seniorów. Szybko okazało się, że najczęściej jej odbiorcami są właśnie ludzie starsi i nierzadko samotni. Zdarza się, że bibliotekarz jest jedyną osobą, która odwiedza ich w ciągu dnia, a jego wizyta to nie tylko dostarczenie książek, ale także – a może przede wszystkim – okazja do najzwyczajszej rozmowy.

Warto dodać, że usługi nie uzależniamy od aury. Nawet w nie pogodę można zamówić u nas książki z dostawą do domu. Wystarczy do nas zadzwonić, napisać e-mail lub skontaktować się za pośrednictwem Messengera. W niedużym mieście, jakim jest Pleszew, do czytelników bez problemu docieramy wtedy na piechotę.



PRZEMYSŁAW PAWLAK

Dyrektor

Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Gostyniu

Zdajemy sobie sprawę, że w dzisiejszych czasach, gdy społeczeństwo żyje szybko i intensywnie, ludzie rzadko kiedy znajdują czas na życie kulturalne. Niestety, zajmuje ono jedno z ostatnich miejsc na liście potrzeb, a w ich przysłowiowym „ogonie” jest książka. Zazwyczaj nawet najbardziej ambitny film, koncert czy wystawa są łatwiejsze w odbiorze niż najbliższa powieść. Dzieje się tak, bo czytanie absorbuje więcej czasu i wiąże się z większym wysiłkiem intelektualnym. Zadaliśmy sobie więc pytanie, co zrobić, gdy człowiek nie ma wolnej chwili, by przyjść do biblioteki? Odpowiedź była prosta. Musimy pojechać do niego. W 2020 roku wprowadziliśmy, jako pierwsza od wielu lat biblioteka w Polsce, bibliobus, który jeździ według tygodniowego rozkładu. Dociera on do 21 wiosek i na 2 peryferyjne osiedla w mieście. Już w pierwszym roku okazało się, że 13% wszystkich odwiedzin całej placówki odbywa się w bibliotece na kółkach. Dzięki bibliobusowi nastąpił też wzrost o 3,5% liczby zapisanych czytelników w skali całej instytucji. Pierwszy raz w historii zasięgiem biblioteki została objęta cała gmina. Dziś nie ma punktów, do których nie docierałyby książki. Między przystankami bibliobus dowozi je również osobom niepełnosprawnym i chorym zarówno do prywatnych domów, jak i do podopiecznych publicznych instytucji opiekuńczych. Nie chcemy instalować wrzutni i książkomatów. Uważamy, że jest to krok w kierunku dehumanizacji i sprowadzenia książki do kategorii zwykłego produktu. W odróżnieniu od nich bibliobus – podobnie jak biblioteka stacjonarna – jest przestrzenią kulturotwórczą, do której można wejść, spotkać się z bibliotekarzem i drugim człowiekiem.



(Fot. 2x: Archiwum BPAiC w Gostyniu)

ALICJA SIERAKOWSKA

**Instruktorka powiatowa Biblioteki Publicznej
im. Stefana Rowińskiego w Ostrowie Wielkopolskim**



(Fot. Archiwum prywatne)

Biblioteka Publiczna w Ostrowie Wielkopolskim, prowadząc wielostronną działalność kulturalną, oświatową, edukacyjną, a przede wszystkim gromadząc nowości książkowe, ma na uwadze wszystkich czytelników. Nasza oferta jest bardzo zróżnicowana, aby każdy mógł z niej skorzystać – bez względu na wiek, zainteresowania czy ograniczenia związane z dostępem do naszych usług. Dla czytelników, którzy z różnych powodów zdrowotnych nie mogą dotrzeć do naszych placówek osobiście mamy szczególne propozycje.

Biblioteka Główna oraz mieszcząca się w szpitalu Filia nr 3 realizują przez cały rok usługę „Książka na telefon” polegającą na dostarczaniu książek do domu czytelnika. Pomoc ta jest skierowana do osób, których stan zdrowia lub niepełnosprawność uniemożliwiają samodzielne wypożyczenie materiałów bibliotecznych. Wystarczy napisać do nas e-mail lub zatelefonować do wypożyczalni z prośbą o wybór i dostarczenie interesujących książek pod wskazany adres. Wtedy wyrusza w drogę nasz mobilny bibliotekarz, który kontaktuje się wcześniej z czytelnikiem i umawia termin odbioru wypożyczonych książek i dostarczenia nowych zamówień. Ta forma pomocy bardzo nas cieszy. Reakcje czytelników również świadczą o tym, że spotkania z książką są niezwykle emocjonujące.



(Fot. Archiwum BP w Ostrowie Wlkp.)

Ponadto bibliotekarz ze szpitalnej filii przy ulicy Limanowskiego codziennie odwiedza pacjentów na różnych oddziałach: pediatrii, laryngologii czy chirurgii dziecięcej, proponując im spotkania z książką. Jest to tutaj szczególnie ważne, ponieważ spełnia ona ważną rolę terapeutyczną. Filia organizuje wiele sympatycznych spotkań w szpitalu. Dzień Dziecka świętowała z pacjentami oddziałów pediatrycznych. Wiele uśmiechów przyniósł chorym Klaun Czesio, bawiąc ich znakomitym humorem i zabawnymi opowieściami. Nie zabrakło kolorowych balonów i drobnych upominków przygotowanych wspólnie z personelem oddziałów dziecięcych. Do życzeń przyłączyła się również Stacja Opieki Caritas Ostrów Wielkopolski. Rozbrzmie-

wala gitarowa muzyka, śpiew i mnóstwo radości. Czas spędzony przy grach planszowych pochłania bez reszty nie tylko dzieci, ale również dorosłych – utwierdziła nas w tym wizyta w szpitalnej bibliotece. Puzzle, rebusy oraz planszówki to nie tylko zabawa i nauka, ale przede wszystkim doskonały sposób na integrację. W szpitalu odbyło się także roztańczone spotkanie Star Kids Academy z językiem angielskim. Dzieci poznawały słownictwo związane ze środkami transportu oraz kolorami – wszystko w połączeniu z tańcem i zabawą. Cieszymy się bardzo, że choć na chwilę mogliśmy wnieść do małych serduszek odrobinę szczęścia, a na twarzach dzieci pojawił się promienny uśmiech. Dziękujemy także staroście ostrowskiemu, panu Pawłowi Rajskiemu, za przekazane upominki dla uczestników naszych zajęć.

Biblioteka Główna proponuje elektroniczne rozwiązania umożliwiające czytelnikom dostęp do materiałów i usług bibliotecznych. Strona internetowa www.biblioteka-ostrow.pl zawiera wirtualny katalog centralny. Użytkownicy mogą przeglądać, wypożyczać, a nawet czytać książki, np. wolne lektury on-line. Funkcjonuje również wypożyczenie zdalne polegające na realizowaniu zamówień książek i innych materiałów oraz prolongaty terminów ich oddania on-line lub telefonicznie. Oferujemy usługę zamawiania książek na wybrany temat. Nasi bibliotekarze pomagają w znalezieniu odpowiednich książek i dostarczają je do domu czytelnika. Istnieje także możliwość zeskanowania materiałów i wysłania ich drogą elektroniczną. Na zewnątrz, 24 godziny na dobę, działają 2 wrzutnie książkowe. Można więc zwrócić książki w dogodnym dla siebie czasie. Dbamy o Ostrowski Bookcrossing. Na rynku znajdują się 2 odrestaurowane budki telefoniczne, które wyposażone są w niewielkie regały na książki. Dostarczamy do nich wiele ciekawych tytułów w ramach wymiany. To również forma wypożyczenia książek bez konieczności odwiedzania biblioteki.

Wszystkie te działania mają na celu zapewnić łatwy dostęp do bibliotecznych zasobów. Jest nam niezmiernie miło, że możemy spędzać czas z naszymi czytelnikami i pomagać im w trudnych chwilach. To dla nas źródło ogromnej satysfakcji i motywacji do dalszej pracy. Dziękujemy im za zaufanie i możliwość bycia częścią ich życia. Jesteśmy tutaj, aby służyć pomocą i wsparciem.

MARIA MARCINIAK
Dyrektorka
Gminnej Biblioteki Publicznej w Sieroszewicach



(Fot. Ewa Kozłowska-Rosiak)

Właściwie od początku działalności biblioteki pomagamy osobom, które z różnych względów, najczęściej choroby czy niepełnosprawności, nie mogą osobiście odwiedzić naszej placówki. W mojej, prawie 40-letniej, pracy w bibliotece nieraz zdarzało się, że wracając do domu, podawałam książki chorej czy niepełnosprawnej sąsiadce lub znajomej. Córka – również bibliotekarka – pieszczotliwie nazywała mnie „bibliobusem bez busa” i coś w tym jest. Siatka pełna książek to mój znak rozpoznawczy. W środowisku małej miejscowości nie ma czytelnika anonimowego, tylko np. pani Krysia czy pan Jurek. Jest to bardzo charakterystyczne dla bibliotek lokalnych. Pocztą pantoflową roznosi się więc informacja, że w taki sposób można wypożyczać książki. Dopiero w 2019 roku bibliotekarka filii bibliotecznej w Wielowsi, Dominika Kucharska, udostępniła usługę „Książka na telefon”. Zainteresowani czytelnicy składają zamówienia telefonicznie, a pani Dominika raz w tygodniu rozwozi je rowerem pod wskazany w zamówieniu adres. Wychodzi na to, że mamy „bibliotekarskiego Ojca Mateusza”. W przypadku nowego czytelnika zapisywanie odbywa się w jego domu. Jednorazowo można wypożyczyć do 10 woluminów na okres 4 tygodni i niejednokrotnie ta dozwolona liczba jest wykorzystywana „na maxa”. Takie spotkanie to także idealna okazja do rozmowy z czytelnikiem o jego przeżyciach literackich. Usługa była prowadzona również w czasie trwania pandemii Covid-19, a torbę z książkami zostawiano pod drzwiami lub wieszano na płocie. Na stronie biblioteki (www.biblioteka-sieroszewice.pl), której „szefuję” można znaleźć filmik promocyjny (Archiwum, marzec 2023), w którym zaprezentowana jest usługa „Książka na telefon”.

Chcę jeszcze w kilku słowach przybliżyć akcję pt. „Koszyk książek dla seniora”. Od 5 lat współpracuję z działającym w sąsiedniej miejscowości Dziennym Domem Senior+. W razie potrzeb dostarczam tam książki, które trafiają do rąk pensjonariuszy. Czytają je oni na miejscu lub wypożyczają do domu.

Robimy wszystko, co w naszej mocy, aby książka była w ruchu i krążyła od czytelnika do czytelnika, a nie stała zapomniana na półce.



KAROLINA STRÓŻYŃSKA-MATUSZEWSKA

Bibliotekarka

Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Wronki

Nie każdy może dotrzeć do biblioteki osobiście. Przyczyny tego mogą być różne. Czasem jest to podeszły wiek, stan zdrowia, czasem wykluczenie komunikacyjne, a czasem wszystkie te czynniki razem wzięte. I wtedy to my musimy dotrzeć do takich osób. Zadbanie o mobilność biblioteki było dla nas sprawą oczywistą. To przekonanie bardzo wsparło kilka wizyt studyjnych w holenderskim mieście Beverwijk, w których miałam przyjemność uczestniczyć. Holandia to kraj, który szczeni się największą na świecie liczbą wolontariuszy w stosunku do liczby mieszkańców. Wolontariat obejmuje tam również dostarczanie książek i prasy tym, którzy tego potrzebują. Nie tylko zresztą dostarczanie, ponieważ dostawa zamienia się często w wizytę – wspólnie spędzony czas, czytanie i rozmowę z osobą samotną. Byłam tym zachwycona. Mocno wryły mi się w pamięć słowa mojego holenderskiego przyjaciela Wima Spruita: *W Holandii, jeśli masz jakiś problem, nie musisz pozostać z nim sam. Zawsze znajdzie się ktoś lub grupa osób, które będą gotowe Ci pomóc.* Wszystko to było dla mnie dużą inspiracją, z której narodził się pomysł na BIBLIOWER. Zakupiliśmy czerwony rower w typie, nomen omen tzw. „holenderki”, który został specjalnie oznakowany oraz wyposażony w pojemny koszyk do transportu książek. Do współpracy zaprosiliśmy młodzież, która chciałaby nas wesprzeć w ramach wolontariatu. Naszymi pierwszymi wolontariuszami byli Liliana i Ksawery. Jeśli jest taka potrzeba, nasz mikroteam, czyli Weronika Kwita i ja, również chętnie rusza w trasę. Żeby jednak dotrzeć do osób wykluczonych, należało najpierw je znaleźć. Przeprowadziliśmy więc akcję promocyjną. Stosowne informacje pojawiły się na naszej stronie internetowej, w mediach społecznościowych, w lokalnych portalach, na plakatach oraz na ulotkach, które rozdawałyśmy przy każdej okazji. O nowej usłudze opowiadałyśmy także w poznańskim radiu i telewizji. Naszym celem jest dotarcie do jak największej liczby potencjalnie zainteresowanych osób.



(Fot. 2x Piotr Matuszewska)

Wystarczy do nas zadzwonić, złożyć zamówienie i umówić termin odbioru. Książki dostarczamy pod wskazany adres i odbieramy te już przeczytane. Czy akcja się przyjęła? Ludzie, szczególnie starsi, nabierają przekonania i zaufania do wolności bardzo ostrożnie. Tym bardziej, że u nas tego typu działania nie są, mimo wszystko, tak naturalne i powszechne jak np. w Holandii. Szkoda, ale pracujemy nad tym! Nie prowadzimy osobnej statystyki korzystania z BIBLIOWERU, ale cieszy nas każdy telefon w tej sprawie. Jesteśmy wtedy niezmiernie zadowolone, że jest u nas taka możliwość i że kolejna osoba nie pozostaje odcięta od tej ogromnej przyjemności, jaką jest czytanie. Mamy nadzieję, że będzie ich coraz więcej.

ROBERT KUCIŃSKI
Dyrektor
Miejskiej Biblioteki Publicznej
im. Adama Asnyka w Kaliszu



(Fot. Tomasz Skarżynski)

Od prawie 4 lat nasza biblioteka dociera na rowerach do czytelników, którzy mają trudności z poruszaniem i nie mogą samodzielnie wybrać się nawet do najbliższej placówki. Trzeba jednak dodać, że już wcześniej, właściwie nieformalnie, bibliotekarze dostarczali książki osobom starszym i niepełnosprawnym pieszo lub używając prywatnego samochodu, ale o tym dowiedziałem się zupełnie przypadkowo...

Historia rowerowego transportu książek zaczęła się od rozmowy z Arkadiuszem Pacholskim, naszym, niestety, nieżyjącym już pracownikiem. Arek był nie tylko uznanym eseistą, ale także miejskim aktywistą i chyba najbardziej znanym w Kaliszu cyklistą. Niemal cały rok, wszędzie, poruszał się na rowerze. Zapytał mnie, czy biblioteka mogłaby kupić rower, bo on chciałby rozwozić książki do czytelników mieszkających na Majkowie. To dzielnica domków jednorodzinnych, w której usytuowana jest Filia nr 7. Tam właśnie pracował Arek. Budżet instytucji nie pozwalał na zakup roweru, ale pomyślałem, że to pomysł wart rozwinięcia. Zadałem sobie jednak pytania, dlaczego mielibyśmy wyróżnić tylko jedną dzielnicę, dlaczego tym dodatkowym obowiązkiem mam obarczyć tylko jednego pracownika. W ten sposób zrodziła się akcja „TOMwDOM” i idea zakupu 2 rowerów, z którą udałem się do ratusza. Udało mi się przekonać wiceprezydenta do spraw edukacji, sportu i kultury, a latem 2020 roku rozpoczęliśmy dostarczenie książek czytelnikom, którzy z powodu choroby lub niepełnosprawności nie są w stanie korzystać z oferty naszej biblioteki. Usługa została przyjęta z ogromną wdzięcznością i zdobyła sporą popularność. W 2022 roku pracownicy biblioteki odwiedzili czytelników 593 razy, wypożyczając 3246 książek. W minionym roku dotarliśmy do 396 czytelników, wypożyczając 1504 książki.

(Fot. Archiwum MBP w Kaliszu)



Warto dodać, że czytelnicy mogą także korzystać z książek elektronicznych, m.in. z platformy Legimi, kontaktując się z nami co miesiąc pocztą elektroniczną, by uzyskać nowy kod. To ułatwienie, które pozostało w naszej ofercie od czasu pandemii, ale rozważamy również inne rozwiązania. Chcemy, aby czytelnicy preferujący czytanie na ekranie, ale poruszający się bez problemów, odwiedzali jednak nasze placówki. MBP

w Kaliszu umożliwiła czytelnikom, w ramach Konsorcjum Wielkopolskich Bibliotek, bezpłatny dostęp do ponad 135 tys. e-booków oraz 50 tys. audiobooków i synchrobooków z platform: IBUK Libra oraz Legimi, a także blisko 130 tys. e-booków, audiobooków i podcastów z platformy Empik Go.

W ramach projektu „Wypożyczalnia odtwarzaczy cyfrowej książki mówionej dla osób z dysfunkcją wzroku – Edycja 2022” realizowanego przez Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Larix” im. Henryka Ruszczyca, dofinansowanego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego ze środków pochodzących z Funduszu Promocji Kultury, nasza Biblioteka otrzymała nieodpłatnie 2 egzemplarze odtwarzacza cyfrowych książek mówionych – Czytاک 4 oraz dostęp do 3372 cyfrowych książek mówionych. Urządzenie jest przystosowane do obsługi przez osoby niewidome i słabowidzące i przyjazne dla osób starszych. W 2023 r. w Bibliotece Głównej odtwarzacze cyfrowych książek mówionych – Czytاک 4 wypożyczono 8 czytelnikom, którym udostępniono łącznie 147 tytułów książek mówionych.

KATARZYNA WOJTASZAK
Rzeczniczka prasowa
Dział Koordynacji Działalności Kulturalnej i Promocji
Biblioteki Raczyńskich



(Fot. Archiwum Biblioteki Raczyńskich)

Z czytelnikami najchętniej spotykamy się w Bibliotece Raczyńskich na miejscu. Jednak zdajemy sobie sprawę, że tempo życia, stan zdrowia i okoliczności czasami

utrudniają odwiedzić stacjonarnie w bibliotece. Wtedy rozwiązaniem są dowozy książek do domu oraz książkomaty.

„Książka dla seniora” to akcja prowadzona od 2018 roku (z pandemiczną przerwą), umożliwiającą korzystanie ze zbiorów osobom powyżej 60 roku życia, które nie mają fizycznej możliwości dotarcia do biblioteki. Skupiamy się na osobach starszych, chorych, pozbawionych rodziny lub znajomych, którzy czasem przychodzą do bibliotek z upoważnieniem od seniora umożliwiającym wypożyczanie książek na jego konto. Podobny system obsługi funkcjonuje też w ramach akcji „Czytanie bez barier” przeznaczonej dla osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów (tu nie obowiązuje limit wieku). W 2023 roku w ramach obu akcji obsłużono niemal 100 czytelników, których bibliotekarze odwiedzili 664 razy, wypożyczając 3450 książek i audiobooków. Z usługi mogą skorzystać zarówno osoby, które mają kartę biblioteczną, jak i nowi czytelnicy, ponieważ przy pierwszej wizycie można założyć konto.

Akcja dowozu książek odbywa się przy wsparciu organizatora – miasta Poznań. Osoba zainteresowana dostawą książek do domu dzwoni na miejską infolinię, do Biura Poznań, gdzie w krótkiej rozmowie podaje adres oraz preferencje lekturowe. Na podstawie miejsca zamieszkania pracownik biura przydziela czytelnika do jednej z 4 filii rejonowych, a następnie wysyła do wybranej placówki informacje o preferencjach czytelniczych i dane osobowe. Bibliotekarze przygotowują zamówienia i raz w tygodniu, w poniedziałki, ruszają w trasę. Przejazdy odbywają się taksówkami opłaconymi przez miasto. Godziny dostarczania książek (11.00-13.00) przypadają w czasie dyżurów pracy filii i wyjazd bibliotekarza nie utrudnia zwykłej pracy. Są to też godziny, w czasie których jest jasno, a to zwiększa poczucie bezpieczeństwa kadry i użytkowników. Bibliotekarze mają identyfikatory ze zdjęciem oraz numerem telefonu, pod który czytelnik może zadzwonić i upewnić się, czy odwiedzająca go osoba jest pracownikiem biblioteki. Chęć oddania książek czytelnicy zgłaszają tą samą drogą, czyli dzwoniąc do Biura Poznań – Kontakt.

Rozpoczynając akcję zastanawialiśmy się, czy część osób nie będzie chciała korzystać z niej, nie spełniając założonych warunków. Okazało się jednak, że wszyscy, którzy zgłaszają się do Biura Poznań z chęcią uczestniczenia w „Książce dla seniora” lub „Czytaniu bez barier” rzeczywiście potrzebują takiego rodzaju pomocy. Po kilku latach doświadczeń widzimy, że poszerzenie działania biblioteki o dostarczanie książek do domu jest bardzo istotne. Dla wielu, zwłaszcza starszych osób, kontakt z bibliotekarzem jest ważny także ze względów emocjonalnych, bo między czytelnikami a odwiedzającymi ich bibliotekarzami tworzą się więzi. Często seniorzy po kilku wizytach bibliotekarza zdają się na jego gust przy wyborze kolejnej lektury i cieszą się choćby krótką wymianą zdań.

Z myślą o mieszkańcach tych części Poznania, w których nie ma filii bibliotecznych, a także osobach, które nie lubią być ograniczone godzinami otwarcia filii, powstały książkomaty. 11 urzędzeń, tworzących największą w Polsce sieć książkomatów, usytuowano w miejscach znajdujących się na codziennych trasach poznaniaków – przy sklepach, szkołach, urzędach pocztowych, pętach autobusowych i tramwajowych.

Chcąc zamówić książki, należy zalogować się na swoje konto czytelnika na stronie biblioteki, wybrać tytuł z katalogu, a następnie wybrać lokalizację książkomatu, do którego ma trafić książka. Później pozostaje czekanie na e-mail i odbiór zamówienia. Korzystanie z książkomatu jest intuicyjne i podobne do działania paczkomatu. Wystarczy wybrać czynność, którą chcemy wykonać: wypożyczenie lub zwrócenie



(Fot. Archiwum Biblioteki Raczyńskich)

książki i postępować zgodnie z komunikatami na wyświetlaczu. „Kluczem” pozwalającym korzystać z książkomatów jest karta biblioteczna, którą można bezpłatnie założyć w każdej z filii Biblioteki Raczyńskich. Lektury można zamawiać ze zbiorów Wypożyczalni oraz Biblioteki dla dzieci. Trafiają one do książkomatów 3 razy w tygodniu: w poniedziałki, środy i piątki.

W 2023 roku, pierwszym pełnym roku funkcjonowania książkomatów, skorzystało z nich blisko 3 tys. czytelników, przeprowadzając prawie 34 tys. operacji. Co ciekawe, w książkomatach częściej książki oddawano. Oznacza to, że korzystały z nich także te osoby, które wypożyczyły książki stacjonarnie w Wypożyczalni lub Bibliotece dla dzieci – urządzenie posłużyło im jako droga zwrotu. Ze statystyk wynika, że czytelnicy najchętniej korzystają z książkomatów między godziną 15.00 a 17.00, czyli w czasie powrotu do domu z pracy i ze szkoły. Rekordzistka skorzystała z książkomatu 436 razy w ciągu roku.

Dostarczanie książek do domu oraz książkomaty świetnie uzupełniają podstawową ofertę Biblioteki Raczyńskich. Czytelnicy doceniają te usprawnienia. Ci, którzy ze względu na stan zdrowia, miejsce zamieszkania lub tryb życia mieli utrudniony dostęp do naszych zbiorów, stają się aktywnymi użytkownikami.

VII. CYMELIA WIELKOPOLSKIE

Izabela Wielicka
Dział Informacyjno-Bibliograficzny
WBPiCAK w Poznaniu

PAMIĄTKI „SREBRNEJ NATALII” W KSIĄŻNICY PEDAGOGICZNEJ IM. ALFONSA PARCZEWSKIEGO W KALISZU



*Natalia Galezynska, fot. Książnica Pedagogiczna w Kaliszu**

Była Gruzinką – potomkinią książęcego rodu Awalaszwili (Awalów w zruszczonej formie nazwiska). Choć tym, co zobaczyła tuż po narodzinach była polska rzeczywistość, w jej ciele płynęła gruzińska krew. Nie nosiła korony, diademu ani strojnych szat, ale księżniczką – i to zaczarowaną – została na zawsze. Bajkowy ślad jej istnienia na stale odcisnął się na kartach najpiękniejszej polskiej poezji.

Początek baśni

W 1902 roku Konstanty Nikolajewicz Awalaszwili poznał w Petersburgu, na balu, Wierę Pietrowną Snaksarew – uczennicę Instytutu Maryjskiego, córkę oficera wojska rosyjskiego. Gruziniński książę, absolwent Oficerskiej Szkoły Kawalerii, kornet pułku konnego zakochał się w pięknej dziewczynie, oświadczył i został przyjęty. Wiera mieszkała w Kaliszu. Jej ojciec trafił tu po upadku powstania styczniowego i został naczelnikiem powiatu. Był bardzo szanowany przez mieszczan, m.in. dlatego, że poparł ich protesty przeciwko rusyfikacji szkolnictwa. Warunkiem otrzymania ręki Wierę, jaki postawili jej rodzice, była obietnica, że młodzi po ślubie osiadą w Kaliszu. I tak się stało. Konstanty podjął służbę w stacjonującym w mieście 5 Aleksandryjskim Pułku, a Wiera kontynuowała edukację

w tutejszym gimnazjum. Po dwóch latach narzeczeństwa wzięli ślub w kaliskiej cerkwi pw. św. Jerzego, a 26 sierpnia 1908 roku, jako drugie dziecko, przyszła na świat ich córka – **Natalia Awałow**.

Księżniczka i Kot

Natalia była piękną ciemnowłosą dziewczynką o dużych oczach i pełnych ustach, z dużym temperamentem, aktywną, radosną i ciekawą gruzińskich opowieści ojca – „żywe srebro”. Los zmienił jej osobowość. W czasie I wojny światowej książe Awałow walczył w carskiej armii i trafił do tureckiej niewoli. Do Kalisza dotarły wieści o jego rzekomej śmierci, które wywołały smutek i ogromną tęsknotę. Brak ojca miał duży wpływ na wczesną dojrzałość dziewczyny. Więcej czasu spędzała ze swoim ukochanym starszym bratem Mikołajem i w teatrze, który stał się jej fascynacją, podobnie jak literatura. Uczęszczała do Państwowego Żeńskiego Gimnazjum im. Anny Jagiellonki w Kaliszu, będąc uczennicą bardzo zaangażowaną w życie szkoły. Po maturze podjęła decyzję o studiach filologii romańskiej na Uniwersytecie Warszawskim, ale po roku przerwała je.

Okazało się, że przeznaczeniem czekającym na nią w stolicy nie jest edukacja, ale mąż. Wiosną 1929 roku, w stołecznej kawiarni „Ziemiańska” przedstawił go pannie Awałow Lucjan Szenwald. **Konstanty Ildefons Gałczyński** był wówczas początkującym poetą, ale miał już na swoim koncie pewne sukcesy – fraszki, wiersze, poematy, opowiadania i felietony, które publikował głównie w „Cyruliku Warszawskim” oraz w „Kwadrydze”. Jednak pełnia jego literackiego talentu miała się dopiero rozwinąć.

Miłość Natalii do Konstantego była ogromna i wzajemna. Rok później, 1 czerwca 1930 roku, w warszawskiej cerkwi – soborze metropolitalnym Świętej Równnej Apostołów Marii Magdaleny – wzięli ślub. Życie z Konstantym, którego ze względu na charakterystyczne zielone oczy pieszczotliwie nazywała Kotem, całkowicie zmieniło jej świat.

Natalia Gałczyńska – „Żona Poety”

Mimo arystokratycznego rodowodu, była kobietą niezwykle silną i zaradną. W czasie II wojny światowej, kiedy jej mąż przebywał w obozie jenieckim w Kozielsku, zarabiała na życie jako kelnerka. Jednocześnie była łączniczką Armii Krajowej i działała w konspiracji. Po wojnie zajęła się tym, co kochała – literaturą. Napisała kilka utworów dla dzieci i młodzieży, które opublikowała pod pseudonimem Anna Glińska: „Kasia i inne” (1963), „Gdzie jest mój dom?” (1968), „Dom na Celnej” (1972), „Powrót do Santa Cruz” (1972), „Spotkajmy się w Bangkoku” (1973). Pod swoim nazwiskiem opublikowała baśnie „Iv i Finetta (na motywach bajek francuskich)” (1962), „O wróżkach i czarodziejach. Na motywach ludowych bajek francuskich” (1973) oraz „Firoseta i czary. Bajki znad Morza Śródziemnego” (1975). Kontynuowała samodzielnie, rozpoczętą wraz z Konstantym, twórczość przekładową. Tłumaczyła z języka rosyjskiego dzieła m.in.: Borysa Żitkowa, Maksima Gorkiego, Nikołaja Tichonowa, Aleksieja Musatowa i Antoniego Czechowa. Należała także do Związku Literatów Polskich. Przede wszystkim jednak dbała o męża.

Kochała go bardzo i wybaczała mu wszystko – zdradę i trudny charakter. Czekala wiernie, gdy go nie było. Cierpliwie znosiła i pokonywała problemy finansowe. Szła za nim wszędzie – tam, gdzie Galczyński podejmował pracę i gdzie tej pracy nie miał. Mieszkali razem w Krakowie, Berlinie, Wilnie, Aninie, Szczecinie i w Warszawie. Tolerowała też szorstkość Konstantego, której podłożem była jego choroba i uzależnienie od alkoholu. Rozumiała, rozrzęszala i wspierała. Dbala o jego zdrowie i kondycję psychiczną – o posiłki, wypoczynek, garderobę i dobry humor. Doskonale zdawała sobie sprawę z wielkości talentu autora poematu „Niobe” i kiedy sfrustrowany darł i wyrzucał do śmieci swoje rękopisy, ona wydobywała je z kosza i składała na nowo. Gdy po druzgocącej krytyce Adama Ważyka na zjeździe literatów w 1950 roku twórczość Konstantego została objęta zakazem druku i poeta wpadł w ciężką depresję, zaczęła szukać dla ukochanego dobrego schronienia – odpowiedniego miejsca na jego rekonwalescencję. Adres leśniczówki w mazurskiej osadzie Pranie podpowiedział jej przyjaciel Ziemowit Feddecki i wielokrotnie jeździli tam razem. Tu, w „borach olsztyńskich”, Konstanty odzyskał radość życia i napisał jedne z najpiękniejszych swoich dzieł, m.in.: „Kronikę olsztyńską”, „Spotkanie z matką”, „Rozmowę liryczną”, „Wita Stwosza”.

Natalia była jego pocieszycielką, opiekunką, wybawicielką, agentką literacką – zawsze oddaną i lojalną towarzyszką dołu i niedołu. Nawet po śmierci męża zajęła się kultywowaniem pamięci o Konstantym i publikacją jego dzieł. Szacunek do twórczości Galczyńskiego przekazała córce, która w jej zastępstwie świetnie zadbała o dorobek ojca. Natalia do końca swoich dni była **Żoną Poety**.

– *Uważam, że wielu wierszy mojego ojca by nie było, gdyby nie mama. On bez mamy żyłby krócej. Wspieranie go było dla niej obowiązkiem* – wspominała matkę Kira Galczyńska w programie Polskiego Radia¹. – *Nie chcę mówić, że ona się „poświęciła”. Mama sądziła, że to należy do jej obowiązków. Że kiedyś jako młoda dziewczyna zgodziła się na taki „podział” i uważała, że w zamian jest szczerze obdarowywana przez niego czymś innym.*

„Srebrna Natalia”

A cóż takiego mógł podarować swojej żonie Konstanty? Dawał jej wszystko, co miał – swój talent, swoje wiersze, swój zachwyt nad żoną i światem, swoją wdzięczność i swoją miłość. Nazywał ją wieloma pieszczotliwymi imionami: „Natusią”, „Natulą”, „Natalką”, „Pawlikiem”, „Bociankiem”, „Nata”, „Ptaszkiem”, „Księżniczką” i „Cesarzową”. W historii literatury zapisała się jednak jako „Srebrna Natalia”. *O, zielony Konstanty, o, srebrna Natalio!// Cała wasza wieczność dzbanuszek z komwalią* – tak przedstawiał siebie, ukochaną i ich wspólne życie w szczęśliwych czasach w anińskim domu².

¹ Natalia Galczyńska. „Księżniczka z Gruzji”, *żona magicznego poety*, Polskie Radio 22.11.2023, <https://www.polskieradio.pl/39/156/artukul/3074603,natalia-galczynska-ksiezniczka-z-gruzji-zona-magicznego-poety> [dostęp 13.02.2024].

² Fragment wiersza K. I. Galczyńskiego *O naszym gospodarstwie* [w:] K. Galczyńska, *Srebrna Natalia czyli palec planety obracać*, Warszawa 2014, s. [5].

Ślady życiowej partnerki Galczyńskiego, którą uważał za wcielenie ideału kobiecości są widoczne w wielu jego utworach lirycznych, jak: „Ballada ślubna”, „Serwus Madonna”, „Kotwico złota”, „Portret panny Noël”, „List jeńca”, „Pieśni”, „Küferlin”, „Miła moja” czy „Zaczarowana dorozka”. Doceniał w nich jej urodę i dobroć – piękno ciała i duszy. Była kochanką, żoną, matką jego dziecka, przyjaciółką i muzyą. Była wszystkim. *Z tobą tańczę, z tobą cierpię, / z tobą stońce, z tobą mgła, / bo ty jesteś Euterpe, i liryka, i muzyka* – wielbil ją³.

Dzięki twórczości Konstantego Ildefonsa Galczyńskiego Natalia stała się legendarną, mityczną postacią polskiej poezji. Choć zmarła 22 listopada 1976 roku w Warszawie i spoczywa z nim w jednej mogile na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach, uczynił ją nieśmiertelną.

Skarby „Srebrnej Natalii”

Książnica Pedagogiczna im. Alfonsa Parczewskiego w Kaliszu przechowuje pamiątki osobiste i rodzinne należące kiedyś do Natalii Galczyńskiej. Podarowała je bibliotecze Kira Galczyńska, zmarła w 2022 roku córka – wyjątkowej w historii polskiej kultury – pary, dziennikarka, pisarka, twórczyni i kustoszka muzeum imienia K. I. Galczyńskiego w Praniu, redaktorka i edytorka większości jego dzieł, autorka wielu książek, w tym biografii rodziców. Jej dar został przekazany 22 kwietnia 2015 roku w siedzibie biblioteki przy ul. Południowej 62.

– *Sądzę, że pani Kira – przekazując nam tak cenne dla niej rodzinne pamiątki – kierowała się przede wszystkim zaufaniem do naszej biblioteki oraz do osób, które nią wówczas zarządzały. Myślę tutaj oczywiście o prof. Krzysztofie Walczaku, którego postawa, prestiż, autorytet w dużej mierze wpłynęły na jej decyzję. Książnica już wówczas mogła się poszczycić zbiorami innych kolekcji. Chociażby spuścizną artysty Władysława Kościelniaka, pisarza i poety Eligiusza Kor-Walczaka, depozytem kolekcji poświęconej pamiątkom po Alfonsie Parczewskim. Wtedy także zaczęły napływać do naszej biblioteki, w formie depozytu, materiały dotyczące rodziny Witkomirskich* – mówi dr Bogumiła Celer, kierowniczka Działu Zbiorów Specjalnych Książnicy Pedagogicznej w Kaliszu.

Kolekcja obejmuje: zdjęcia, dokumenty, rękopisy, a nawet przedmioty codziennego użytku. Spuścizny tej wcześniej nie opracowano. Materiały były tylko pogrupowane w opisanych przez Kirę kopertach. Opiekę nad nimi przejął Dział Zbiorów Specjalnych Książnicy.

– *Cała kolekcja przechowywana jest w jednym miejscu w odpowiednich bezkwasowych pudełkach oraz teczkach i obwolucach, jeśli chodzi o dokumenty i fotografie. Mamy w bibliotece zasadę o nierozdzielaniu spuścizn* – zapewnia Bogumiła Celer.

Najliczniejszą grupę w kolekcji stanowią fotografie. Najstarsze pochodzą z końca XIX wieku i przedstawiają prababcie i babcię Natalii. Są tu także zdjęcia dokumentujące życie rodziny Awałowów w międzywojennym Kaliszu – ciotek, rodziców, brata i jej samej. Wiele z nich zostało wykonanych w renomowanych atelier fotograficznych w mieście. Jedno

³ Fragment wiersza K. I. Galczyńskiego *Kotwico złota* [w:] K. I. Galczyński, *Serwus, madonna. Wiersze dla Natalii*, Warszawa 2018, s. 51.

ze zdjęć, na którym widnieje twarz nastoletniej Natalii z długimi warkoczami ozdobionymi kokardami szczególnie lubił Konstanty Idefons Gałczyński. Zatytułował je „Mały Książczyk”. Są wreszcie zdjęcia powojenne z małżeńskiego okresu życia naszej bohaterki zrobione m.in. w Krakowie, Śledziejowicach, Krynicy, Praniu, Nieborowie oraz zdjęcie upamiętniające uroczystość wodowania statku „K. I. Gałczyński” w stoczni szczecińskiej, 12 lat po śmierci poety. Ponad 40 fotografii w zespole to ślady morskich podróży Natalii, które bardzo polubiła w okresie wdowieństwa.

Kolejną grupę kolekcji tworzą dokumenty rodzinne, jak: zaproszenie na ślub rodziców Wiery i Konstantego Awałowów, depesze gratulacyjne adresowane do młodej pary, indeks brata Natalii – Mikołaja Awałowa z Politechniki Warszawskiej z 1924 roku, który zmarł młodo na skutek choroby oraz osobiste, np.: legitymacja członkowska Związku Literatów Polskich, legitymacja Stowarzyszenia Autorów ZAIKS, wycinki prasowe i listy, m.in. pochodzące z korespondencji z Konstantym i Kirą.

– *Najstarsze pamiątki, jak opowiadała nam Kira, ocalały dzięki jej babci. Wiera Awałowa w czasie II wojny światowej wszystkie swoje skarby, zdjęcia, dokumenty – głównie związane z Kaliszem – schowała do torebki, z którą nie rozstawala się, opuszczając powstańczą Warszawę. Każda z fotografii opowiada historię, niemal każdy dokument nadaje się na osobny artykuł. Biorę do ręki indeks studencki Mikołaja Awałowa, brata Natalii i już tworzy się opowieść i tekst w głowie. Na swoją kolej czeka interesująca korespondencja Natalii do Kiry. Niezmiernie ciekawe byłoby również odczytanie depesz gratulacyjnych pisanych w języku rosyjskim, które nadchodzący z okazji ślubu rodziców. I tak mogłabym wymieniać dalej...* – twierdzi kierowniczka Działu Zbiorów Specjalnych.

W pudle przechowywane są cenne przedmioty należące kiedyś do rodziny Awałowów: zabytkowa filiżanka, srebrny napastrzek oraz srebrna plaska skarbonka, która kształtem przypomina bardziej papierośnicę. Ten oryginalny antyk to prezent od ukochanego ojca Natalii, za którym tak wiele lat tęskniła i który, jak się okazało, zmarł dopiero w 1937 roku w Gruzji. Rzeczy te wzbudzają największe zainteresowanie wśród odbiorców biblioteki. **Katalog kolekcji** dostępny jest na stronie internetowej biblioteki.

Bibliotekarze Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego, zdając sobie sprawę z ogromnej wartości daru Kiry Gałczyńskiej, dbają nie tylko o stan zbioru, ale i o jego promocję. Po raz pierwszy kolekcję zaprezentowano mieszkańcom miasta w 2016 roku, w ramach wystawy „Kaliszanie piszący ciąg dalszy”. Ekspozycja w kamienicy zwanej Pałacem Puchalskich przedstawiała związki z Kaliszem pięciorga pisarzy: Adama Asnyka, Marii Konopnickiej, Wandy Karczewskiej, Janusza Teodora Dybowskiego i Natalii Gałczyńskiej. Projekt został zorganizowany przez Stowarzyszenie im. Haliny Sutarczewicz we współpracy z innymi kaliskimi instytucjami.

Powstają również publikacje prezentujące zbiór i jego historię. Przede wszystkim wykorzystana je sama darczyńca Kira Gałczyńska w swojej książce poświęconej mamie pt. „Srebrna Natalia” (2006, 2014).

– *Przekazana spuścizna zainspirowała nas także do zorganizowania w murach Książnicy specjalnego spotkania Kiry z kaliską młodzieżą. Obszerna relacja z tego spotkania ukazała się na łamach*

naszego czasopisma „Blżej Biblioteki”⁴. W pamiątkowej księdze gości Kira napisała: „Dziękuję Książnicy za czerwone spotkanie z młodymi – jak oni pięknie słuchali. Do zobaczenia...” – wspomina Bogumila Celer. – W 2023 roku natomiast została otwarta nowa stała wystawa w Muzeum Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Praniu. Mieliśmy przyjemność być na jej otwarciu. W pierwszym pomieszczeniu przywitały nas skany fotografii Natalii Gałczyńskiej i jej rodziców pochodzące z kolekcji Kiry. Pół roku wcześniej opiekunowie tego niezwykłego miejsca nawiązali z nami współpracę i zwrócili się z prośbą o możliwość wykorzystania tych pamiątek. Podczas wernisażu wystawy towarzyszyły nam niezwykle emocje, wzruszenie, radość. Muszę przyznać, że jesteśmy dumni! A Pranie jest naprawdę wyjątkowe i wszystkim polecam odwiedzić to miejsce.

Kolekcja „Srebrnej Natalii” jest owocem starań kobiet trzech pokoleń. Wiera ocaliła rodzinne pamiątki w czasie rewolucyjnych i wojennych zawieruch, wielu podróży i przeprowadzek. Natalia dbała zarówno o nie, jak i o ślady swojego życia z Konstantym. Kira ponadto dołożyła wszelkich starań, aby poznać historię członków rodziny, dzięki czemu przetrwały nie tylko pamiątki, ale i pamięć o ich właścicielach. Powierzenie ich Kaliskiej Książnicy jest z pewnością dowodem dużego zaufania i ogromnym wyróżnieniem.

* Fotografia Natalii Gałczyńskiej pochodząca z legitymacji członkowskiej ZLP (ze zbiorów Książnicy Pedagogicznej A. Parczewskiego w Kaliszu).

Zdjęcia materiałów z kolekcji Kiry Gałczyńskiej, ze zbiorów Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu



Filiżanka, skarbonka i naporstek – pamiątki Natalii

⁴ Bogumila Celer, *Spotkanie z córką „srebrnej Natalii” i „zielonego Konstantego”. Kira Gałczyńska w kaliskiej Książnicy*, „Blżej Biblioteki” 2016, nr 1/2, s. 68-73.



Wiera Pietronna Awałow
– matka Natalii



Konstanty Nikolajewicz Awałow
– ojciec Natalii



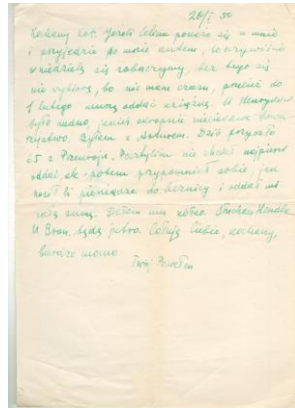
Natalia Awałow – „Mały Książę”



Legitymacja ZLP Natalii



Nieborów 1952; Natalia, Konstanty (od lewej)



List Natalii do Konstantego

Bibliografia i netografia

1. Celer Bogumiła, *(Nie)zapomniany jubileusz: Natalia Galczyńska w świetle pamiątek ze zbiorów Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu*, „Blżej Biblioteki” 2023, nr 1/2 [publikacja w przygotowaniu].
2. Celer Bogumiła, *Bezcenny dar Kiry Galczyńskiej*, „Blżej Biblioteki” 2015, nr 1, s. 56, https://12d7b4e5-529a-294c-947d-e1b724f7a8d4.filesusr.com/ugd/8dad0e_387a39111ec04ef28b9ee135aa529487.pdf [dostęp 13.02.2024].
3. Celer Bogumiła, *Bezcenny dar Kiry Galczyńskiej*, Biblioteczne cymelia. Blog Działu Zbiorów Specjalnych Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu 29.08.2019, <https://kpkalisz.wixsite.com/cymelia/post/bezcenny-dar-kiry-ga%C5%82czy%C5%84skiej> [dostęp 13.02.2024].
4. Galczyńska Kira, *Srebrna Natalia czyli Palcem planety obracasz*, Warszawa 2014.
5. *K. I. Galczyński*. Oficjalna witryna Konstantego Ildefonsa Galczyńskiego, <https://www.kigalczynski.pl/zycie> [dostęp 13.02.2024].
6. *Katalog materiałów z kolekcji Kiry Galczyńskiej w zbiorach Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu : col VII*, oprac. Bogumiła Celer, Książnica Pedagogiczna im. A. Parczewskiego w Kaliszu 2017, <http://www.kp.kalisz.pl/pdf/Zbioryspecjalne/ga%C5%82czy%C5%84ska.pdf> [dostęp 13.02.2024]
7. *Natalia Galczyńska. „Książniczka z Gruzji”, żona magicznego poety*, Polskie Radio 22.11.2023, <https://www.polskieradio.pl/39/156/artykul/3074603,natalia-galczynska-ksiazniczka-z-gruzji-zona-magicznego-poety> [dostęp 13.02.2024].
8. Wójcik Katarzyna, „... ty jesteś Euterpe i liryka, i muzyka”. *Portret Natalii w poezji K. I. Galczyńskiego*, „Bibliotekarz Podlaski” 2019, nr 3, s. 125-133.

VIII. Z PÓŁKI BIBLIOTEKARZA



WYPOŻYCZALNIA SKRZYDEŁ. OPOWIEŚĆ O MAGII CZYTANIA

Autor: **Iwona Pietrzak-Płachta**

Ilustracje: **Matylda Konecka**

Wydawca: **Wydawnictwo Agora**

Rok: **2023**

Liczba stron: **32**

ISBN: **978-83-268-4204-7**

Książka Iwony Pietrzak-Płachty – laureatki konkursu Nauczyciel Roku 2022 oraz Nagrody im. Janusza Korczaka 2022, twórczyni Wypożyczalni Skrzydeł (biblioteki szkolnej Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Pliszczynie), propagatorki i trenerki budowania marki oraz identyfikacji wizualnej bibliotek szkolnych – jest, bogatą w metafory i obrazy malarki Matyldy Koneckiej, opowieścią o magicznym świecie bibliotek i książek. Wyjątkowa lektura na spotkania z dziećmi, która pomoże oswoić je z przestrzenią biblioteczną i rozbudzić w nich pasję czytania.

www.agoradladzieci.pl



KOMUNIKACJA INTERPERSONALNA I PSYCHOLOGICZNE ASPEKTY PRACY Z LUDŹMI

Autor: **Magdalena Cyrklaff-Gorczyca**

Wydawca: **Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich**

Rok: **2023**

Liczba stron: **264**

ISBN: **978-83-65741-97-4**

Publikacja adresowana do szerokiej grupy odbiorców – pracowników, przełożonych i klientów organizacji działających w różnych sektorach życia publicznego. Jej celem jest wsparcie w formalnych kontaktach społecznych, a zwłaszcza w sytuacjach, kiedy komunikacja z drugą osobą bywa trudna, kłopotliwa i wymaga szczególnej uwagi, zaangażowania czy opanowania. Użytkownikami bibliotek są ludzie różnych grup wiekowych, w różny sposób uwarunkowani i z różnymi dysfunkcjami. Pozycja może więc być pomocna w pracy bibliotekarza, który na co dzień spotyka się z wieloma wyzwaniami podczas obsługi czytelnika. Książka łączy teorię i praktykę – zawiera testy, ćwiczenia i techniki pozwalające przyjrzeć się własnym kompetencjom komunikacyjnym.

www.wydawnictwo.sbp.pl

IX. POTYCZKI JĘZYKOWE

Anna Smirnow

Dział Informacyjno-Bibliograficzny

WBPiCAK w Poznaniu

CHIRURŻKA, GOŚCINI, NAUKOWCZYNI... – O FEMINATYWACH SŁÓW KILKA

(...) feminatywy nie są bynajmniej nowością, lecz częścią polskiej tradycji językowej, która trwa tak długo, jak długo kobiety wykonują wspomniane zawody¹.



Źródło: Freepik.com²

Feminatywy (bądź feminatywa³), czyli żeńskie formy gramatyczne nazw zawodów, tytułów i funkcji istnieją w języku polskim od zarania dziejów. Ba, występowały już wcześniej, w prasłowiańszczyźnie (*czarodejka*). Bez problemu możemy odszukać je w innych językach słowiańskich (np. czeskim). Pojawiały się w prasie (*advokatka*), słownikach (m.in. u Samuela Lindego, np. *prezesa* czy w *Słowniku warszawskim* z lat 1900-1927, np. *gościni*), aktach sądowych (*herszka*), publikacjach administracyjnych (*prezydentka*), a także w tekstach o charakterze religijnym (*członkini*). W *Biblii* Jakuba Wujka z 1599 roku znaleźć możemy określenie *prorokini* w odniesieniu do Anny, *córki Fanelowej*, *z pokolenia Aser*. Ten sam wyraz

¹ M. F. Zachorska, *Żeńska końcówka języka*, Poznań 2023, s. 36.

² Grafika autorstwa studio4rt dostępna na platformie Freepik.com pod adresem: https://pl.freepik.com/darmowe-wektory/miedzynarodowy-dzien-kobiet-powitalny-transparent-z-damami-inny-zawod-plakat-z-kreskowki-z-lekarzem-stewardesa-operator-centrum-obslugi-bizneswoman-nauczyciel-szefa-kuchni_23591816.htm#fromView=image_search_similar&page=5&position=17&uclid=23e5929c-b0fb-48de-b0a4-712e76c77579 [dostęp 04.03.2024].

³ Obie formy są poprawne. Określenie *feminatywy* wywodzi się z łaciny (*feminativum* oznacza *uczyniony zniewieściatym*, *feminativus* – *czyniący zniewieściatym*, a *feminatus* to dosłownie *zniewieściaty*).

widnieje również na kartach *Biblii królowej Zofii* z połowy XV wieku. Obecność form żeńskich w polszczyźnie jest zatem długa i udokumentowana. Coś jednak musiało wydarzyć się na przestrzeni lat, że dziś dla niektórych słowa *psycholożka*, *architektka*, *marszałkini* są nie do przyjęcia i wywołują zgorznienie, a w najlepszym razie niezadowolenie. Czy feminatywy są nam w ogóle potrzebne do szczęścia?

O tym, że język jest żywy, stale się rozwija, ewoluje, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Część wyrazów znika z systemu, bo znikają konkretne przedmioty, zawody czy zjawiska. Powstają też nowe słowa, bo język odpowiada na potrzeby ludzi. Zmienia się rzeczywistość, więc muszą pojawiać się formy, które ją nazywają.

Wydarzeniem przełomowym dla feminatywów była bez wątpienia emancypacja kobiet. Wcześniej formy żeńskie pojawiały się (o czym już wspomniano), ale pod koniec XIX i na początku XX wieku ewolucja języka wyraźnie przyspieszyła. W 1918 roku kobiety w Polsce otrzymały prawa wyborcze. Mogły też studiować na polskich uczelniach (np. w Krakowie, na Uniwersytecie Jagiellońskim, było to możliwe od 1897 roku⁴, zaś w Poznaniu od momentu założenia Uniwersytetu Poznańskiego, czyli 1919 roku) i podejmować pracę w zawodach, które do tej pory wykonywali wyłącznie mężczyźni. Ich udział w życiu publicznym stawał się zauważalny. *Studentki*, *doktorki*, *magisterki*, *docentki*, *weterynarki*, *kierowniczynie*, *hutniczki*, *drukarki*, *profesorki*, *dyrektorki* zaczęły funkcjonować w codziennych rozmowach (więcej przykładów – w *Wycinkach prasowych z XIX/XX wieku*). Wzrastała powszechna świadomość językowa. Rzeczywistość kształtowała sposób porozumiewania się, ale ta zależność działała też w drugą stronę – mowa wpływała na świat. Już w 1904 roku czytelniczki i czytelnicy „Poradnika Językowego” protestowali przeciwko łączeniu z nazwiskami kobiet tytułu *doktor* (domagały się *doktorki*).

Form żeńskich powstawało coraz więcej i były one zgodne z logiką języka. Tworzono je zwykle od nazw męskich poprzez dodanie sufiksu *-ka* (ale również *-yni*, np. *mychowanowczyni*, *-ini*, np. *członkini*, *-yca*, np. *caryca*, *-a*, np. *księgowia* i inne). Przyrostek *-ka* był (i nadal jest) bardzo produktywny. Oprócz zdrobnień i form pieszczotliwych pozwala on budować przede wszystkim właśnie feminatywy.

Ten naturalny ruch w systemie został brutalnie zatrzymany po wojnie, gdy władzę przejęli komuniści. W 1949 roku wprowadzono politykę masowej aktywizacji zawodowej kobiet. W ciągu roku kilkaset tysięcy pań znalazło zatrudnienie w różnych sektorach gospodarki. Na początku lat 50. XX wieku światło dzienne ujrzało *Rozporządzenie Rady Ministrów o pracach wzbronionych kobietom* (Dz.U. 1951 nr 12 poz. 96). Odtąd nie mogły one pracować na określonych posadach m.in. w kopalniach, hutach, transporcie publicznym, drukarniach⁵. Nie zmieniało to jednak faktu, że praca zawodowa kobiet w PRL-u była

⁴ Więcej na ten temat można dowiedzieć się z rozmowy Kamila Jodłowca z prof. Krzysztofem Stopką z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (patrz: *Bibliografia*).

⁵ Akt prawny ze szczegółowym wykazem profesji zakazanych znaleźć można tutaj: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19510120096/O/D19510096.pdf> [dostęp 04.03.2024].

zjawiskiem powszechnym, a *kobiet pracujących, które żadnej pracy się nie boją*⁶ nie brakowało. Władza zachęcała je nawet do tego, aby wsiadały na traktory⁷. W 1989 roku wskaźnik aktywności zawodowej kobiet oscylował w granicach 70%. Warto podkreślić, że zajmowanie stanowisk kierowniczych przez panie należało wówczas do rzadkości (na prezesów, dyrektorów, kierowników wybierano głównie mężczyzn). Rolę żony, matki i gospodyni kobiety łączyły zwykle z pracą w szkole, sklepie, fabryce itd. I choć nauczycielki, ekspedientki, pielęgniarki, sprzątaczkki, kucharki, urzędniczki swoje obowiązki wykonywały sumiennie, to opłacane były marnie, a ich zawodów nie zaliczano do prestiżowych.

W tym czasie utrwaliła się tendencja do generyczności w nazwach profesji. Umówiono się, że formy męskie, bezprzyrostkowe będą odnosić się do przedstawicieli obojga płci. Takie rozwiązania obowiązują zresztą do dzisiaj w aktach prawnych. Ponadto upowszechniło się przekonanie, że przyrostek *-ka* jest niepoważny i obniża rangę sprawowanej funkcji, a nazwy męskie brzmią bardziej dystyngowanie. Zatem w miejscach *profesor* używano zwrotu *pani profesor*, zamiast *doktorki* – *pani doktor*. Takie warianty pojawiały się w polszczyźnie już kilkadziesiąt lat wcześniej, w dwudziestoleciu międzywojennym⁸, ale wówczas językoznawcy mocno je krytykowali, uznając za nielogiczne i niefunkcjonalne. Zaburzony został tu bowiem związek zgody (*pani* reprezentuje rodzaj żeński, zaś *profesor* i *doktor* są rodzaju męskiego). Dziś takie połączenia uznajemy za poprawne (choć nie wszyscy językoznawcy podzielają ten pogląd), ale wciąż nieekonomiczne i mało precyzyjne.

Zwrot ku generyczności w czasach PRL-u wpisywał się doskonale w politykę tamtych czasów.

Nowa konstytucja, uchwalona w 1952 roku, głosiła, że „kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego”. Te „równe z mężczyzną prawa” miały oznaczać „bycie identyczną z mężczyzną”, co znalazło odzwierciedlenie w języku. [...] Formy żeńskie i męskie stały się kwestią polityczną i na znak równości płci promowano te drugie. [...] Feminatywy były *passé*, oznaką starego ustroju, tradycyjnych norm płciowych, maskulinizację zaś ukazywano jako rozwój (...)⁹.

Powrót do derywacji w obrębie wariantów żeńskich nastąpił wraz ze zmianami ustrojowymi, po 1989 roku. Proces ten przebiega jednak stosunkowo wolno i spotyka się

⁶ Słowa wypowiedziane przez *kobietę pracującą* – bohaterkę serialu *Czterdziestolatek*. W postać tę wcieliła się Irena Kwiatkowska.

⁷ Jeden z najbardziej znanych plakatów propagandowych z czasów PRL-u nosił tytuł *Kobiety na traktory* i przedstawiał uśmiechniętą kobietą prowadzącą ciągnik. Pierwszą traktorzystką PRL-u była Magdalena Figur. To jej wizerunek utrwalono na zdjęciach, filmach i plakatach.

⁸ Tu warto przywołać tytuł przedwojennego filmu Juliusza Gardana (z 1937 r.) *Pani minister tańczy*.

⁹ M. F. Zachorska, op. cit., s. 37.

z różnymi reakcjami. Dla osób urodzonych w latach 1945-1989 (i starszych) oraz dla środowisk prawicowych stanowi duży problem. Dlaczego? Pokolenia powojenne, wychowane w PRL-u, nie знаły zbyt wielu form żeńskich, bo ich wtedy po prostu nie używano, a frekwencja kobiet w sferze politycznej, kulturalnej itp. została zmarginalizowana. Osoby te nie są więc przyzwyczajone do wyrazów typu *doktorka*, *dyrektorka*, *nauczyczyni* i oburzają się, gdy słyszą je w przestrzeni publicznej. Z kolei przedstawiciele poglądów prawicowych formy te utożsamiają z ruchem feministycznym i traktują je jako fanaberie kobiet walczących o równouprawnienie. Nie posiadając podstawowych kompetencji lingwistycznych i nie znając historii języka polskiego, wypowiadają się w roli ekspertów. Za pośrednictwem mediów ich opinie o tzw. lewackiej nowomowie trafiają do szerokiego grona odbiorców i wywołują emocje oraz niewybredne komentarze. To nacechowanie polityczne, światopoglądowe z pewnością „nie pomaga” formom żeńskim i ich zakorzenianiu się w polszczyźnie, a ich używanie bywa odbierane jako swoista deklaracja polityczna.

Sceptycy sięgają po jeszcze inny argument – fonetyczny. To prawda, niektóre formy (np. *chirurgka*, *adunktka*, *architektka*) są nielatwe w wymowie, ale czy słowa *nstrząśnięcie*, *źdźbło*, *rozszczęlnić*, *pięćdziesięciogroszówka*, *Szczębrzeszyn*, *nyewoluować* i wiele innych nie sprawiają podobnych trudności? Zbitki spółgłoskowe, głoski szumiące i syczące, dwuznaki następczą nie lada kłopotów nie tylko cudzoziemcom, ale również rodzimym użytkownikom systemu.

Język polski jest fleksyjny, co oznacza, że odmienia się przez różne kategorie. Stosowanie feminatywów nie komplikuje języka, ale wręcz przeciwnie – sprawia, że nasze wypowiedzi stają się bardziej precyzyjne i logiczne. Ponadto wpływa na rzeczywistość i kreuje wyobrażenie ludzi na swój temat. Zawody, „zarezerwowane” kiedyś wyłącznie dla mężczyzn, stają przed kobietami (i dziewczynkami) otworem, bo przecież każda z nich może być *pilotką*, *chemiczką*, *stolarką*, *komiczką*, *snowboardzistką*, *wynalazczynią* itd.

W 2011 roku 60% kobiet bało się używać feminatywów¹⁰. Lęk przed ostracyzmem był bardzo duży i skutecznie blokował naturalną tendencję systemu do sloworódtwa w obrębie żeńskich form gramatycznych. Po upływie 10 lat, w 2021 roku, zespół *Pracuj.pl* przeprowadził badanie *Język ofert pracy*. Wzięło w nim udział prawie 18 tysięcy osób. Aż 83% badanych uznało, że żeńskie nazwy stanowisk powinny być używane powszechnie, na równi z męskimi. Reprezentantów płci przeciwnej uważających tak samo było 64%.

Także Rada Języka Polskiego wyraziła swoje zdanie nt. feminatywów. Po raz pierwszy zrobiła to w 2012 roku. Wtedy jej stanowisko było raczej zachowawcze i brzmiało następująco:

(...) formy żeńskie nazw zawodów i tytułów są systemowo dopuszczalne. Jeżeli przy większości nazw zawodów i tytułów nie są one dotąd powszechnie używane, to dlatego, że budzą negatywne reakcje większości osób mówiących po polsku. To, oczywiście, można zmienić, jeśli

¹⁰ Dane przytoczone w książce M. F. Zachorskiej, op. cit., s. 59.

przekona się społeczeństwo, że formy żeńskie wspomnianych nazw są potrzebne, a ich używanie będzie świadczyć o równouprawnieniu kobiet w zakresie wykonywania zawodów i piastowania funkcji. Językowi nie da się jednak niczego narzucić, przyjęcie żadnej regulacji prawnej w tym zakresie nie spowoduje, że Polki i Polacy zaczną masowo używać form *inżyniera* bądź *inżynierka*, *docentka* bądź *docenta*, *ministra* bądź *ministerka*, *maszynistka pociągu*, *sekreterza stanu* czy jakichkolwiek innych tego rodzaju¹¹.

W 2019 roku komunikat Rady Języka Polskiego przybrał taką formę:

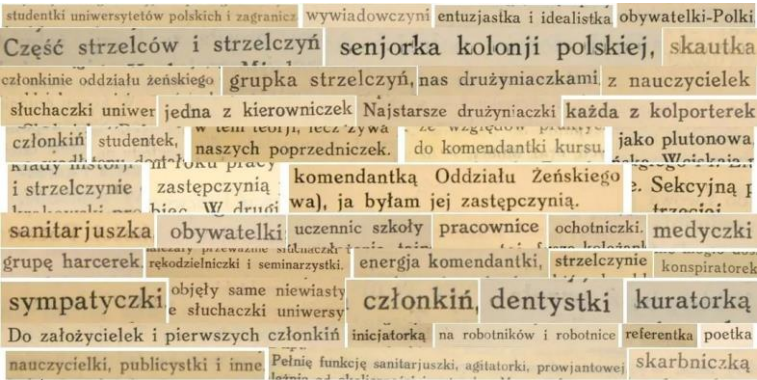
Większość argumentów przeciw tworzeniu nazw żeńskich jest pozbawiona podstaw. [...] Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN uznaje, że w polszczyźnie potrzebna jest większa, możliwie pełna symetria nazw osobowych męskich i żeńskich w zasobie słownictwa. Stosowanie feminatywów w wypowiedziach, na przykład przemienne powtarzanie rzeczowników żeńskich i męskich (*Polki i Polacy*) jest znakiem tego, że mówiący czują potrzebę zwiększenia widoczności kobiet w języku i tekstach¹².

Język powinien łączyć, nie dzielić. O tym, czy dane słowo wejdzie do słownika, decyduje najwyższy „trybunał języka” – jego użytkownicy. Nikt nie może nikogo zmuszać do sięgania po konkretne sformułowania, ale ta zasada obowiązywać winna w obie strony – nie zmuszam, ale też nie zabraniam, to moja indywidualna decyzja. Ważna jest empatia i uważność na drugiego. Jeśli ktoś nie życzy sobie, aby określać go za pomocą wariantów żeńskich, nie róbmy tego. Nie krytykujmy, nie ośmieszajmy i nie deprecjonujmy jednak mowy tych, którzy z feminatywów korzystają namiętnie i rozkoszują się ich brzmieniem. Na tym polega wolność języka.

¹¹ Treść całego komunikatu można znaleźć tutaj: <https://rjp.pan.pl/?view=article&id=1359:stanowisko-rady-zyka-polskiego-w-sprawie-enskich-form-nazw-zawodow-i-tytuow&catid=109> [dotęp 04.03.2024].

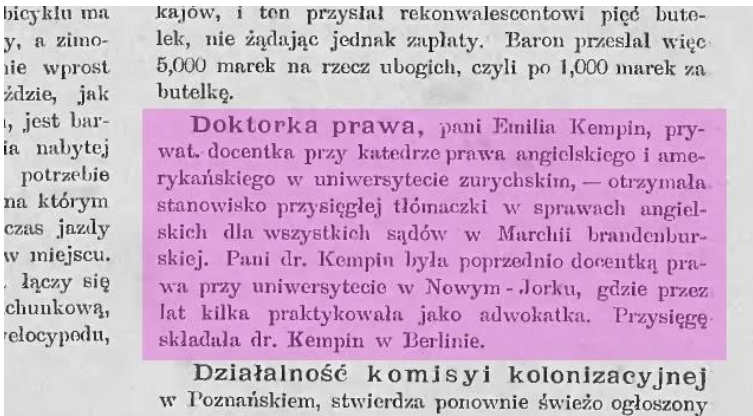
¹² Stanowisko Rady Języka Polskiego dostępne na stronie: https://rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1861:stanowisko-rjp-w-sprawie-zenskich-form-nazw-zawodow-i-tytuow [dotęp 04.03.2024].

Wycinki prasowe z XIX/XX wieku:



1. *Feminyty pochodzące z przedwojennych publikacji red. Aleksandry Piłsudskiej*

Źródło: Koniorczyk Małgorzata, *Feminyty pochodzące z oryginalnych wydań książek: „Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość, 1910-1915” oraz „Służba ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość, 1915-1918” pod red. Aleksandry Piłsudskiej*, Wikipedia 20.11.2018, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Feminyty_01.jpg [dostęp 01.03.2024].



2. *Fragment gazety „Wędrowiec” z 1896 roku*

Źródło: *Fragment dotyczący feminyty „doktorka” w czasopiśmie „Wędrowiec” 1896, numer 11, strona 212*, Wikipedia 27.03.2019, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Doktorka_prawa_-_feminytyw_z_1896_roku.jpg [dostęp 01.03.2024].

PROTEST.

*Protestujemy uroczycie przeciwko gwałceniu języka polskiego i łączeniu z nazwiskami żeńskimi tytułu **Dr.** (Doktor) zamiast **Drka** (Doktorka). Jak autor—autorka, lektor—lektorka, profesor—profesorka, lekarz—lekarka, nauczyciel—nauczycielka itp. tak samo nie wolno nazywać kobiety doktorem, lecz tylko doktorką. Potępiamy tedy stanowczo zwroty w „Czasie” (nr. 285. z d. 14 grudnia br. str. 3): „... pod opieką dwóch lekarzy (!) Dłuskich, albo raczej (!) dwojgą: Dra Dłuskiego i Dra Dłuskiej”. Grono czytelników „Poradnika”*

3. Protest czytelników i czytelniczek „Poradnika Językowego” z roku 1904 przeciwko nazywaniu kobiety doktorem

Źródło: Protest czytelników i czytelniczek „Poradnika Językowego” z roku 1904 przeciwko nazywaniu kobiety doktorem, a nie doktorką (miesięcznik IV, numer 1), Wikipedia 06.06.2019, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Protest_czytelnik%C3%B3w_i_czytelniczek_Poradnika_J%C4%99zykowego.jpg [dostęp 01.03.2024].

Bibliografia

a. Pozycje zwarte

1. M. F. Zachorska, *Żeńska końcówka języka*, Poznań 2023.

b. Netografia

1. Bralczyk Jerzy, *Gościni i powstańczyni? Jak prof. Bralczyk ocenia feminizację języka?*, rozm. Krzysztof Jędrasik, Radio Warszawa 06.08.2021, <https://radiowarszawa.com.pl/goscini-i-powstanczyni-jak-prof-bralczyk-ocenia-feminizacje-jezyka/> [dostęp 27.02.2024].
2. Bralczyk Jerzy, *Prof. Bralczyk o „grobingu” i wpiśmie Magdaleny Biejat z „gościńnią”*, rozm. Iwona Kutyna, Onet Rano 31.10.2019, https://www.youtube.com/watch?v=bn_VFVMJJy8 [dostęp 27.02.2024].
3. Jarska Natalia, *Dzisiaj biznesmenka – wczoraj traktorzystka, czyli kobieta pracująca w PRL-u*, Wirtualna Polska 07.03.2014, <https://finanse.wp.pl/dzis-biznesmenka-wczoraj-traktorzystka-czyli-kobieta-pracujaca-w-prl-u-6114247094945921a> [dostęp 04.03.2024].
4. Klich-Kuczeńska Barbara, *„Traktory na bok! Czas rodzic dzieci!” – dr Klich-Kuczeńska o społecznej roli kobiet w PRL*, rozm. Joanna Komperda, Dzieje.pl 14.07.2016,

- <https://dzieje.pl/aktualnosci/traktory-na-bok-czas-rodzic-dzieci-dr-klich-kluczevska-o-spoecznej-rol-i-kobiet-w-prl> [dostęp 04.03.2024].
5. Krysa Rokšana, *Feminy – co to? Rodzaje, funkcje, przykłady*, Mama Zone 29.11.2023, <https://www.mamazone.pl/aktualnosci-i-trendy/feminy/> [dostęp 01.03.2024].
 6. Liberek Jarosław, *Spotkanie przy kawie. Feminy*, rozm. Arkadiusz Szymański, Radio Emaus 15.02.2024, <https://radioemaus.pl/aktualnosci/prof-dr-hab-jaroslaw-liberek-jezykoznavca-uniwersytet-im-adama-mickiewicza-w-poznaniu/> [dostęp 26.02.2024].
 7. Makselon Maciej, *FEMINATYWY. O genderowej nowomowie słów kilka*, TEDx Talks 09.01.2023, <https://www.youtube.com/watch?v=MYH2qGScEvk> [dostęp 28.02.2024].
 8. Makselon Maciej, *Feminy są starsze niż język polski. To naturalna dla polszczyzny forma*, rozm. Janusz Schwertner, Onet Rano 30.01.2023, <https://www.youtube.com/watch?v=a2nfQOfP6T4> [dostęp 28.02.2024].
 9. Makselon Maciej, *Maciej Makselon o feminywach, czyli żeńskich końcówkach W MOIM STYLU*, W MOIM STYLU Magda Molek 18.04.2023, <https://www.youtube.com/watch?v=gHJM-JiRmYo> [dostęp 29.02.2024].
 10. Miodek Jan, *Feminy – pandemia – Ukraina*, Dolnośląski Festiwal Nauki 16.09.2022, <https://www.youtube.com/watch?v=fE3eMq-h1Y0> [dostęp 29.02.2024].
 11. Portal internetowy *O języku*, <https://www.o-jezyku.pl/> [dostęp 04.03.2024].
 12. Raczek Magdalena, *Chirurgka, poselka i gościni. Kogo denerwują feminy?*, Trójmiasto.pl 31.01.2023, <https://kultura.trojmiasto.pl/Chirurgka-poselka-i-goscini-Kogo-denerwuja-feminy-w-n174488.html> [dostęp 29.02.2024].
 13. Skwarska Aleksandra, *83% Polek popiera wykorzystanie żeńskich nazw stanowisk*, Sukces Pisany Szminka, <https://sukcespisanyshminka.pl/feminy-w-jezyku-polskim/> [dostęp 01.03.2024].
 14. Stopka Krzysztof, *Kim był student UJ na przestrzeni wieków?*, rozm. Kamil Jodłowiec, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, https://www.uj.edu.pl/wiadomosci/-/journal_content/56_INSTANCE_d82lKZvhit4m/10172/114460018 [dostęp 04.03.2024].
 15. *Uczona, badaczka, naukowczyni. Feminy w dyskursie akademickim*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 03.12.2019, [https://www.youtube.com/watch?v=9ARFEc\]pCI4](https://www.youtube.com/watch?v=9ARFEc]pCI4) [dostęp 26.02.2024].
 16. „*Żeńska końcówka języka*” *Martyna F. Zachorska*, Kryminal na talerzu (blog kulinarno-kryminalny) 18.07.2023, <https://www.kryminalnatalerzu.pl/2023/07/zenska-koncowa-jezyka-martyna-f.html> [dostęp 01.03.2024].

X. WIELKOPOLSKIE QUESTY

PO KRASZEWICACH Z JERZYM RÓŻYCKIM

Pogromcy Enigmy: Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski to bohaterowie niezmiennie kojarzący się z Poznaniem. To tutaj, przy Świętym Marcinie, przed Zamkiem Cesarskim stoi obelisk upamiętniający poznańskich matematyków, a po drugiej stronie ulicy Centrum Szyfrów Enigma zaprasza do odkrywania tajemnic kryptologii. Tymczasem ja



chciałabym zaprosić na spotkanie z Jerzym Różyckim w dość nieoczekiwane miejsce – do Kraszewic w południowej Wielkopolsce, gdzie pełni rolę przewodnika po nowej, questowej trasie.

A co wspólnego ma Jerzy Różycki z Kraszewicami? Odpowiedź, choć prosta, nie jest oczywista. W pierwszych słowach questu sam „mówi”:

Witam w Kraszewicach, tu się spotykamy,
przyjechałem na wakacje do taty i do mamy.
Pokażę Ci wieś, jaką ją zapamiętałem,
gdy drogiego rodziców przed wojną odwiedzałem.

Ojciec naszego bohatera był postacią niezwykle barwną. Jako doskonale wykształcony farmaceuta zakładał apteki na terenie całej carskiej Rosji. I bynajmniej nie chodziło tu o fakt samego posiadania i prowadzenia spokojnego życia jako członek miejscowej elity. Istotą był ruch w interesie, nowe wyzwania i dreszczyk emocji, które towarzyszyły rozkręcaniu kolejnego biznesu. W ten sposób wędrował wraz z rodziną z miasta do miasta, zmieniając co kilka lat kolejne lokalizacje, aż w końcu trafił do niewielkich Kraszewic. Nikt nie wie, dlaczego jego wybór padł akurat na tę miejscowość. Faktem jest, że to właśnie tu założył ostatnią w swoim burzliwym życiu aptekę. Prowadził ją przez kilka lat i to tutaj, w odwiedziny do rodziców, przyjeżdżał Jerzy Różycki, który w tym czasie był już studentem matematyki na Uniwersytecie Poznańskim. Odkrycie tego faktu było dużym zaskoczeniem dla badaczy tematu oraz dla mieszkańców Kraszewic, a włodarze wykorzystali go doskonale. W centrum wsi, nieopodal wiekowego cisu, postawiono ławeczkę Różyckiego, która jest swoistą atrakcją turystyczną.



(Fot. Dż. Aleksandra Warczyńska)

Aby przywrócić pamięć o słynnym matematyku, Gminna Biblioteka Publiczna w Kraszewicach zorganizowała „Dzień z Jerzym Różyckim”. Rozpoczął się on od inauguracji nowej trasy questowej, której przewodnikiem jest właśnie słynny kryptolog. Opowiada nie tylko o rodzinnych Kraszewicach i swoich bliskich, ale wspomina też inne ciekawe, nietuzinkowe postaci związane z miejscowością. W inauguracyjnym spacerze wzięli udział seniorzy, dzieci i młodzież. Wszyscy zgodnie twierdzili, że nie znali tych historii, choć mieszkają we wsi całe życie. Po południu odbyło się spotkanie z Elżbietą Szczuką, autorką biografii Różyckiego, a w międzyczasie warsztaty tematyczne, wernisaż i inne atrakcje.

Z ogromną przyjemnością uczestniczyłam w tym wydarzeniu, którego ważną, integralną częścią była gra „**Kraszewice. Daj się zaskoczyć**” z naszej serii Wielkopolskie Questy. Zabawa uświetniła jednodniowe wydarzenie, ale niezależnie od tego cały czas jest dostępna. Będą z niej korzystać nauczyciele i uczniowie okolicznych szkół podczas lekcji wychowawczych – będą uzyć miłości do swojej malej ojczyzny. Za sprawą questu pojawili się w Kraszewicach pierwsi turyści, którzy zachwycili się miejscowością i jej przeszłością, a przy okazji dotarli również do innych okolicznych atrakcji.

No i zaskoczył nas ten quest – dokładnie jak w tytule. Quest niby po wiosce jakich wiele, więc się cudów nie spodziewaliśmy. A tutaj mile zaskoczenie – quest jest naprawdę świetnie napisany i bardzo ciekawy, świetna osoba narratora, bardzo interesujące miejsca i historie – jak choćby ta o milionerce z USA, która gminie 1 mln USD w testamentie zapisała. A do tego kompletny skarb na miejscu i Koniec Świata kilka kilometrów dalej – relacjonowali uczestnicy po ukończeniu gry.

Mam nadzieję, że – podobnie jak w Kraszewicach – Wielkopolskie Questy staną się w innych miejscach inspiracją do organizacji lokalnych wydarzeń, poruszają emocje mieszkańców i przyciągną turystów.

Ulotkę z tekstem gry można samodzielnie wydrukować ze strony:

<https://regionwielkopolska.pl/artykuly-turystyka/wielkopolskie-questykraszewice-daj-sie-zaskoczyc/>



ALEKSANDRA WARCZYŃSKA

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu
st. specjalista ds. krajoznawstwa
tel. 61 66 40 865
aleksandra.warczyńska@wbp.poznan.pl

(Fot. Anna Sabilto)

XI. WYBRANE ROCZNICE W II KWARTALE 2024 ROKU

K w i e c i e ń

- IV – Miesiąc Pamięci Narodowej
- 1 IV – Międzynarodowy Dzień Ptaków
- (220) 1 IV 1804 – Ur. Michał Glinka, kompozytor rosyjski (zm. 15 II 1857)
- (115) 1 IV 1909 – Ur. Janusz Teodor Dybowski, prozaik, dramaturg, związany z Wielkopolską (zm. 28 VI 1977)
- (95) 1 IV 1929 – Ur. Milan Kundera, pisarz czeski i francuski (zm. 11 VII 2023)
- (85) 1 IV 1939 – Zm. Anton Makarenko, pisarz i pedagog rosyjski (ur. 13 III 1888)
- (5) 1 IV 2019 – Zm. Vonda Neel McIntyre, amerykańska autorka powieści i opowiadań science fiction (ur. 28 VIII 1948)
- 2 IV – Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci
- (110) 2 IV 1914 – Zm. Paul Johann Ludwig von Heyse, pisarz niemiecki, laureat Nagrody Nobla w 1910 r. (ur. 15 III 1830)
- (5) 2 IV 2019 – Zm. Jakub Malukow Danecki, poeta i prozaik emigracyjny, związany z Poznaniem (ur. 1957, dokładna data nieznana)
- (175) 3 IV 1849 – Zm. Juliusz Słowacki, poeta i dramaturg okresu romantyzmu (ur. 4 IX 1809)
- (100) 3 IV 1924 – Zm. Jan Chrzyciel Kazimierz Motty, prawnik, sędzia, działacz niepodległościowy, związany z Poznaniem (ur. 4 III 1850)
- (100) 3 IV 1924 – Ur. Maria Stengert, polska dziennikarka, pisarka, autorka audycji i książek dla dzieci (zm. 3 I 2016)
- (110) 4 IV 1914 – Ur. Marguerite Duras, pisarka francuska, autorka scenariuszy i sztuk teatralnych (zm. 3 III 1996)
- 5 IV – Dzień Leśnika i Drzewiarza
- 6 IV – Międzynarodowy Dzień Sportu dla Rozwoju i Pokoju

- (110) 6 IV 1914 – Zm. Józef Chełmoński, malarz, przedstawiciel realizmu (ur. 7 XI 1849)
- 7 IV – Światowy Dzień Zdrowia
- (410) 7 IV 1614 – Zm. El Greco (właśc. Dominikos Theotokopulos), malarz, rzeźbiarz i architekt hiszpański pochodzenia greckiego, przedstawiciel manierizmu (ur. 1 X 1541)
- (140) 7 IV 1884 – Ur. Bronisław Malinowski, antropolog, podróżnik, etnolog, religioznawca i socjolog (zm. 16 V 1942)
- (135) 7 IV 1889 – Ur. Gabriela Mistral (właśc. Lucila de María del Perpetuo Socorro Godoy Alcayaga), poetka chilijska, laureatka Nagrody Nobla w 1945 r. (zm. 10 I 1957)
- (130) 7 IV 1894 – Ur. Zygmunt Szweykowski, historyk literatury, profesor Uniwersytetu Poznańskiego i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (zm. 11 II 1978)
- (75) 7 IV 1949 – Ustawa władz Polski Ludowej o likwidacji analfabetyzmu
- 8 IV – Międzynarodowy Dzień Romów
- (115) 8 IV 1909 – Zm. Helena Modrzejewska (także Helena Modjeska, właśc. Jadwiga Helena Chłapowska), aktorka teatralna (ur. 12 X 1840)
- (125) 10 IV 1899 – Ur. Ewa Szelburg-Zarembina, powieściopisarka, poetka, autorka dramatów, eseistka (zm. 28 IX 1986)
- (70) 10 IV 1954 – Zm. Auguste Marie Louis Lumière, wspólnie z bratem wynalazca kinematografu (ur. 19 X 1862)
- (20) 10 IV 2004 – Zm. Jacek Kaczmarski, poeta, prozaik, autor tekstów piosenek, piosenkarz, „Bard Solidarności” (ur. 22 III 1957)
- (10) 10 IV 2014 – Zm. Susan Lillian „Sue” Townsend, angielska pisarka, autorka serii popularnych książek o Adrianie Mole’u (ur. 2 IV 1946)
- 11 IV – Światowy Dzień Chorych na Chorobę Parkinsona
- 11 IV – Międzynarodowy Dzień Solidarności Wyzwolonych Więźniów Politycznych
- 11 IV – Ogólnopolski Dzień Walki z Bezrobociem
- 11 IV – Dzień Radia

- 12 IV – Międzynarodowy Dzień Kosmonautyki i Lotnictwa
- 13 IV – Światowy Dzień Pamięci Ofiar Katynia
- (115) 13 IV 1909 – Ur. Stanisław Marcin Ulam, polski i amerykański matematyk, przedstawiciel lwowskiej szkoły matematycznej, współtwórca bomby termojądrowej (zm. 13 V 1984)
- (85) 13 IV 1939 – Ur. Seamus Justin Heaney, irlandzki poeta, laureat Nagrody Nobla w 1995 r. (zm. 30 VIII 2013)
- 14 IV – Światowy Dzień Walki z Czerniakiem
- 14 IV – Święto Chrztu Polski
- 14 IV – Dzień Ludzi Bezdomnych
- (265) 14 IV 1759 – Zm. Georg Friedrich Händel, niemiecki kompozytor i organista (ur. 23 II 1685)
- 15 IV – Międzynarodowy Dzień Kombatanta
- (80) 15 IV 1944 – Ur. Jacek Halasik, dziennikarz radiowy, popularyzator gwary poznańskiej (zm. 25 VI 2018)
- 16 IV – Światowy Dzień Głosu
- 16 IV – Dzień Sopera
- (180) 16 IV 1844 – Ur. Anatole France (właśc. Jacques-Anatole-François Thibault), pisarz francuski, laureat Nagrody Nobla w 1921 r. (zm. 12 X 1924)
- (135) 16 IV 1889 – Ur. Charlie Chaplin, angielski aktor hollywoodzki okresu kina niemego, reżyser, scenarzysta i producent filmowy, kompozytor (zm. 25 XII 1977)
- (110) 17 IV 1914 – Ur. Józef Burszta, polski etnograf i socjolog, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (zm. 6 VII 1987)
- (10) 17 IV 2014 – Zm. Gabriel Garcia Márquez (właśc. Gabriel José de la Concordia Garcia Márquez), pisarz latinoamerykański, przedstawiciel realizmu magicznego, laureat Nagrody Nobla w 1982 r. (ur. 3 III 1927)
- (5) 17 IV 2019 – Zm. Ryszard Kaja, malarz i grafik, scenograf, plakacista, związany z Poznaniem (ur. 16 I 1962)
- 18 IV – Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków

- (215) 19 IV 1809 – Zm. Cyprian Godebski, poeta, prozaik, żołnierz, wolnomularz (ur. 1765, dokładna data nieznana)
- (200) 19 IV 1824 – Zm. George Gordon Byron (także lord Byron), poeta i dramaturg angielski (ur. 22 I 1788)
- (90) 19 IV 1934 – Ur. Jan Kobuszewski, aktor teatralny i filmowy, reżyser teatralny, artysta kabaretowy, satyryk (zm. 28 IX 2019)
- (15) 19 IV 2009 – Zm. James Graham Ballard, brytyjski powieściopisarz, nowelista i eseista (ur. 15 XI 1930)
- 20 IV – Międzynarodowy Dzień Wolnej Prasy
- (325) 21 IV 1699 – Zm. Jean Racine, poeta i dramaturg francuski (ur. 21 XII 1639)
- (115) 21 IV 1909 – Ur. Józef Stanisław Kosacki, naukowiec, wynalazca, inżynier, porucznik saperów Polskich Sił Zbrojnych podczas II wojny światowej (zm. 26 IV 1990)
- 22 IV – Dzień Ziemi; Światowy Dzień Ziemi; Międzynarodowy Dzień Ziemi
- (300) 22 IV 1724 – Ur. Immanuel Kant, filozof niemiecki (zm. 12 II 1804)
- (115) 22 IV 1909 – Ur. Jan Sehn, polski prawnik pochodzenia niemieckiego, sędzia, prokurator, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, „łowca nazistów” (zm. 12 XII 1965)
- (100) 22 IV 1924 – Zm. Edith Nesbit, powieściopisarka i poetka angielska (ur. 15 VIII 1858)
- (55) 22 IV 1969 – Zm. Waldemar Leon Babinicz, prozaik, publicysta (ur. 13 VIII 1902)
- 23 IV – Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich
- 23 IV – Święto 15. Pułku Ułanów Poznańskich
- (460) 23 IV 1564 – Ur. Wiliam Szekspir, poeta i dramaturg angielski, reformator teatru (zm. 26 IV 1616)
- (95) 23 IV 1929 – Ur. George Steiner, amerykański krytyk literacki, eseista, filozof, nowelista, tłumacz i nauczyciel (zm. 3 II 2020)
- (55) 23 IV 1969 – Zm. Krzysztof Komeda (właśc. Krzysztof Trzczeński), kompozytor i pianista jazzowy, związany z Wielkopolską (ur. 27 IV 1931)
- 24 IV – Międzynarodowy Dzień Solidarności Młodzieży
- 24 IV – Dzień Solidarności z Narodem Ormiańskim

- (240) 24 IV 1784 – Zm. Franciszek Bohomolec, polski jezuita, nauczyciel, redaktor, komediopisarz, poeta, publicysta, tłumacz, wydawca, jeden ze współtwórców polskiego oświecenia (ur. 29 I 1720)
- (10) 24 IV 2014 – Zm. Tadeusz Różewicz, poeta, dramaturg, prozaik i scenarzysta (ur. 9 X 1921)
- 25 IV – Międzynarodowy Dzień Świadomości Zagrożenia Hałasem
- 25 IV – Międzynarodowy Dzień Sekretarki
- (425) 25 IV 1599 – Ur. Oliver Cromwell, angielski wódz i polityk (zm. 3 IX 1658)
- (280) 25 IV 1744 – Zm. Anders Celsjusz, szwedzki fizyk i astronom (ur. 27 XI 1701)
- (150) 25 IV 1874 – Ur. Guglielmo Marconi, włoski fizyk i konstruktor, pionier radia, laureat Nagrody Nobla w 1909 r. (zm. 20 VI 1937)
- (15) 25 IV 2009 – Zm. Piotr Słonimski, francuski genetyk polskiego pochodzenia, pionier badań nad genetyką mitochondriów (ur. 9 XI 1922)
- 26 IV – Dzień Drogowca i Transportowca
- (15) 26 IV 2009 – Zm. Maria Dernałowicz, pisarka, historyczka literatury, edytorka (ur. 10 VII 1928)
- (100) 27 IV 1924 – Utworzenie Ligi Morskiej i Rzeczej
- (90) 27 IV 1934 – Ur. Teresa Ferenc (właśc. Teresa Ferenc-Jankowska), poetka, współzalożycielka grupy poetyckiej „Reda” (zm. 1 VIII 2022)
- 28 IV – Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy
- (120) 28 IV 1904 – Ur. Jan Sztudynger, polski poeta, satyryk, związany z Wielkopolską (zm. 12 IX 1970)
- (105) 28 IV 1919 – Ur. Leszek Prorok, prozaik i dramaturg (zm. 8 XII 1984)
- 29 IV – Dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego
- 29 IV – Międzynarodowy Dzień Tańca
- 30 IV – Dzień Metalowca
- 30 IV – Międzynarodowy Dzień Jazzu

M a j

- 1 V – Święto Pracy; Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy
- (125) 1 V 1899 – Ur. Stanisław Jakub Skarżyński, pułkownik, pilot Wojska Polskiego, kawaler Orderu Virtuti Militari, pierwszy Polak, który przeleciał Atlantyk (zm. 26 VI 1942)
- (120) 1 V 1904 – Zm. Antoni Dworzak, kompozytor czeski (ur. 8 IX 1841)
- (20) 1 V 2004 – Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej
- 2 V – Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej
- 2 V – Dzień Polonii i Polaków za Granicą
- (505) 2 V 1519 – Zm. Leonardo da Vinci, malarz, rzeźbiarz, konstruktor maszyn, filozof i architekt włoski (ur. 15 IV 1452)
- 3 V – Światowy Dzień Wolności Prasy
- 3 V – Święto Narodowe Trzeciego Maja
- (555) 3 V 1469 – Ur. Niccolò Machiavelli, włoski pisarz i dyplomata (zm. 22 VI 1527)
- (25) 3 V 1999 – Zm. Władysław Lech Terlecki, pisarz i scenarzysta, autor powieści, reportaży, sluchowisk, opowiadań, dramatów (ur. 18 V 1933)
- 4 V – Dzień Strażaka
- (85) 4 V 1939 – Ur. Amos Oz (właśc. Amos Klausner), izraelski pisarz, eseista i publicysta tworzący w języku hebrajskim (zm. 28 XII 2018)
- (80) 4 V 1944 – Ur. Edmund Wnuk-Lipiński, socjolog, profesor nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki, pisarz fantastyki naukowej (zm. 4 I 2015)
- 5 V – Dzień Europy
- 5 V – Międzynarodowy Dzień Położnej (w Polsce obchodzony 8 V)
- 5 V – Światowy Dzień Astmy
- (395) 5 V 1629 – Zm. Szymon Szymonowicz, poeta, pisarz, organizator Akademii Zamojskiej (ur. 24 X 1558)
- (205) 5 V 1819 – Ur. Stanisław Moniuszko, kompozytor, dyrygent, pedagog (zm. 4 VI 1872)

- (120) 5 V 1904 – Zm. Mór Jókai de Ásva (także Maurus Jokay), węgierski pisarz, rewolucjonista (ur. 18 II 1825)
- 6 V – Dzień Wolności Chłopskiej
- (75) 6 V 1949 – Zm. Maurice Maeterlinck, pisarz belgijski, laureat Nagrody Nobla w 1911 r. (ur. 29 VIII 1862)
- (185) 7 V 1839 – Zm. Jose Maria de Heredia, poeta kubański (ur. 31 XII 1803)
- (110) 7 V 1914 – Ur. Bohdan Arct, prozaik, popularyzator wiedzy lotniczej (zm. 11 V 1973)
- (105) 7 V 1919 – Otwarcie Uniwersytetu Poznańskiego (obecnie Uniwersytet im. Adama Mickiewicza)
- (95) 7 V 1929 – Ur. Theo Richmond (właśc. Herbert Theodore Richmond), dziennikarz, pisarz, publicysta, reżyser i scenarzysta brytyjski żydowskiego pochodzenia, związany z Koninem (zm. 25 VIII 2022)
- (20) 7 V 2004 – Zm. Waldemar Milewicz, dziennikarz, reporter, korespondent wojenny (ur. 20 VIII 1956)
- 8-15 V – Tydzień Bibliotek
- 8 V – Światowy Dzień Czerwonego Krzyża
- 8 V – Dzień Bibliotekarza i Bibliotek
- 8 V – Dzień Zwycięstwa
- (110) 8 V 1914 – Ur. Romain Gary (właśc. Roman Kacew), powieściopisarz francuski pochodzenia żydowskiego i rosyjskiego (zm. 2 XII 1980)
- 9 V – Dzień Europy
- 9 V – Światowy Dzień Okulistów i Okulistyki
- (100) 9 V 1924 – Ur. Bułat Szalwowicz Okudźawa, rosyjski bard, poeta, prozaik, kompozytor ballad, dramaturg (zm. 12 VI 1997)
- (120) 11 V 1904 – Ur. Salvador Dalí, hiszpański malarz surrealista (zm. 23 I 1989)
- (95) 11 V 1929 – Ur. Jerzy Jarocki, reżyser teatralny, pedagog, tłumacz i dramaturg (zm. 10 X 2012)
- 12 V – Światowy Dzień Syndromu Chronicznego Zmęczenia
- 12 V – Międzynarodowy Dzień Pielęgniarek

- (660) 12 V 1364 – Założenie Akademii Krakowskiej (obecnie Uniwersytet Jagielloński)
- (140) 12 V 1884 – Zm. Bedřich Smetana, kompozytor czeski (ur. 2 III 1824)
- (75) 12 V 1949 – Utworzenie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
- (165) 13 V 1859 – Ur. Teodor Axentowicz, polski malarz, rysownik i grafik pochodzenia ormiańskiego, profesor i rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (zm. 26 VIII 1938)
- (40) 13 V 1984 – Zm. Stanisław Marcin Ulam, polski i amerykański matematyk, przedstawiciel lwowskiej szkoły matematycznej, współtwórca amerykańskiej bomby termojądrowej (ur. 13 IV 1909)
- (5) 13 V 2019 – Zm. Ewa Najwer, polska poetka, pisarka, krytyczka literacka, pedagogka (ur. 6 I 1933)
- (40) 14 V 1984 – Zm. Andrzej Babiński, poeta, związany z Poznaniem (ur. 5 I 1938)
- 15 V – Międzynarodowy Dzień Rodzin
- (175) 15 V 1849 – Ur. Zofia Urbanowska, autorka powieści dla dzieci i młodzieży okresu pozytywizmu, związana z Wielkopolską (zm. 1 I 1939)
- 16 V – Święto Straży Granicznej
- (95) 16 V 1929 – Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu
- (80) 16 V 1944 – Ur. Maciej Zembaty (właśc. Jan Maciej Zembaty), poeta, satyryk, scenarzysta, reżyser radiowy, muzyk, bard i tłumacz (zm. 27 VI 2011)
- (40) 16 V 1984 – Zm. Irwin Shaw (właśc. Irwin Gilbert Shamforoff), amerykański pisarz, dramaturg i scenarzysta (ur. 27 II 1913)
- (10) 16 V 2014 – Zm. Marek Nowakowski, pisarz, publicysta, scenarzysta i aktor (ur. 2 IV 1935)
- 17 V – Światowy Dzień Społeczeństwa Informacyjnego
- (125) 17 V 1899 – Ur. Stefan Balicki, powieściopisarz, krytyk literacki, satyryk, publicysta, związany z Poznaniem (zm. 29 III 1943)
- (100) 17 V 1924 – Ur. Kazimierz Dejmek, reżyser, aktor, prezes Związku Artystów Scen Polskich w latach 1988-89, minister kultury i sztuki w latach 1993-1996 (zm. 31 XII 2002)

- (5) 17 V 2019 – Zm. Herman Wouk, pisarz amerykański, m.in. autor „Wichrów wojny” (ur. 27 V 1915)
- 18 V – Międzynarodowy Dzień Muzeów
- (225) 18 V 1799 – Zm. Pierre de Beaumarchais, komediopisarz francuski (ur. 24 I 1732)
- (80) 18 V 1944 – Zdobycie Monte Cassino przez żołnierzy II Korpusu Polskiego
- (20) 18 V 2004 – Zm. Stefan Swieżawski, historyk filozofii, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (ur. 10 II 1907)
- 20 V – Światowy Dzień Pszczół
- (225) 20 V 1799 – Ur. Honoré de Balzac, pisarz francuski (zm. 18 VIII 1850)
- (105) 20 V 1919 – Ur. Gustaw Herling-Grudziński, pisarz, eseista, krytyk literacki, dziennikarz, żołnierz, więzień Gułagu (zm. 4 VII 2000)
- (45) 20 V 1979 – Zm. Eugeniusz Paukszta, polski powieściopisarz i publicysta, związany z Poznaniem (ur. 9 VIII 1916)
- 21 V – Światowy Dzień Kosmosu
- 21 V – Światowy Dzień Różnorodności Kulturowej
- (5) 21 V 2019 – Zm. Rosław Szaybo, polski fotograf, plakacista, projektant okładek płyt i książek, przedstawiciel tzw. polskiej szkoły plakatu (ur. 13 VIII 1933)
- 22 V – Światowy Dzień Różnorodności Biologicznej
- (165) 22 V 1859 – Ur. Arthur Conan Doyle, powieściopisarz angielski (zm. 7 VII 1930)
- 23 V – Dzień Teatru Publicznego (obchodzony w Polsce)
- 23 V – Dzień Wymiaru Sprawiedliwości
- 24 V – Europejski Dzień Parków Narodowych
- 24 V – Dzień Słowiańskiego Piśmiennictwa i Kultury
- (110) 24 V 1914 – Ur. George Tabori, węgierski dramaturg, reżyser, scenarzysta, aktor i tłumacz żydowskiego pochodzenia (zm. 23 VII 2007)
- (85) 24 V 1939 – Zm. Aleksander Brückner, historyk literatury, filolog, sławista (ur. 29 I 1856)

- (25) 24 V 1999 – Zm. Józef Grzegorz Ratajczak, poeta i prozaik, autor tekstów dla dzieci i dorosłych, związany z teatrem lalkowym i Polskim Radiem (ur. 29 II 1932)
- 25 V – Międzynarodowy Dzień Dzieci Zaginionych
- 25 V – Dzień Działacza Kultury i Drukarza
- 26 V – Dzień Matki
- 27 V – Dzień Samorządu Terytorialnego
- (130) 27 V 1894 – Ur. Samuel Dashiell Hammett, pisarz amerykański, twórca tzw. czarnego kryminału (zm. 10 I 1961)
- 28 V – Europejski Dzień Sąsiada
- 28 V – Światowy Dzień Raka Krwi
- (245) 28 V 1779 – Ur. Thomas Moore, poeta irlandzki (zm. 25 II 1852)
- 29 V – Dzień Weterana Misji
- (150) 29 V 1874 – Ur. Gilbert Keith Chesterton, powieściopisarz, krytyk i eseista angielski (zm. 14 VI 1936)
- 30 V – Dzień Rodzicielstwa Zastępczego
- 31 V – Światowy Dzień bez Papierosa
- 31 V – Światowy Dzień Rozwoju Kultury
- (215) 31 V 1809 – Zm. Franz Joseph Haydn, kompozytor austriacki (ur. 31 III 1732)
- (205) 31 V 1819 – Ur. Walt Whitman, poeta amerykański, dziennikarz (zm. 26 III 1892)

C z e r w i e c

- 1-7 VI – Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom
- 1 VI – Międzynarodowy Dzień Dziecka
- (70) 1 VI 1954 – Zm. Martin Andersen Nexö, pisarz duński (ur. 26 VI 1869)
- (90) 2 VI 1934 – Ur. Alojzy Piątkowski, rzeźbiarz i malarz, związany z Poznaniem (zm. 22 II 2022)

- (100) 3 VI 1924 – Zm. Franz Kafka, pisarz austriacki pochodzenia żydowskiego, związany z Pragą (ur. 3 VII 1883)
- 4 VI – Dzień Drukarza
- (85) 4 VI 1939 – Ur. Ireneusz Iredyński, prozaik, dramaturg, poeta, scenarzysta, autor tekstów piosenek, twórca słuchowisk radiowych (zm. 9 XII 1985)
- (35) 4 VI 1989 – Pierwsze demokratyczne wybory parlamentarne w Polsce
- 5 VI – Międzynarodowy Dzień Ochrony Środowiska
- 5 VI – Dzień Szkoły bez Przemocy (obchodzony w Polsce)
- (20) 5 VI 2004 – Zm. Ronald Wilson Reagan, prezydent USA w latach 1981-1989, aktor, polityk republikański, gubernator Kalifornii (ur. 6 II 1911)
- (225) 6 VI 1799 – Ur. Aleksander Puszkina, poeta rosyjski (zm. 10 II 1837)
- (95) 6 VI 1929 – Ur. Bogusław Schaeffer, polski kompozytor, dramaturg, grafik, krytyk muzyczny, muzykolog (zm. 1 VII 2019)
- (70) 7 VI 1954 – Zm. Alan Turing, matematyk brytyjski, kryptolog, twórca maszyny Turinga i jeden z pionierów informatyki (ur. 23 VI 1912)
- 9 VI – Międzynarodowy Dzień Archiwów
- (50) 9 VI 1974 – Zm. Miguel Angel Asturias, pisarz gwatemalski, laureat Nagrody Nobla w 1967 r. (ur. 19 X 1899)
- (110) 10 VI 1914 – Ur. Henryk Tomaszewski, grafik i scenograf (zm. 11 IX 2005)
- (75) 10 VI 1949 – Zm. Sigrid Undset, pisarka norweska, laureatka Nagrody Nobla w 1928 r. (ur. 20 V 1872)
- (330) 11 VI 1694 – Bitwa pod Hodowem zwana „polskimi Termopilami”
- (125) 13 VI 1899 – Ur. Jan Lechoń, czołowy poeta grupy „Skamander” (zm. 8 VI 1956)
- (20) 13 VI 2004 – Zm. Marek Sell, polski informatyk, twórca pierwszego polskiego programu antywirusowego (ur. 1951, dokładna data nieznaną)
- 14 VI – Światowy Dzień Krwiodawcy
- 14 VI – Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych
- (70) 14 VI 1954 – Ur. Irena Morawska, dziennikarka, reporterka, scenarzystka (zm. 23 VIII 2022)

- (55) 14 VI 1969 – Zm. Marek Hłasko, pisarz i scenarzysta filmowy (ur. 14 I 1934)
- (90) 15 VI 1934 – Ur. Jan Berdyszak, polski malarz, grafik, rzeźbiarz i scenograf (zm. 18 IX 2014)
- (100) 16 VI 1924 – Ur. Adam Hanuszkiewicz, aktor i reżyser teatralny, dyrektor artystyczny Teatru Powszechnego, Teatru Narodowego i Teatru Nowego w Warszawie (zm. 4 XII 2011)
- (20) 17 VI 2004 – Zm. Jacek Kuroń, jeden z przywódców opozycji demokratycznej w PRL, działacz społeczny i polityczny, pedagog, historyk (ur. 3 III 1934)
- (55) 18 VI 1969 – Zm. Jerzy Zawieyski, prozaik, dramaturg, eseista, działacz polityczny (ur. 2 X 1902)
- 20 VI – Światowy Dzień Uchodźcy
- 20 VI – Narodowy Dzień Powstań Śląskich
- (95) 20 VI 1929 – Ur. Jean Baudrillard, francuski socjolog i filozof kultury, jeden z czołowych przedstawicieli myśli postmodernistycznej, twórca teorii symulaków (zm. 6 III 2007)
- 21 VI – Święto Muzyki
- 22 VI – Dzień Kultury Fizycznej
- (120) 22 VI 1904 – Ur. Michał Choromański, prozaik, dramaturg (zm. 25 V 1972)
- (135) 23 VI 1889 – Ur. Anna Achmatowa (właśc. Anna Andriejewna Gorienska), poetka rosyjska (zm. 5 III 1966)
- 24 VI – Światowy Dzień Osteoporozy
- (110) 24 VI 1914 – Ur. Jan Karski (właśc. Jan Romuald Kozielewski, pseud. „Witold”), prawnik, historyk, politolog i dyplomata, kurier Rządu RP w okresie II wojny światowej, świadek Holocaustu, odznaczony medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” (zm. 13 VII 2000)
- 26 VI – Międzynarodowy Dzień Zapobiegania Narkomanii
- (155) 26 VI 1869 – Ur. Martin Andersen Nexø, pisarz duński (zm. 1 VI 1954)
- 27 VI – Światowy Dzień Walki z Cukrzycą

- (155) 27 VI 1869 – Ur. Wacław Gąsiorowski (pseud. Wiesław Sclavus, Jan Mieroszewicz), powieściopisarz, dziennikarz, publicysta, scenarzysta, działacz polonijny i niepodległościowy (zm. 30 X 1939)
- (45) 27 VI 1979 – Zm. Antoni Gołubiew, polski powieściopisarz i eseista (ur. 25 II 1907)
- 28 VI – Narodowy Dzień Pamięci Poznańskiego Czerwca 1956
- (95) 29 VI 1929 – Ur. Oriana Fallaci, włoska dziennikarka i pisarka (zm. 15 IX 2006)